TYGODNIK ŁĘCZYŃSKI

Wspólnota łęczyńska

tuba ŁĘCZNEJ

13 - 19 lutego 2024 r. ■ nr 7 (429) ■ Cena 3,99 zł (w tym VAT 5%)

Górnik Łęczna grał z Wisłą Kraków. Teraz czas na ligę

Fot.Górnik Łęczna

strona 16

Trzy godziny Zumby dla Hani

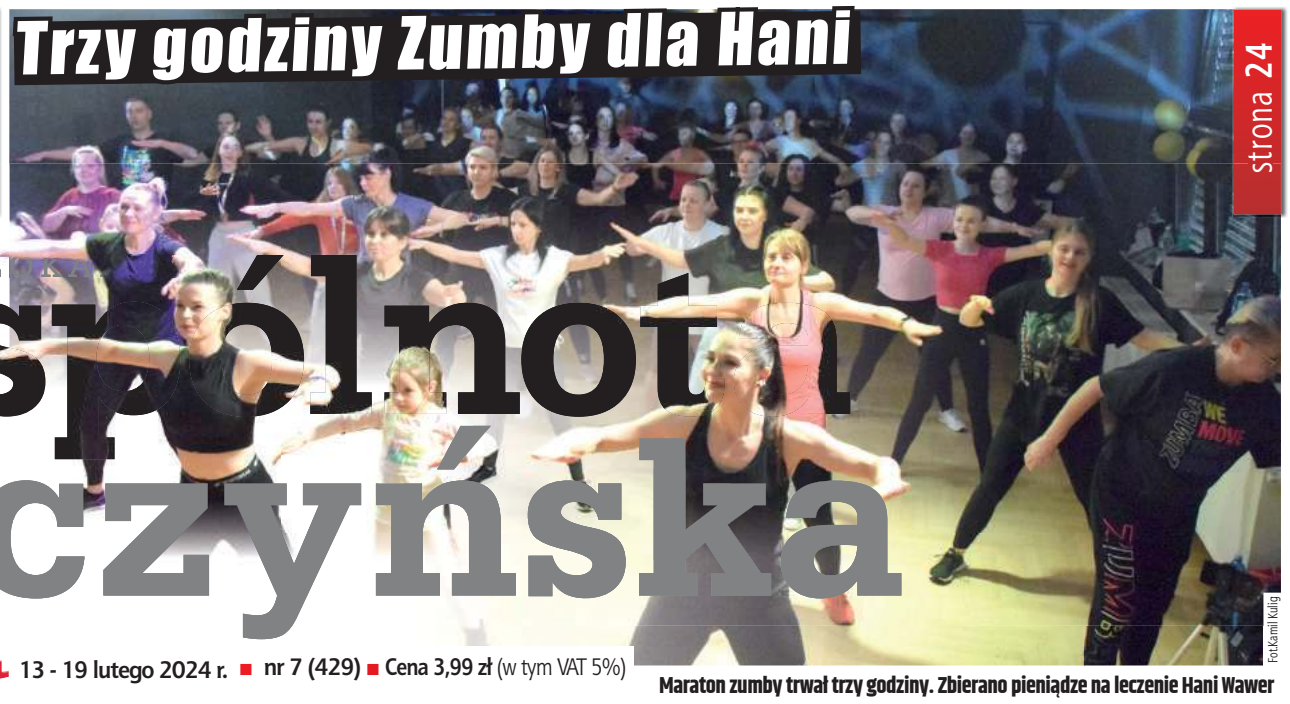

Fot.Kamil Kulig

Maraton zumby trwał trzy godziny. Zbierano pieniądze na leczenie Hani Wawer

strona 24

ŁĘCZNA ▪ SPICZYN ▪ LUDWIN ▪ PUCHACZÓW ▪ MILEJÓW ▪ CYCÓW

Członkowie Solidarności mieli fory przy zatrudnieniu? Obydwie Bogdanki mówią:

MAMY ODPOWIEDZI RG BOGDANKA I LW BOGDANKA.

Ależ skąd

KOMENTUJ NA: tuba ŁĘCZNEJ

STR. 2

Burmistrz Łęcznej nagrodził swoich urzędników. Hojnie

Kto jeszcze dostał nagrodę za ubiegły rok i w jakiej kwocie?

9900 zł

Renata Brońska, skarbniczka

Fot.Kamil Kulig

7500 zł

Jerzy Małek, sekretarz

STR. 3

Śmiertelny wypadek.

Zderzyły się dwie osobówki:

W szpitalu zmarła pasażerka

Fot.Joanna Wiecko

23-letni mieszkaniec Lublina wpadł oplem w poślizg, bokiem pojazdu uderzył w jadący z naprzeciwka renault, którym kierowała 32-letnia mieszkanka powiatu łęczyńskiego

STR. 3

Nasze piłkarki zbliżyły się do czołówki

STR. 20

Ludwińska „halówka” zakończona, ostatnia kolejka nic nie zmieniła

STR. 22

Komitety wyborcze w powiecie łęczyńskim. Kto wystartuje w wyborczym wyścigu?

STR. 20

Prokuratura nie dopatrzyła się nieprawidłowości w Zespole Szkół w Cycowie.

Już po raz drugi prokuratura umorzyła postępowanie w tej sprawie

Wójt zapowiada złożenie kolejnego zażalenia.

STR. 5

To kolejna odsłona konfliktu między wójtem gminy Cyców Wiesławem Pikułą (z lewej) a dyrektorem Zespołu Szkół w Cycowie, Zbigniewem Rutkowskim

Tłusty Czwartek w Ludwinie. Lista zwycięzców w konkursie na smakołyki

Fot.Konrad Sławiński

STR. 23

Kapituła wyłoniła zwycięskie potrawy tegorocznego Tłustego Czwartku

N 930 ISSN 2450-4416 INDEX 409642

LEC

eprasa.pl 57363a7ad2

S T O P K A
wspólnota
TYGODNIK LOKALNY
Redaktor Naczelny:
Mateusz Orzechowski
Redaktor prowadzący:
Kamil Kulig
tel. 530 054 829
leczna@24wspolnota.pl
kontakt@tubalecznej.pl
Dziennikarze:
Konrad Sławiński
tel. 600 282 700
Dominik Smagała
tel. 780 029 990
smagała@24wspolnota.pl
Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl
Agata Badziak
Specjalista ds. reklamy
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl
Izabela Szczygielska
Specjalista ds. reklamy
tel. 791 184 007
wielgosz@24wspolnota.pl
Skład:
Krzysztof Pałys
Adres redakcji:
21-100 Lubartów, ul. Ks. A Szulca 1
Księgowość:
tel. 510 166 892
Kolportaż:
tel. 791 193 007
Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski
Druk:
Seregni Printing Group S.A.

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

I N F O R M A T O R

INFORMATOR

UBEZPIECZENIA

BIURO UBEZPIECZEŃ - ZOFIA OSAK
UL. TARGOWA 14
21-010 ŁĘCZNA
tel. 81 752 0 900; tel. 515 034 328
email; biuro@ubezpieczenie-leczna.pl
www.facebook.com/gamaubezpieczen

KOMINIARZ

USŁUGI KOMINIARSKIE
MONTAŻ WKŁADÓW KOMINOWYCH
tel.506-374-693

POMOC DROGOWA

POMOC DROGOWA 24/7
PUCHACZÓW
TEL. 691 668 724

PRZEGLĄDY STANU TECHNICZNEGO BUDYNKÓW:

Kominiarskie, gazowe, budowlane, elektryczne
502 402 728

KASY I DRUKARKI FISKALNE

KASY I DRUKARKI FISKALNE
SYSTEMY KASOWE, WAGI, METKOWNICE
SPRZEDAŻ, SERWIS
ŁĘCZNA tel. 602-289-687

USŁUGI

Monika Iskra
Łęczna, ul. Braci Wójcickich 15
kontakt@biurospark.pl
Oferujemy kompleksowy zakres usług:
- pomoc w zakładaniu firm,
- księga przychodów i rozchodów,
- księgi handlowe,
- ewidencja ryczałtowa,
- płace i kadry.

KOMPUTERY

NAPRAWA KOMPUTERÓW
Zezulin Pierwszy 81
Facebook: serwis CYBERDELIA
Tel: 669-536-236

Członkowie jednego związku premiowani? Kopalnia zaprzecza

Stanowczo podkreślamy, że wszystkie procesy rekrutacyjne w GK LW Bogdanka prowadzone są w sposób zgodny z przepisami prawa oraz wewnętrznymi regulacjami - zapewnia biuro prasowe kopalni po tym, jak komunikatory społeczne górników rozgrzała ulotka o rzekomym premiowaniu członków „Solidarności" przy przejściu z RG do LW Bogdanka.

O tych ulotkach pisaliśmy już w poprzednim wydaniu „Wspólnoty".

Trafiły one pod siedziby trzech związków zawodowych w LW Bogdanka. Zdjęcie anonimowego tekstu górnicy wysyłali sobie także m.in. za pomocą popularnego Messengera.

Anonimowy autor ulotki w niewybrednych słowach pisze, że „szary pracownik" kopalni jest oszukiwany. I stawia konkretny zarzut w stronę jednego z czterech związków zawodowych działających w lubelskiej kopalni.

„Już niedługo dowie się opinia publiczna, jak pracownicy RG Bogdanka przechodzili pod LW. Jeśli jesteś w »S«łusznym związku to przejdziesz, jeśli nie, to NIE (...)" - napisano w ulotce.

Przewodniczący Solidarności: To bajki

Jak łatwo się domyślić, w ulotce chodziło o „Solidarność", która wśród górników ma opinię związku najbliższego obecnemu zarządowi kopalni oraz partii Prawo i Sprawiedliwość.

Anonim twierdzi, że za wszystkim stoi „Mario". Dla pracowników kopalni nie jest trudne do rozszyfrowania, że chodzi o Mariusza Romańczuka, przewodniczącego NSZZ „Solidarność" w LWB.

- Do anonimów nie będę się odnosił, bo człowiek czy grupa ludzi, która to napisała, mogła różnych bajek nazmyślać i za to nie odpowiadać – powiedział „Wspólnocie" Mariusz Romańczuk.

Za to anonimu zatytułowanego „Górnicza czarna prawda" nie zlekceważyły trzy pozostałe związki zawodowe.

Ulotki trafiły pod siedziby Związku Zawodowego Górników, ZZ Przeróbka i ZZ Kadra. Ich przedstawiciele wysłali wspólne pismo do zarządu spółki RG Bogdanka. Spytali w nim, czy opisane w ulotkach nieprawidłowości miały miejsce.

Szef RGB także zaprzecza

Odpowiedź przyszła w ubiegły wtorek, 6 lutego. Mariusz Wojdanowski, pełniący obowiązki prezesa RGB (wcześniej przewodniczący rady nadzorczej) wyjaśnił, że przejścia do LWB odbywają się na podstawie porozumienia między spółkami.

> **Mariusz Wojdanowski zaprzeczył, jakoby członkowie jednego ze związków byli preferowani w procesie rekrutacji**

Spółka-matka wysyła do RGB zapotrzebowanie na pracowników, a spółka-córka podaje listę osób, które spełniają oczekiwania LWB, a także listę rekomendowanych kandydatów.

Potem dany kandydat musi zaliczyć test sprawnościowy przeprowadzony przez LWB i uzyskać rekomendację ze strony osoby dozoru ruchu w LWB.

Mariusz Wojdanowski zaprzeczył, jakoby członkowie jednego ze związków byli preferowani w procesie rekrutacji.

> **W 2023 roku z RG Bogdanka do spółki-matki przeszło ponad 200 pracowników, spośród których 70 proc. nie należało do żadnego związku zawodowego**

Jako dowód podał liczby, z których wynika, że w 2023 roku z RG Bogdanka do spółki-matki przeszło ponad 200 pracowników, spośród których 70 proc. nie należało do żadnego związku zawodowego, a „rozkład pozostałych 30 proc. zgodny jest z udziałem tych związków w ogólnym stanie zatrudnienia Spółki".

A tak do sprawy odnosi się LW Bogdanka?

Do biura prasowego kopalni wysłaliśmy pytanie, czy miało miejsce opisane w ulotkach premiowanie jednego związku zawodowego.

„LW Bogdanka nie posiada żadnych informacji, aby w GK [Grupie Kapitałowej - dop. red.] LW Bogdanka były stosowane wskazane praktyki" - odpisało nam biuro prasowe spółki.

Dalej czytamy, że „LW Bogdanka nie udziela szczegółowych informacji w sprawach personalnych zgodnie z obowiązującymi przepisami o ochronie danych osobowych (RODO), a dotyczących osób pozostających w zatrudnieniu w GK LW Bogdanka. Stanowczo podkreślamy, że wszystkie procesy rekrutacyjne w GK LW Bogdanka prowadzone są w sposób zgodny z przepisami prawa oraz wewnętrznymi regulacjami".

Kamil Kulig

RUCHY KADROWE W RG BOGDANKA

RG Bogdanka to spółka, której 100 procent udziałów ma LW Bogdanka. Spółka-córka zatrudnia około 700 osób i jest traktowana jako przedsionek LWB, bo po doświadczeniu pracy w RGB można rzeczywiście przejść do Lubelskiego Węgla, który daje stabilne zatrudnienie i o wiele większe zarobki. Niedawno o RG Bogdanka było głośno po odwołaniu jej prezesa Krzysztofa Łozińskiego. Stracił stanowisko 16 stycznia. Rada nadzorcza RGB nie podała przyczyny odwołania. Następnie ogłosiła konkurs na prezesa, który jednak nagle przerwała bez wyłonienia szefa górniczej spółki.

GWIAZDKI I SZPILE

Za osiągnięcia przyznajemy gwiazdki, za wpadki szpile. W skali od jednego do pięciu.

Pięć gwiazdek przyznajemy Andrzejowi Foltynowi, prezesowi Stowarzyszenia Wolność Endorfinom, które znów stanęło na wysokości zadania i wspólnie z Centrum Kultury w Łęcznej zorganizowało kolejną imprezę z cyklu „Zdrowo, sportowo, powiatowo". Tym razem był to Charytatywny Maraton Zumby w Łęcznej. Dochód z tej imprezy został przeznaczony na rehabilitację sześcioletniej Hani Wawer z Łęcznej, która cierpi na zespół Retta

CZYTELNICY KOMENTUJĄ

Cyców: Prokuratura nie dopatrzyła się nieprawidłowości w Zespole Szkół i po raz drugi umorzyła śledztwo

Już po raz drugi prokuratura umorzyła postępowanie w tej sprawie. Wójt zapowiada złożenie kolejnego zażalenia. Więcej na s. 5.

Były Absolwent K: Myślę, że tutaj medal ma dwie strony! Zarówno wójt dba tylko o swoje interesy, kieruje pieniądze w nieudane inwestycje, a później szuka oszczędności. Również szkoła mogłaby bardziej przyłożyć się do gospodarności, może wypracować dodatkowy model oszczędności. Dodam również, że i w szkole są układy i układziki, poziom i jakość edukacji jest bardzo niski, język angielski to przepaść, później dzieci w szkole średniej mają wiele zaległości. Bardzo dużo dzieci uczęszcza na korepetycje - nasuwa się pytanie, co robią nauczyciele podczas lekcji z tymi dziećmi. Smutna rzeczywistość, rekomenduję proces mediacji, a nie walki w sądach. Nie sztuką jest tworzyć konflikty, sztuką jest dbać o pokój. Pozdrawiam serdecznie!

Kamil Kulig

CYTAT TYGODNIA

„To się nie mieści w głowie, co tu się dzieje, tym bardziej nie będzie się mieściło w żołądkach"

– powiedziała do zebranych na Ludwińskim Święcie Smaków Bogna Bender-Motyka, dyrektor Muzeum Wsi Lubelskiej, widząc około 100 pysznych dań na stołach. Więcej na s. 24.

LICZBA TYGODNIA

9900 zł

brutto nagrody otrzymała skarbniczka Łęcznej Renata Brońska.

Więcej kwot na s. 5.

A U T O P R O M O C J A

NASZ PORTAL
tuba ŁĘCZNEJ

R E K L A M A

ŁĘCZYŃSKIE CENTRUM KOMINIARSTWA
Czyszczenie, Przeglądy Ceeb, Odbiory.
Frezowanie (rozwiercanie), wkłady kominowe ceramiczne, nierdzewne, stalowe.
Uszczelnianie kominów, szlamowanie.
Budowa całych kominów i remonty ponad dachem.
Kominy Izolowane Kwasoodporne.
Tel. 781-495-997, 603-137-021

LEC

eprasa.pl 57363a7ad2

Śmiertelny wypadek. Zderzyły się dwie osobówki

Kierujący pojazdami marki Opel oraz Renault podróżowali z pasażerami

Fot.KP PSP w Łęcznej

Do wypadku doszło w piątek (9 lutego) rano na drodze wojewódzkiej nr 813 w kierunku Ziółkowa

Fot.KPP Łęczna

Fot.KP PSP w Łęcznej

23-letni mieszkaniec Lublina, kierując oplem, na łuku drogi wpadł w poślizg, a następnie bokiem pojazdu uderzył w jadący z naprzeciwka pojazd marki Renault, którym kierowała 32-letnia mieszkanka powiatu łęczyńskiego

Łęczna: W szpitalu zmarła kobieta.

W piątek (9 lutego) rano na drodze wojewódzkiej nr 813 w kierunku Ziółkowa doszło do wypadku śmiertelnego.

- Ze wstępnych ustaleń wynika, że 23-letni mieszkaniec Lublina, kierując oplem, na łuku drogi wpadł w poślizg, a następnie bokiem pojazdu uderzył w jadący z naprzeciwka pojazd marki Renault, którym kierowała 32-letnia mieszkanka powiatu łęczyńskiego - informuje młodszy aspirant Małgorzata Skowrońska z KWP w Lublinie. - Kierujący pojazdami marki Opel oraz Renault podróżowali z pasażerami. Wszystkie cztery osoby zostały przewiezione do szpitala. Niestety w wyniku poniesionych obrażeń pasażerka z opla zmarła w szpitalu.

Joanna Niećko

Nietrzeźwa wiozła czwórkę dzieci

Łęczna: Blisko 1,5 promila alkoholu w organizmie miała 48-latka, która w takim stanie kierowała audi. W samochodzie przewoziła czwórkę dzieci.

W poniedziałek (5 lutego) w miejscowości Podgłębokie w gminie Cyców. Policjanci zatrzymali do kontroli drogowej audi. Za kierownicą siedziała 48-letnia mieszkanka gminy Cyców. Okazało się, że miała blisko 1,5 promila alkoholu w organizmie.

- W takim stanie podróżowała z czwórką małoletnich pasażerów w wieku od 8 do 16 lat. Dzieci zostały przekazane pod opiekę opiekunów prawnych. Policjanci zatrzymali kierującej prawo jazdy - informuje aspirant sztabowy Magdalena Krasna z KPP w Łęcznej.

Kobiecie grozi jej kara do trzech lat pozbawienia wolności. Musi się również liczyć ze świadczeniem pieniężnym na rzecz Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej w kwocie od 5 do 60 tysięcy złotych, a także orzeczeniem przez sąd zakazu kierowania pojazdami. Informacja o zaistniałym zdarzeniu zostanie również przesłana do sądu rodzinnego.

Joanna Niećko

R E K L A M A

LEC

Burmistrz Łęcznej nagrodził swoich urzędników

9900 zł netto dla skarbniczki, 7500 na rękę dla sekretarza. Kto jeszcze dostał nagrodę za ubiegły rok i w jakiej kwocie?

Pracownicy Urzędu Miejskiego w Łęcznej otrzymali nagrody za 2023 r. za łączną kwotę 239,4 tys. zł brutto.

„Fundusz nagród corocznie tworzony jest w ramach środków na wynagrodzenia pracowników Urzędu. Nagroda jest jedynym elementem motywacyjnym wynagrodzenia pracowników Urzędu" - wyjaśnia łęczyński ratusz w odpowiedzi na nasz wniosek o informację publiczną dotycząca nagród.

Dalej czytamy, że „w odróżnieniu od innych zakładów pracy nie ma innych dodatków motywacyjnych jak premie czy nagrody okresowe. W budżecie Gminy Łęczna na 2024 rok jednogłośnie uchwalonym przez Radę Miejską również zaplanowana jest kwota 279 tys. zł na nagrody dla pracowników".

Kamil Kulig

Renata Brońska, skarbniczka 9900 zł

Jerzy Małek, sekretarz 7500 zł

NAGRODZENI URZĘDNICY I KWOTA BRUTTO:

Renata Brońska, skarbniczka – 9900 zł
Jerzy Małek, sekretarz – 7500 zł
Justyna Wójcik, zastępczyni skarbnika – 5800 zł
Zbigniew Kochański – 4800 zł
Justyna Mikołajewska – 4800 zł
Joanna Przystupa, kierowniczka – 4700 zł
Katarzyna Fiuta, kierowniczka – 4600 zł
Agnieszka Ciołek, kierowniczka – 4400 zł
Grzegorz Kuczyński, rzecznik prasowy – 3500 zł
Justyna Woźniak, zastępczyni kierownika – 3000 zł
Anna Irla-Walenciuk, kierowniczka – 2400 zł
Paweł Wójcicki – 2000 zł

eprasa.pl 57363a7ad2

W tej kadencji zrobiono największe inwestycje drogowe w historii powiatu

Zmieniamy powiat! Na lepsze!

Mieszkańcy oraz turyści odwiedzający przepiękne zakątki naszego powiatu chwalą sobie coraz lepszy stan dróg. Powiat lubartowski z roku na rok zwiększa wydatki na remonty, przebudowy i polepszanie nawierzchni dróg na swoim terenie. Środki na te inwestycje nie pochodzą jedynie z budżetu powiatu, ale dzięki skutecznym staraniom władz w znacznej mierze są pozyskiwane z funduszy zewnętrznych.

Droga Michów - Żyrzyn (fot. Starostwo Powiatowe)

Wyremontowana droga Łucka-Kaznów (fot. Starostwo Powiatowe)

Droga Kozłówka-Dąbrówka (fot. Starostwo Powiatowe)

Zamiatarka (fot. ZDP)

Tylko w 2023 roku na cele drogowe pozyskano ponad 25 milionów złotych z Rządowego Funduszu Polski Ład i Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg. Dzięki tym środkom w bieżącym roku nową nawierzchnię zyskują między innymi kolejny odcinek drogi między Kozłówką a Dąbrówką w gminie Kamionka oraz odcinek Wola Sernicka – Kaznów w gminie Serniki, wyremontowany zostanie most Luszawie oraz chodnik przy ulicy Kopernika.

W ciągu ostatnich pięciu lat stan dróg w całym powiecie znacznie się poprawił. Od 2019 roku Zarząd Powiatu przeznacza ogromne środki na poprawę nawierzchni a tym samym bezpieczeństwa na drogach pozostających w jego jurysdykcji.

W tej kadencji jako Zarząd Powiatu w Lubartowie przeznaczymy znacznie ponad sto milionów złotych na modernizację dróg, chodników i mostów powiatowych. Nie tylko, przez ostatnie lata, przebudowywaliśmy, wyremontowaliśmy i załataliśmy dziury, ale przede wszystkim zależało nam na poprawie bezpieczeństwa naszych mieszkańców i turystów poruszających się po drogach – mówi ***Tomasz Marzęda*** *Starosta Lubartowski – na nowych drogach pojawiły się oznakowane przejścia dla pieszych, wygodne i bezpieczne ścieżki rowerowe oraz chodniki.*

Tylko w 2022 roku ponad 21 milionów złotych zostało przeznaczonych na inwestycje drogowe. To właśnie z tych pieniędzy wybudowano drogę Sułoszyn – Żurawiniec, o którą od wielu lat postulowali mieszkańcy gmin Firlej i Ostrówek. Koszt tej inwestycji drogowej przekroczył cztery miliony złotych, a prace budowlane na ponad dwukilometrowym odcinku trwały pół roku. Kolejną inwestycją drogowa, w tamtym okresie, była przebudowa drogi powiatowej pomiędzy Michowem a Żyrzynem. Trzykilometrowy odcinek drogi biegnącej do granicy powiatu lubartowskiego i puławskiego kosztował ponad cztery miliony trzysta tysięcy złotych. Przeszło cztery miliony powiat pozyskał z Rządowego Funduszu Polski Ład Program Inwestycji Strategicznych. W całym 2022 roku udało się wyremontować ponad 14,5 tysiąca metrów dróg.

Natomiast po prawie dwadzieścia tysięcy metrów dróg powiatowych starostwo wyremontowało w roku 2021 i 2019. To wtedy właśnie zainwestowano w przebudowę kilometrowego odcinka drogi w Kamienowoli w gminie Ostrówek, oraz trzykilometrowego odcinka pomiędzy Wielkolasem a Marcinowem w gminie Abramów oraz ponad kilometrowego odcinka pomiędzy Łucką a Kaznowem. W 2019 roku przebudowano dwukilometrowy odcinek pomiędzy Lipniakiem a Górką w gminie Kock, oraz półtorakilometrowy odcinek między Antoninem Nowym a Kunowem, a także ponad 20 innych odcinków dróg o długości od 500 metrów do kilometra.

W 2023 roku zostały zakończone trzy inwestycje drogowe: między Terebą a Talczynem w gminie Kock, w Czerniejowie w gminie Serniki i Ostrów Lubelski – Stara Jedlanka. W realizacji pozostają jeszcze największe przedsięwzięcia. Już niedługo zostaną zakończone inwestycje w gminach Jeziorzany, Lubartów. Aktualizowane jest dokumentacja projektowa tak by można było realizować kolejne przebudowy i remonty.

Tylko w roku 2023 podjęliśmy się opracowania dokumentacji projektowych na budowę chodnika w Annoborze, przebudowę drogi powiatowej w Michałówce w gminie Abramów, – informuje starosta ***Tomasz Marzęda*** *– dodatkowo przekazaliśmy wsparcie finansowe na przebudowę dróg do gmin Niedźwiada i Michów na łączną kwotę ponad pięć milionów złotych.*

ROK	WYREMONTOWANE ODCINKI W METRACH	KOSZT INWESTYCJI
2019	19 184	6 366 198,00
2020	12 919	11 058 239,50
2021	19 550	12 764 287,00
2022	14 605	21 230 250,40
2023	3 111	3 119 340,00* + ponad 33 mln**

*Dane obejmują jedynie część inwestycji drogowych, tylko te remonty i przebudowy dróg, które zostały zakończone i odebrane do października 2023 roku.

**w tym przebudowa:

- drogi powiatowej Adamów - Krzówka – Przytoczno, która zostanie przeprowadzona w pierwszej połowie 2024 roku na kwotę ponad 3,5 miliona złotych. Umowę na tę inwestycję podpisano w połowie listopada ubiegłego roku,
- drogi powiatowej w Nowej Jedlance o wartości prawie 8 milionów złotych, umowa na jej realizację podpisano pod koniec listopada 2023 roku,
- dróg Łucka - Kaznów, Kozłówka-Dąbrówka, Lipniak-Górka (wartość: ponad 16,5 miliona złotych),
- kilka mniejszych inwestycji drogowych, na których wykonanie umowy zostały podpisane w ostatnim kwartale ubiegłego roku.

Mosty

Remonty i przebudowa dróg to nie tylko wymiana i utwardzanie nawierzchni oraz budowa chodników i ścieżek rowerowych, to także przeprawy mostowe. Na terenie powiatu lubartowskiego w trakcie remontów dróg zadbano także o rewitalizację mostów. Przebudowano most na Mininie w gminie Kamionka, a w gminie Uścimów wyremontowano i przebudowano most na Bobrówce. Natomiast w gminie Kock przebudowano dwa mosty - na terenie zalewowym rzeki Wieprz w miejscowości Poizdów i na rzece Czarna.

LOKALIZACJA	DŁUGOŚĆ REMONTOWANEGO ODCINKA: MOST/ DROGA	KOSZT	ŚRODKI
Gm. Kamionka, rzeka Minina w ciągu drogi Syry-Kozłówka	16,7m/397m	1 231 269,00 zł	Budżet państwa/budżet powiatu
Gm. Uścimów, Bobrówka; droga: Ostrów Lubelski – Stara Jedlanka – Sosnowica	12,5m/997m	2 960 857,00 zł	FDS/ budżet powiatu
Gm. Kock, rzeka Czarna droga: Wola Osowińska -Nowiny	12,2m/989m	2 053 362,00 zł	Budżet powiatu/budżet gminy/budżet państwa
Gm. Kock, miejscowość Poizdów	24,8m/990m	5 738 293,40 zł	Budżet powiatu/budżet gminy/budżet państwa

W ubiegłym roku zarząd powiat pozyskał środki na przebudowę mostu na Wieprzu w Luszawie na trasie Firlej – Serock – Luszawa. Dzięki dofinansowaniu z programu Polski Ład i pięcioprocentowemu wkładowi własnemu most w 2024 roku zostanie poszerzony, ułożona zostanie na nim nowa nawierzchnia oraz zamontowanie zostaną bariery ochronne, a drogi dojazdowe zyskają nową nawierzchnię.

Chodniki

W ciągu ostatnich pięciu latach inwestycje drogowe podejmowane przez powiat nie tylko dotyczyły przebudowy i remontu dróg. Tylko w latach 2019-2023 wybudowano ponad cztery kilometry chodników w miejscach najbardziej niebezpiecznych, a także o wzmożonym ruchu pieszych. Nowe chodniki powstały między innymi przy drodze między Lipniakiem a Górką w gminie Kock, w Michowie, Marcinowie (gm. Abramów) a także w Kamionce. W poprzednim roku władze powiatu pozyskały środki na budowę chodnika wzdłuż ulicy Kopernika w Lubartowie. Już w połowie roku do użytku zostanie oddany nowy, wygodny chodnik i pas rowerowy. Wyremontowany zostanie prawie półtorakilometrowy odcinek. Całość inwestycji wyniesie niecałe dwa miliony złotych, a znaczna część tej kwoty zostanie dofinansowana ze środków Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg, z edycji w której środki przeznaczono na poprawę bezpieczeństwa niechronionych uczestników ruchu.

Czyste drogi

Bezpieczeństwo drogowe mieszkańców jest jednym z priorytetów władz powiatu lubartowskiego. Bezpieczeństwo to nie tylko wyremontowane drogi, ścieżki rowerowe, chodniki i oznakowane przejścia dla pieszych. Jednym z czynników wpływających na poziom bezpieczeństwa na drogach powiatowych jest ich „czystość". Dlatego w 2020 roku zarząd powiatu zakupił na potrzeby zarządu dróg samobieżną zamiatarkę kompaktową, aby móc utrzymać drogi w dobrym stanie. Urządzenie sprząta powierzchnię dróg z zalegającego pyłu, piasku, suchych liści i błota, które jest m. in. nawożone z sąsiadujących dróg gruntowych. Swoje zadanie maszyna wykonuje sukcesywnie, zgodnie z harmonogramem prac zamiatane są kolejne odcinki dróg. Pojazd obsługują pracownicy zarządu dróg. Tylko w ciągu ostatniego roku zamiatarka przepracowała ponad 1 000 motogodzin.

LUB

eprasa.pl 57363a7ad2

Człowiek Roku 2023 Ziemi Łęczyńskiej. Kto zasłużył na tytuł?

Do 14 lutego można zgłaszać kandydatury w naszym plebiscycie na Człowieka Roku 2023 Ziemi Łęczyńskiej. Tym razem nasz plebiscyt będzie przebiegał inaczej niż w latach poprzednich.

W tym roku laureata wybierze kapituła, do której zaprosimy dotychczasowych zwycięzców plebiscytów. Dotychczas dawaliśmy Czytelnikom możliwość głosowania na Człowieka Roku za pomocą SMS-ów i kuponów wycinanych z gazet.

W tym roku po raz pierwszy termin naszego plebiscytu zbiegłby się z czasem kampanii wyborczej - wyborów samorządowych. Z wielu przyczyn byłoby to niefortunne, choćby dlatego, że społecznicy, którzy dokonali czegoś dla lokalnej społeczności, zostają zagospodarowywani na listach wyborczych, jako kandydaci. Plebiscyt kuponowo-SMS-owy trwałby dłużej i zbiegłby się z finałem kampanii wyborczej.

Postanowiliśmy więc, aby wyboru Człowieka Roku w poszczególnych powiatach ze zgłoszonych kandydatów dokonały w głosowaniu członkowie kapituły. Kto wejdzie w skład kapituły? Zasiądą w niej delegaci naszej redakcji oraz zostaną do niej zaproszone osoby, które w latach ubiegłych ten tytuł zdobywały.

Nieodmiennie głównym celem plebiscytu ma być uhonorowanie godnych postaw i tym samym popularyzacja wzorów godnych do naśladowania.

Zapraszamy do zgłaszania kandydatów

Zarówno instytucje, jak i pojedynczy Czytelnicy mogą zgłaszać nam kandydatury do plebiscytu na Człowieka Roku 2023 Ziemi Łęczyńskiej. Termin upływa 14 lutego. Serdecznie zapraszamy do zgłaszania zasłużonych osób telefonicznie, pocztą tradycyjną bądź elektroniczną:
tel. 530 054 829
e-mail: kontakt@tubalecznej.pl
Adres do poczty tradycyjnej:
ul. Ks. A. Szulca 1,
21-100 Lubartów

REDAKCJA

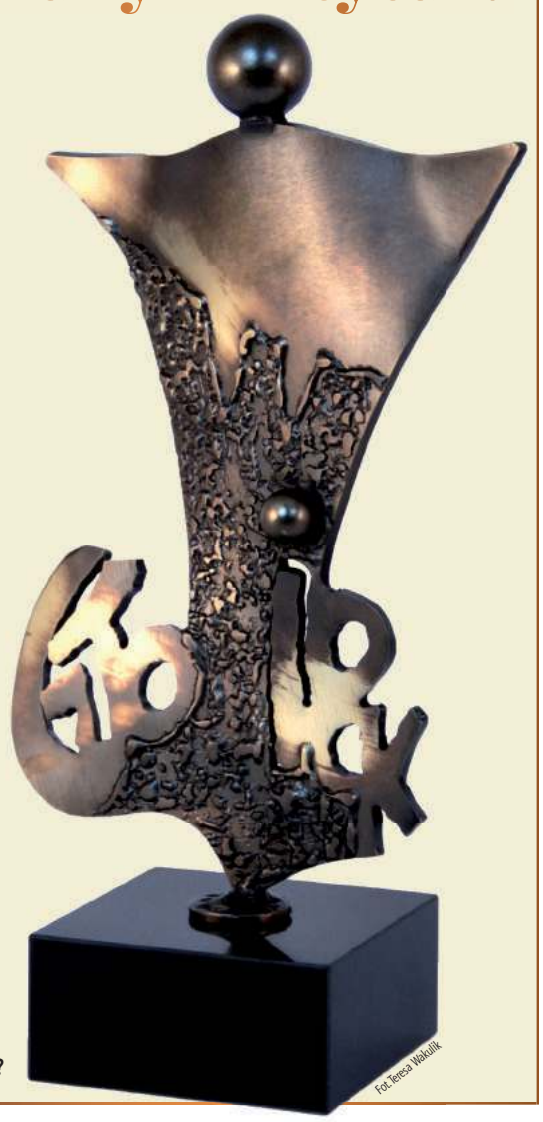
Fot. Teresa Wakulik

Do kogo trafi tym razem statuetka?

Prokuratura nie dopatrzyła się nieprawidłowości w Zespole Szkół w Cycowie

To kolejna odsłona konfliktu między wójtem gminy Cyców Wiesławem Pikułą (z lewej) a dyrektorem Zespołu Szkół w Cycowie, Zbigniewem Rutkowskim

Już po raz drugi prokuratura umorzyła postępowanie w tej sprawie. Wójt zapowiada złożenie kolejnego zażalenia.

Przypomnijmy, że wójt gminy Cyców Wiesław Pikuła wielokrotnie na sesjach rady gminy zarzucał dyrektorowi Zbigniewowi Rutkowskiemu, że zarządzania przez niego placówka generuje niepotrzebne koszty. Ostatnio dochodziło do ostrej wymiany zdań między wójtem a dyrektorem w kwestii funkcjonowania przedszkola.

I właśnie wójt pod koniec ubiegłego roku złożył zawiadomienie do prokuratury o rzekomych nieprawidłowościach w Zespole Szkół w Cycowie (szczegółów prokuratura nie podaje).

- Najpierw zostało wydane postanowienie o odmowie wszczęcia śledztwa, ale na skutek złożenia przez wójta zażalenia, w którym podał nowe okoliczności, postępowanie zostało podjęte – informował nas 11 stycznia Tomasz Hebda, szef Prokuratury we Włodawie.

Po tym czasie prokuratura wyjaśniała wszelkie okoliczności sprawy, m.in. przesłuchała dyrektora Rutkowskiego, po czym ponownie umorzyła postępowanie.

Wójt zapowiada złożenie kolejnego zażalenia.

Kamil Kulig

Lokal przy ulicy Bogdanowicza przestanie straszyć

Spółdzielnia Mieszkaniowa im. Stefana Batorego w Łęcznej najemcę budynku przy ul. Bogdanowicza, który stoi pusty od lipca 2021 r., kiedy wyprowadził się z niego sklep znanej sieci.

„Mamy to. Wynajęliśmy lokal przy ul. Bogdanowicza 2, który przez lata stał pusty i niszczał. Lokal zostanie wyremontowany, a Spółdzielnia w końcu będzie na nim zarabiać. Dało się" - napisał w mediach społecznościowych prezes spółdzielni Mariusz Fijałkowski.

„W lokalu powstanie Centrum Handlowe Górnik" - dodał.

Był to jego komentarz do wcześniejszej informacji o tym, że środę zarząd „Batorego" podpisał długoletnią umowę na wynajem tego lokalu użytkowego. Wynajemca ma go wyremontować i dostosować do swoich potrzeb.

„W lokalu ma mieścić się sklep spożywczy, a reszta lokalu zostanie przeznaczona pod drobne usługi" - poinformowała spółdzielnia.

Kondar Sławiński, KK

Poczta Główna znów otwarta dla klientów

Była zamknięta przez miesiąc z powodu prac budowlanych, ale od poniedziałku, 12 lutego znów przyjmuje klientów.

Przez ostatni miesiąc można było odebrać paczkę czy nadać list polecony jedynie w filii poczty przy ul. Wiosennej.

Tymczasowe zamknięcie Poczty Głównej od 11 stycznia było spowodowane pracami budowlanymi prowadzonymi przed budynkiem o nazwie „Gryf" przy alei Jana Pawła II. W ostatnim czasie wybudowano tam m.in. chodnik, który prowadzi do poczty.

Od poniedziałku, 12 lutego Urząd Pocztowy nr 1 w Łęcznej przy alei Jana Pawła II znów jest otwarty dla klientów. Godziny otwarcia: w dni powszednie w godz. 8-19, w soboty 8-13.

Do swoich godzin pracy wraca także filia przy ul. Wiosennej, która miała w ostatnim miesiącu wydłużony czas pracy.

Godziny otwarcia filii przy ul. Wiosennej to obecnie: poniedziałek - środa 8.30 - 15.30, przerwa 12 - 12.30, czwartek - piątek 13 - 20, przerwa 16 - 16.30.

Przebudowa na potrzeby bursy szkolnej

Przypomnijmy, że budynek przy alei Jana Pawła kupił w 2021 roku powiat łęczyński. Wtedy nadano mu nazwę „Gryf".

Powstaje w nim bursa szkolna i Powiatowe Centrum Aktywności Społeczno-Kulturalnej. Jego przebudowa rozpoczęła się w 2022 r., ale poprzedni wykonawca nie wywiązał się z umowy i prace stanęły na pół roku.

Zostały wznowione latem 2023 r. przez nowego wykonawcę. Od września, z powodu przebudowy parkingów, droga dojazdowa do poczty była zamknięta, ale do placówki można było dostać się pieszo schodkami od strony alei Jana Pawła II.

Od poniedziałku dalej do poczty będzie można dostać się tylko od strony alei Jana Pawła II.

Kamil Kulig

Koniec egipskich ciemności w Milejowie

Po dwóch tygodniach na głównej ulicy znów świecą latarnie. A zgasły po tym, jak samochód uderzył w skrzynkę zasilającą oświetlenie przy ulicy Partyzanckiej.

24 stycznia Milejowie 43-latka jadąca toyotą nie ustąpiła pierwszeństwa ciężarowej scanii, która jechała z lawetą, po czym auta się zderzyły.

Okazuje się, że z powodu tego zdarzenia w Milejowie zapadły egipskie ciemności, a to dlatego, że jeden z samochodów uderzył w latarnię i skrzynkę zasilającą oświetlenie przy ulicy Partyzanckiej.

Od tego czasu było ciemno od parku aż po okolice szkoły średniej w Milejowie.

Mieszkańcy w mediach społecznościowych krytykowali za całą sytuację wójta, jednak gmina nie odpowiada za konserwację oświetlenia w pasie drogi wojewódzkiej (gmina płaci jedynie rachunki za prąd zużywany przez latarnie).

Ulica Partyzancka to fragment drogi wojewódzkiej nr 829. Konserwacja oświetlenia ulicznego w ciągu tej ulicy leży zatem w gestii Rejonu Dróg Wojewódzkich w Chełmie (latarnie są w pasie drogowym DW 829).

Zasilanie udało się przywrócić w środę, a zarządca drogi dochodzi od ubezpieczyciela sprawcy zniszczeń, by naprawa była pokryta z jego OC.

Dlaczego naprawa awarii trwała aż dwa tygodnie? To pytanie wysłaliśmy rzecznikowi Zarządu Dróg Wojewódzkich w Lublinie.

Czekamy na odpowiedź.

Kamil Kulig

LEC

eprasa.pl 57363a7ad2

Idą po władzę w powiecie lubartowskim. Zarejestrowane komitety wyborcze

W poniedziałek zakończyła się rejestracja komitetów wyborczych. Cześć zarejestrowała się już po zamknięciu tego numeru naszego tygodnika. Podajemy listę zarejestrowanych do ubiegłego piątku. Pełną znajdziecie na naszej stronie internetowej.

Podajemy nazwę komitetu, nazwisko jego pełnomocnika wyborczego - niektóre komitety podają też nazwiska pełnomocników finansowych, siedzibę i zasięg.

Marcin Kusyk

Nazwa komitetu	Pełnomocnik wyborczy	Siedziba	Zasięg
KWW Wspólny Lubartów	pełnomocnik wyborczy: Krzysztof Krupa, pełnomocnik finansowy: Magdalena Barbara Krupa	Szczekarków	lubelskie
KWW Jesteśmy dla Was	Monika Nankiewicz	Kozłówka	gm. Kamionka
KWW Paweł Sidor	Katarzyna Sidor	Tarkawica	gm. Ostrówek
KWW Ireneusza Pożaka	Joanna Prażmo	Nowodwór	gm. Lubartów
KWW Krzysztof Kopyść	Renata Kopyść	Wandzin	gm. Lubartów
KWW Nasze Miasto Kock,	Adam Robert Partyka	Kock	gm. Kock
KWW Karol Rojek	Oliwia Klaudia Rojek	Michów	gm. Michów
KWW Razem dla Gminy Niedźwiada	Agnieszka Maria Kwaśniewska	Brzeźnica Bychawska	gm. Niedźwiada
KWW Lubartowska Koalicja Samorządowa	pełnomocnik wyborczy: Andrzej Wojciech Zieliński, pełnomocnik finansowy: Małgorzata Jezior-Jastrzębska	Lubartów	lubelskie
KWW Jarosław Małyska	Adam Andrzej Małyska	Lubartów	gm. Lubartów
KWW Ziemi Ostrowskiej	Henryk Feliks Drozd	Ostrów Lubelski	gm. Ostrów Lub.
KWW Nasza Przyszłość	Agnieszka Pożarowszczyk	Kock	gm. Kock
KWW Katarzyna Pietrzak - Nowe Jeziorzany	Łukasz Pietrzak	Krępa	gm. Jeziorzany
KWW Michała Roli	Agnieszka Małgorzata Cieszko	Abramów	gm. Abramów
KWW Marka Kowalskiego	Dorota Karczewska-Kowalska	Marcinów	gm. Abramów
KWW Marka Barana	Karol Leszek Poliński	Ostrówek Kolonia	gm. Ostrówek
KWW Artura Karpińskiego	Iwona Anna Karpińska	Michów	gm. Michów
KWW Razem dla Gminy Jeziorzany	Kacper Mikołaj Radomski	Jeziorzany	gm. Jeziorzany
KWW Kultura i Sport	Grażyna Marianna Drzewiecka	Kamionka	gm. Kamionka
KWW Firlej - Gm. dla Wszystkich	Małgorzata Woch	Firlej	gm. Firlej
KWW Katarzyna Brzozowska	Małgorzata Kopiś	Brzeziny	gm. Lubartów
KWW Wspólnota Lubartowska,	Sławomir Struk, pełnomocnik finansowy: Marcin Paweł Caban	Lubartów	lubelskie
KWW Mieszkańców Krępy A	Mariusz Kaptyna	Krępa	gm. Jeziorzany
KWW Moja Gm. - Mój Dom	Julia Elwira Smoleń	Lublin	gm. Uścimów
KWW Grzegorza Nowakowskiego	Łukasz Nowakowski	Rawa	gm. Michów
KWW Romana Adamczyka	Ryszard Andrzej Adamczyk	Rudno	gm. Michów
KWW Mirosława Michalaka	Aleksandra Barbara Michalak	Kozłówka	gm. Kamionka
KWW Razem dla dobra wspólnoty	Agnieszka Piecyk, pełnomocnik finansowy: Joanna Cybul	Przytoczno	lubelskie
KWW Ważna Sprawa	Anna Wolińska	Przypisówka	gm. Firlej
KWW Zjednoczona Prawica Lubartowska	Leszek Zieliński, pełnomocnik finansowy: Barbara Karolina Wanat	Lisów	lubelskie
KWW Współpraca i Rozwój	Agata Piekarczyk	Annobór	gm. Lubartów
KWW Marka Kubika	Bogumiła Daszczyk	Brzeźnica Ks. Kol	gm. Niedźwiada
KWW Mariusza Grobla	Eliza Grobel	Przytoczno	gm. Jeziorzany
KWW Szacunek i Prawo	Elżbieta Barbara Toboła	Firlej	gm. Firlej
KWW Wspólna Gm.	Anna Helena Szymula	Ostrów Lub.	gm. Ostrów Lub.
KWW Katarzyny Włodarczyk	Damian Włodarczyk	Gołąb	gm. Michów
KWW Henryka Iwana	Marta Anna Iwan	Chudowola	gm. Michów
KWW Inicjatywa dla Lubartowa	Sylwia Chojnacka, pełnomocnik finansowy: Sylwia Tomasiak	Lubartów	lubelskie
KWW Wspólne Dobro Gminy	Jan Jakub Woźniak	Nowa Wola	gm. Serniki
KWW Nowa Gm.	Sławomir Piotr Witek	Firlej	gm. Firlej
KWW Andrzeja Karczewskiego	Elżbieta Karczewska	Wólka Zabłocka	gm. Serniki
KWW Gerarda Wasilewskiego	Aneta Marta Dudzik-Wasilewska	Sobolew Kolonia	gm. Firlej
KWW Jarosław Budka	Maciej Budka	Łucka Kol.	gm. Lubartów
KWW Nasza Gm. i Miasto Ostrów Lubelski	Maria Bolesława Łukasiewicz	Ostrów Lub.	gm. Ostrów Lub.
KWW Grzegorza Piotra Siwka	Urszula Ewa Korzeniewska	Lubartów	gm. Firlej
KWW W Jedności Siła	Krzysztof Waszkowski	Kock	gm. Kock
KWW Wspólne Dobro	Dorota Joanna Ługowska	Kamionka	gm. Kamionka
KWW Inicjatywa Społeczna	Aleksandra Zaremba	Kock	gm. Kock
KWW Jakub Marek Nowakowski	Anna Jakubik-Nowakowska	Kock	gm. Kock
KWW Anna Gadzała	Krzysztof Gadzała	Łucka Kol.	gm. Lubartów
KWW Tomasza Piecaka	Beata Róża Piecak	Lublin	gm. Ostrówek
KWW Wachar	Rafał Tomasz Wach	Serock	gm. Firlej
KWW Tomasza Futery	Joanna Elżbieta Futera	Kock	gm. Kock
KWW Radosław Janczara	Sylwia Janczara	Przypisówka	gm. Firlej
KWW Janusza Bilskiego	Danuta Marianna Bilska	Kock	gm. Kock
KWW Marta Pawlak	Mateusz Filip Cichocki	Kock	gm. Kock
KWW Oliwiera Latka	Czesław Franciszek Latek	Kock	gm. Kock
KWW Andrzeja Kamila Wójtowicza	Jolanta Wójtowicz	Abramów	gm. Abramów

Katarzyna Brzozowska kandydatem na wójta gminy Lubartów. To będzie gra o tron!

Katarzyna Brzozowska

Była sekretarz gminy Lubartów chce wrócić do Urzędu Gminy już jako jego szef, a nie pracownik. Katarzyna Brzozowska była wiele lat sekretarzem gminy Lubartów. W ubiegłym roku została sekretarzem gminy Firlej.

W spekulacjach przedwyborczych od dawna była wymieniana jako kandydat na wójta gminy Lubartów. W minionym tygodniu oficjalnie potwierdziła, że będzie kandydowała na to stanowisko.

W nadchodzących wyborach będzie musiała zmierzyć się z obecnym wójtem Krzysztofem Kopyściem, który potwierdził start w wyborach. O fotel wójta będą walczyć także Jarosław Budka, radny powiatowy, były etatowy członek Zarządu Powiatu i debiutujący na politycznej scenie Ireneusz Pożak. Lista kandydatów jest jeszcze otwarta.

Marcin Kusyk

ZNAJDŹ PRACĘ ZE WSPÓLNOTĄ (PUP LUBARTÓW)

Zawód. Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Magazynier, Lubartów	1	4 242,00 zł	u
Kosmetyczka, Ciotcza	1	4 242,00 zł	u
Sprzątaczka, Kamionka	1	4 242,00 zł	u
Policjant, Lubartów/ KWP	1	4 242,00 zł	mianowanie
Fizjoterapeuta, Lubartów/ Gdula	1	6 000,00 zł	u
Murarz, Tarkawica/ DACH - ŁUK	1	5 000,00 zł	u
Pracownik biurowy, Lubartów / Cyfryzacja MŚP	1	4 242,00 zł	u
Instruktor warsztatów artystycznych (ceramika) Lubartów/ Cyfryzacja MŚP	1	4 242,00 zł	u
Menadżer biura, Lubartów/ Cyfryzacja MŚP	1	4 242,00 zł	u

u - umowa o pracę z - umowa zlecenie

ZNAJDŹ PRACĘ ZE WSPÓLNOTĄ (PUP ŁĘCZNA)

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Sprzedawca, Łęczna	1	4 242,00 zł	u
Podinspektor do spraw komunikacji, Łęczna/ Starostwo Powiatowe	1	4 300,00 zł	u
Pracownik gospodarczy, Ludwin Kol./ Pol – Mak	1	4 242,00 zł	u
Hydraulik, Puchaczów/ ZGK	1	4 242,00 zł	u
Psycholog, Łęczna	1	4 300,00 zł	u
Spawacz, Stefanów/ PRG LINTER	1	4 242,00 zł	u
Policjant, Łęczna/ KWP	1	5 375,00 zł	mianowanie
Handlowiec w sklepie medycznym, Łęczna/ Cezal Lublin	1	4 242,00 zł	u
Młodszy specjalista, Łęczna/ Wirtualne Powiaty 3	1	4 800,00 zł	u
Nauczyciel, Ludwin/ Przedszkole Specjalne	1	4 450,00 zł	u
Ślusarz, Łęczna/ MALINEX		27,7 zł/godz.	z
Operator wózka widłowego, Milejów/ Z.P.O.W.	1	4 800,00 zł	u

u - umowa o pracę z - umowa zlecenie

MK BIURO RACHUNKOWE
Monika Karwat

• KOMPLEKSOWA OBSUGA FIRM
• KPIR • RYCZAŁT • KADRY I PŁACE
• WSPARCIE PRZY ZAKŁADANIU DZIAŁALNOŚCI GZOSPODARCZEJ - POMOC W UZYSKANIU DOTACJI Z PUP
• OBSLUGA KSIĘGOWA GOSPODARSTW ROLNYCH

607 102 363 karwat-monika@wp.pl

OGŁOSZENIE

Społem Lubartów Sp. z o. o. w Lubartowie ul. Lubelska 11

ogłasza przetarg nieograniczony ustny (aukcja) na sprzedaż działki nr 373, obręb 10, Lubelska, o pow. 0,1729 ha, zabudowanej budynkiem handlowo-usługowym o pow. 328 m² oraz gospodarczym o pow. 30 m², położonej w Lubartowie przy ul. Lubelskiej 113, KW LU1A/00050831/9.

Zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego miasta jest to obszar oznaczony symbolem – MN/U

Cena wywoławcza wynosi 1.655.000,00 złotych
(słownie złotych: jeden milion sześćset pięćdziesiąt pięć tysięcy 00/100)

Osoby zainteresowane udziałem w przetargu zobowiązane są do wpłaty wadium w wysokości 50.000 zł (słownie: pięćdziesiąt tysięcy złotych) przelewem na konto Spółki, a dowód wpłaty złożyć w sekretariacie Spółki do dnia 19.02.2024 r. do godz.15.00

Licytacja z udziałem oferentów rozpocznie się w Sali Konferencyjnej Spółki przy ul. Lubelskiej 11 w Lubartowie w dniu 20.02.2024 r. o godz. 12.00

Spółka zastrzega sobie prawo unieważnienia aukcji bez podania przyczyn. Z regulaminem przetargu można zapoznać się w biurze Spółki, a dodatkowe informacje uzyskać telefonicznie pod nr (81) 855-26-43 lub (81) 855-28-55.

Zarząd

eprasa.pl 57363a7ad2

Napadł na dwie sieciówki, łup ukrył...w skarpecie

Puławy: W ręce policjantów z Puław wpadł 32-latek podejrzany o dokonanie dwóch napadów na puławskie sklepy. Groził ekspedientkom nożem, łącznie wymusił od nich 1400 zł. Podczas zatrzymania miał jeszcze pieniądze ukryte... w skarpecie.

Fot. KPP Puławy

32-latek będzie odpowiadał w warunkach multirecydywy. Grozi mu nawet do 30 lat pozbawienia wolności

W środę, 7 lutego 32-letni mieszkaniec Puław został tymczasowo aresztowany. Jest podejrzany o dwa rozboje z użyciem niebezpiecznego narzędzia: napady na dwa puławskie spożywczaki. Był już karany za podobne przestępstwa, więc będzie odpowiadał w warunkach multirecydywy. Może posiedzieć nawet 30 lat.

Pierwszy napad miał miejsce w styczniu, kiedy zamaskowany mężczyzna wszedł do sklepu i, grożąc sprzedawczyni nożem, zażądał oddania pieniędzy z kasy. Po zabraniu przeszło 600 zł uciekł. Kolejnego rozboju dokonał 5 lutego w centrum miasta. Wszedł do sklepu w kapturze i z kominem na twarzy i - jak poprzednio - strasząc ekspedientkę nożem, zmusił ją do wydania pieniędzy z kasy. Tym razem dostał 800 zł. Ale tym razem sprzedawczyni powiadomiła policję.

Skierowani na miejsce kryminalni już po dwóch godzinach 32-latka. Miał na sobie już inne ubranie, a swój „strój roboczy" ukrył w plecaku. Nóż do tapet, którym straszył kasjerki, policjanci znaleźli w śmietniku. Miał przy sobie też łupy - schowane w... skarpecie!

Mężczyzna wpadł w poważne tarapaty, bo okazało się, że odbywał już karę pozbawienia wolności za podobne przestępstwo. Prokurator przedstawił mu już zarzuty dokonania dwóch rozbojów z użyciem niebezpiecznego narzędzia, a na dodatek w warunkach multirecydywy.

> **Nóż do tapet, którym straszył kasjerki, policjanci znaleźli w śmietniku. Miał przy sobie też łupy - schowane w... skarpecie!**

- 7 lutego puławski sąd aresztował tymczasowo 32-latka na okres 3 miesięcy. Zgodnie z kodeksem karnym rozbój z użyciem niebezpiecznego narzędzia zagrożony jest karą nawet do 20 lat pozbawienia wolności, a w przypadku czynu popełnionego w recydywie kara ta może zostać zwiększona o połowę - informuje komisarz Ewa Rejn-Kozak, rzeczniczka prasowa puławskiej policji.

AG

Dziesięć naborów bez rozstrzygnięcia. Starostwo w Lubartowie znów szuka audytora

Ogłoszenie o naborze na wolne kierownicze stanowisko audytora ponownie pojawiło się w Biuletynie Informacji Publicznej Starostwa Powiatowego w Lubartowie. To już kolejna próba znalezienia pracownika na tę funkcję.

Prowadzenie audytu wewnętrznego w powiecie lubartowskim zgodnie z międzynarodowymi standardami praktyki zawodowej audytu wewnętrznego - to główne zadanie pracownika na tym stanowisku. 6 lutego władze powiatu zamieściły ogłoszenie o naborze dla audytora. Starostwo poszukuje pracownika na 0,4 etatu.

Poza wykształceniem wyższym pracodawca wymaga od kandydata m.in. posiadania odpowiednich certyfikatów lub zdania egzaminu na audytora albo posiadania uprawnień biegłego rewidenta. Wśród dodatkowych obowiązków audytora są m.in.: ocena prawidłowości ewidencji księgowej oraz wiarygodności sprawozdań finansowych i sprawozdań z wykonania budżetu czy kontrola przestrzegania przez pracowników procedur bezpieczeństwa systemów informatycznych.

To już jedenasty nabór na to stanowisko ogłoszony przez lubartowskie Starostwo w przeciągu ostatniego półtora roku. Żaden z wcześniejszych naborów nie przyniósł pozytywnego rozstrzygnięcia.

- Raz mieliśmy sytuację, w której oferta kandydata spełniała wymogi, ale nie doszliśmy do porozumienia pod względem finansowym. Poza tym nie było ofert w ogóle albo oferty nie spełniały wymogów formalnych - wyjaśnia Michał Rola, sekretarz Starostwa Powiatu Lubartowskiego. - Dotychczas nie mieliśmy audytora na etacie. Zadaniem takiego pracownika jest kontrola, przede wszystkim finansowa, ale nie tylko, bo również organizacyjna - dodaje urzędnik.

Przepisy zobowiązują Starostwo do posiadania pracownika etatowego na stanowisku audytora. Obecnie usługi audytowe realizuje dla samorządu pracownik zewnętrzny na umowie zlecenie.

Na oferty od zainteresowanych pracą Starostwo czeka do 19 lutego.

Dominik Smagała

Chciała szybko i dużo zarobić. 77-latka straciła kilka tysięcy

Skusiła się, bo na ogłoszeniu zobaczyła zdjęcie ze znanym politykiem. Ale zamiast zysku, zaliczyła stratę.

W środę do Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim przyszła 77-latka. Mieszkanka gminy Opole Lubelskie zgłosiła, że została oszukana podczas inwestowania na giełdzie.

Kobieta znalazła na jednym z portali internetowych ogłoszenie. Mówiło ono o szybkim zarobieniu pieniędzy. Wystarczyło zainwestować na giełdzie.

- Ogłoszenie wyglądało bardzo wiarygodnie, bo widniało na nim zdjęcie z wizerunkiem znanego polityka – mówi asp. Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy policji.

77-latka wypełniła formularz zgłoszeniowy. Podała w nim swoje dane.

- Z kobietą bardzo szybko skontaktował się rzekomy „manager", który miał jej pomóc w inwestycjach na giełdzie – relacjonuje.

Oszust kazał kobiecie przesłać zdjęcie jej dowodu osobistego. Chciał uzyskać dane do logowania do bankowości elektronicznej. Polecił jej również, aby zainstalowała na swoim telefonie aplikację umożliwiającą oszustowi zdalny dostęp do jej telefonu. Kobieta wykonała szybko wszystkie polecenia.

Mieszkanka gminy Opole Lubelskie tego samego dnia postanowiła sprawdzić stan swojego konta. Gdy się zalogowała, szybko zorientowała się, że padła ofiarą oszustwa.

- „Manager" nie odbierał już telefonów, a z konta 77-latki oszust dokonał przelewów na zagraniczne konta bankowe na kwotę blisko 8000 złotych – dodaje Bigos.

Policja po raz kolejny apeluje o rozsądek przy podejmowaniu wszelkich decyzji finansowych.

- Pokusa szybkiego zysku może doprowadzić nas do utraty wszystkich oszczędności – przestrzegają mundurowi.

ACH

Kto da więcej? Lubartowskie starostwo ogłasza przetarg na wynajem byłej komendy PSP

Starostwo ogłosiło przetarg, chce wynająć byłą komendę PSP na trzy lata. Co może się tam znaleźć?

Budynek po byłej komendzie jest do wynajęcia. Starostwo ogłosiło przetarg. Cena wywoławcza to 20 zł za 1 m² miesięcznie

Była komenda PSP mieści się w Lubartowie blisko centrum, przy ul. Jana Pawła II/14. Odkąd strażacy przenieśli się do Wincentowa, budynek stoi pusty, jedynie niewielką część zajmuje PCK. Budynek jest własnością powiatu. Miasto wymienia korespondencję z władzami powiatu, bo chciałoby wynająć część pomieszczeń na Dom Seniora, gdzie lubartowscy seniorzy mogliby się spotykać i spędzać czas.

Na facebooku starostwa pojawiło się w ub. tygodniu ogłoszenie o przetargu na wynajem byłej komendy PSP na trzy lata. Jak napisano w ogłoszeniu, jest obszar przeznaczony pod obiekty handlu detalicznego i hurtowego, obiekty gastronomii, banki, instytucje ubezpieczeń, dyrekcje lub zarządy jednostek gospodarczych, obiekty jednostek projektowych, obiekty turystyki, tereny koncentracji usług, usługi łączności wraz z urządzeniami i obiektami towarzyszącymi. Dopuszcza się ponadto lokalizację: terenów zieleni, usług publicznych, urządzeń komunikacyjnych, urządzeń infrastruktury technicznej, rzemiosła oraz nieuciążliwych drobnych zakładów produkcyjnych.

Powierzchnia zabudowana ma aż 1361,96 m². Wywoławcza stawka miesięcznego czynszu najmu to 20 zł netto za 1 m² + podatek VAT. Oferty z oferowaną miesięczną stawkę czynszu najmu za 1 m² powierzchni (wyższą niż wywoławcza) trzeba składać do 19 lutego. Przetarg odbędzie się 23 lutego.

Marcin Kusyk

eprasa.pl 57363a7ad2

Sprawą zajmuje się Prokuratura Rejonowa w Lublinie

Pikietowali pod sądem. Prokurator ściga ekipę Świętego Mikołaja

OPOLE LUBELSKIE: Żarty się skończyły! Prezes Sądu Rejonowego w Opolu Lubelskim złożył do prokuratury dwa zawiadomienia o możliwości popełnienia przestępstwa przez organizatorów protestu.

Oba zawiadomienia związane są z pikietami, jakie pod koniec ub.r. zorganizowane zostały pod budynkiem opolskiej Temidy. Były głośne i widowiskowe.

6 grudnia, czyli w Mikołajki, przed Sądem Rejonowym w Opolu Lubelskim zorganizowany został protest, w którym wzięła udział grupa osób uznających się za pokrzywdzone przez sądy. Cała akacja była dość widowiskowa i głośna. M.in. za sprawą Świętego Mikołaja, za którego przebrał się jeden z uczestników protestu

Radosław Pomorski, prezes Sądu Rejonowego w Opolu Lubelskim

Złożyłem zawiadomienie o możliwości popełnienia przez organizatorów protestu przestępstwa znieważenia funkcjonariuszy publicznych - sędziów Sądu Rejonowego w Opolu Lubelskim i rozpowszechniania wiadomości z rozprawy sądowej, prowadzonej z wyłączeniem jawności

Agnieszka Kępka, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Lublinie

Postępowanie zostało wszczęte w kierunku dwóch przestępstw. Prowadzone jest w sprawie. Jest na wstępnym etapie

Sędzia uruchamia organy ścigania

Ścigania organizatorów pikiet domaga się sam prezes Sądu Rejonowego w Opolu Lubelskim. Złożył dwa zawiadomienia.

- Złożyłem zawiadomienie o możliwości popełnienia przez organizatorów protestu przestępstwa znieważenia funkcjonariuszy publicznych - sędziów Sądu Rejonowego w Opolu Lubelskim i rozpowszechniania wiadomości z rozprawy sądowej, prowadzonej z wyłączeniem jawności – mówi sędzia Radosław Pomorski, prezes sądu.

To pod jego adresem najwięcej zastrzeżeń mieli uczestnicy pikiety.

Ale opolska prokuratura nie chciała zajmować się tymi sprawami. Oba zawiadomienia przesłała do Prokuratury Okręgowej w Lublinie.

Pikietująca złożyła zawiadomienie na jednego z sędziów, który miał otworzyć okno i mówić, aby wyłączyła mikrofon, bo w przeciwnym razie nałoży na nią karę

- Wyłączyliśmy się z prowadzenia postępowania z uwagi na to, że pani B. zarzuca nam brak bezstronności – mówi Marcin Pytka, prokurator rejonowy w Opolu Lubelskim.

Od 17 stycznia sprawą zajmuje się Prokuratura Rejonowa w Lublinie. To jej zleciła prowadzenie postępowania okręgówka.

- Postępowanie zostało wszczęte w kierunku dwóch przestępstw. Mówimy tutaj o znieważeniu dwóch funkcjonariuszy publicznych, sędziów oraz o publicznym rozpowszechnianiu wiadomości z rozprawy sądowej prowadzonej z wyłącznie jawności. Prowadzone jest w sprawie. Jest na wstępnym etapie – informuje Agnieszka Kępka, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Lublinie.

Zawiadomienie na sędziego

Organy ścigania uruchomiła też jedna z uczestniczek pikiet pod Sądem Rejonowy w Opolu Lubelskim. Kobieta złożyła zawiadomienie na jednego z tamtejszych sędziów, któremu zarzuca, że zakłócał jej legalną pikietę. Zakłócanie miało polegać na uciszaniu. Sędzia miał bowiem otworzyć okno i mówić, aby wyłączyła mikrofon, bo w przeciwnym razie nałoży na nią karę. Jej zdaniem sędzia w tym czasie nie prowadził żadnej rozprawy, bo nie był ubrany w togę.

O sprawie nie omieszkała poinformować w mediach społecznościowych, w których opublikowała protokół z przesłuchania w prokuraturze.

Autorka zawiadomienia domagała się, aby sprawy z jej udziałem nie rozpatrywała opolska prokuratura. Bezskutecznie.

- Próbowaliśmy wyłączyć się również z prowadzenia tej sprawy, ale wróciła do nas, prowadzimy ją. Trwają czynności sprawdzające – mówi prokurator Pytka.

Mikołajkowa pikieta

6 grudnia, czyli w Mikołajki, przed Sądem Rejonowym w Opolu Lubelskim zorganizowany został protest, w którym wzięła udział grupa osób uznających się za pokrzywdzone przez sądy. Do Opola Lubelskiego przyjechały z różnych miast, aby – jak mówili – wesprzeć mieszkankę powiatu opolskiego, która walczy ze swoim byłym mężem od kilku lat o prawo do opieki nad synem. 6 grudnia kolejna batalia sądowa miała swój finał.

Cała akacja była dość widowiskowa i głośna. M.in. za sprawą Świętego Mikołaja, za którego przebrał się jeden z uczestników protestu. Mężczyzna nie rózgami, które miał przygotowane dla sędziów, a słowami łajał do mikrofonu opolską Temidę.

Pojawiły się plakaty i hasła: „Oczyścić sądy z patologii". „Sędziowie niszczą psychikę naszych dzieci". „Zakończyć z biznesem na krzywdzie polskich dzieci". „Dość patologii w sądach". „Precz z ogłupianiem i niszczeniem ludzi przez osoby w czarnych fartuchach".

Agnieszka Ciekot - Hunek

Pożar magazynu przy ul. Łęczyńskiej. Po raz pierwszy ogień pomagał gasić m.in. robot

Lublin: Ponad 16 godzin trwała akcja gaszenia pożaru hali magazynowej przy ul. Łęczyńskiej. Zaangażowano kilkudziesięciu strażaków i robota gaśniczego. Straty wyniosły ok. 5 mln zł.

Fot.KM PSP w Lublinie

Całkowitemu zniszczeniu uległa południowo-wschodnia część hali. Straty oszacowano wstępnie na 5 mln zł

Fot.KM PSP w Lublinie

Wewnątrz budynku temperatura przekraczała 450 stopni Celsjusza, nie było możliwości wprowadzenia strażaków do środka obiektu

Fot.KM PSP w Lublinie

Strażacy wykorzystali robot gaśniczy, który wyposażony w linię gaśniczą został wprowadzony do wnętrza budynku

W środę, 7 lutego ok. godz. 2 wybuchł pożar przy ul. Łęczyńskiej.

- Strażacy po dotarciu na miejsce zdarzenia zastali rozwinięty pożar magazynu mebli. Panowało bardzo intensywne zadymienie, ogień wydobywał się na zewnątrz przez okna. Pożarem objęta była południowo-wschodnia część obiektu. W związku z bardzo dużą temperaturą panującą wewnątrz budynku, przekraczającą 450 stopni Celsjusza, nie było możliwości wprowadzenia strażaków do środka obiektu. Przy wykorzystaniu drabin mechanicznych oraz podnośników hydraulicznych wykonano otwory w dachu, co miało na celu odprowadzenie gazów pożarowych oraz obniżenie temperatury wewnątrz hali - informuje Komenda Miejska Państwowej Straży Pożarnej.

Strażacy wykorzystali robot gaśniczy, który wyposażony w linię gaśniczą został wprowadzony do wnętrza budynku.

- Robot gaśniczy stanowi wyposażenie JRG nr 1 od początku bieżącego roku. Było to pierwsze jego wykorzystanie podczas działań ratowniczo-gaśniczych - wyjaśnia KM PSP w Lublinie.

W kulminacyjnym momencie akcji w działaniach brało udział 21 pojazdów pożarniczych i 50 strażaków. Zaangażowano łącznie 38 pojazdów oraz 107 strażaków, w tym 13 pojazdów OSP. Całkowitemu zniszczeniu uległa południowo-wschodnia część hali. Straty oszacowano wstępnie na 5 mln zł.

Joanna Niećko

REG

eprasa.pl 57363a7ad2

Burmistrz dostał pięścią w twarz w centrum Łukowa. Dwóch mężczyzn z wyrokami

Piotr Płudowski, burmistrz Łukowa, był świadkiem chuligańskiego zdarzenia w tężni w parku miejskim. Zareagował, za co dostał w twarz. Teraz dwóch agresywnych mężczyzn usłyszało wyroki.

Zdarzenie miało miejsce pod koniec października zeszłego roku, kiedy to burmistrz był świadkiem niepokojącego zachowania grupy osób w centrum miasta.

Grupa ta nie tylko hałasowała, ale także jedna z osób zaczęła zaspakajać potrzebę fizjologiczną w miejscu publicznym, co wywołało uzasadnione zaniepokojenie u Płudowskiego. Niestety próba interwencji zakończyła się agresywnym atakiem, w wyniku którego burmistrz został uderzony w twarz przez jednego z napastników.

Dwóch podejrzanych mężczyzn zostało zatrzymanych i postawiono im zarzuty. Teraz, po długim procesie sądowym, zapadły wyroki nakazowe w Sądzie Rejonowym w Łukowie.

Sprawcy pobicia usłyszeli wyroki

Marcin S. został oskarżony o umyślne uszkodzenie ciała Piotra Płudowskiego poprzez zadanie jednego uderzenia pięścią w twarz oraz kilkukrotnego uderzania pięścią w głowę. Skutkiem tego były obrażenia ciała burmistrza. Dodatkowo Marcin S. znieważył go słowami wulgarnymi.

Damian N. został oskarżony o stosowanie przemocy wobec funkcjonariuszy policji oraz celowe zniszczenie znajdującej się w parku miejskim tężni solankowej poprzez oddanie do niej moczu, co skutkowało koniecznością wymiany płynu solankowego i poniesieniem strat materialnych przez Miasto Łuków. Ratusz musiał wymienić wodę, co kosztowało ponad 5 tys. zł.

Sprawa trafiła do sadu. W wyniku wyroków nakazowych Marcin S. został skazany na cztery miesiące prac społecznych oraz na konieczność zapłaty nawiązki w wysokości 1,5 tys. złotych. Dodatkowo musi on przeprosić burmistrza w ciągu dwóch miesięcy.

Damian N. został natomiast skazany na karę grzywny w wysokości 3 tys. zł. Ponadto Damian N. musi odbyć karę ośmiu miesięcy pracy społecznej oraz zwrócić Miastu Łuków 5108,63 zł na pokrycie poniesionej szkody.

Obaj oskarżeni zostali również obciążeni kosztami sądowymi.

Sąd Rejonowy w Łukowie wydał wyrok nakazowy na posiedzeniu bez udziału stron. Od wyroku można złożyć sprzeciw w ciągu siedmiu dni. Jeśli sprzeciw nie zostanie wniesiony, wyrok staje się prawomocny.

Płudowski: Ponownie zareaguję

- Wyrok sądu jest dla mnie jak najbardziej satysfakcjonujący, ponieważ sprawcy chuligańskiego wybryku odpowiedzą za swoje czyny i poniosą tego konsekwencje. Sprawę uznaję za zamkniętą, ale myślę, że gdyby podobny incydent miał miejsce ponownie, także zwróciłbym uwagę i powiadomił służby - skomentował wyrok Piotr Płudowski.

- Korzystając z okazji, zwracam się z apelem do wszystkich mieszkańców o reagowanie na złe rzeczy, czy przejawy agresji lub przemocy, które mogą wystąpić na terenie naszego miasta. Nie bójcie się powiadamiać służb, wykonanie telefonu na policję, nie niesie żadnych negatywnych konsekwencji. Pamiętajmy, że każdy z nas ma wpływ na kształtowanie naszej rzeczywistości. To od nas samych i naszej reakcji możemy tworzyć lepsze i bezpieczniejsze środowisko dla nas wszystkich - zaapelował burmistrz Łukowa.

Patryk Pytlak

Po incydencie Piotr Płudowski zaapelował w mediach społecznościowych do mieszkańców Łukowa, aby zwracali uwagę na złe rzeczy, które dzieją się na terenie miasta. - Nie bójcie się powiadamiać służb - napisał

Pijany pojechał kupić alkohol

POWIAT OPOLSKI: 37-letniego mieszkańca powiatu puławskiego zauważyli świadkowie. Był pijany jak bela, ale jeszcze jechał po alkohol...

W poniedziałek, 5 lutego pod jednym ze sklepów w Godowie (powiat opolski) świadkowie zauważyli pijanego mężczyznę, który przyjechał... na zakupy. Miał zamiar kupić alkohol. Po zakupach, zataczając się, wrócił do swojego volvo i... zasnął.

Po przybyciu na miejsce i obudzeniu 37-latka policjanci sprawdzili stan jego trzeźwości. Okazało się, że po sprawunki przyjechał, mając 3 promile alkoholu w organizmie.

- 37-latek usłyszał zarzuty kierowania pojazdem w stanie nietrzeźwości. Grozi mu kara do 3 lat więzienia. Dodatkowo musi liczyć się z sądowym zakazem kierowania pojazdami oraz wysoką grzywną - informuje aspirant Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy KPP w Opolu Lubelskim.

AG

65-latek jechał „wężykiem". Zauważył to inny kierowca

Łuków: Prawie trzy promile alkoholu w organizmie miał 65-latek, który kierował oplem. Jadącego „wężykiem" zauważył inny kierowca i powiadomił policjantów. 65-latek stracił prawo jazdy, a wkrótce usłyszy zarzuty.

W czwartek, 8 lutego z dyżurnym łukowskiej komendy skontaktował się telefonicznie 36-latek, który poinformował o jadącym przez Dąbie samochodzie marki Opel Zafira. Z przekazanej informacji wynikało, że kierujący niebezpiecznie zjeżdża na przeciwny pas jezdni i ma problem z utrzymaniem się na drodze.

- We wskazane miejsce pojechali policjanci z łukowskiej patrolówki, którym świadkowie wskazali stojący na podwórku samochód. Z ich relacji wynikało, że kierujący oplem jechał przez Dąbie „całą szerokością jezdni" i skręcając w lewo na posesję, „nie trafił" we wjazd. Przez pobocze i przydrożny rów wjechał na podwórko i tam zatrzymał się. Świadkowie wskazali kierującego tego pojazdu. Okazało się, że jadący Oplem Zafirą 65-latek z gminy Łuków miał prawie trzy promile alkoholu w organizmie. Mężczyzna tłumaczył mundurowym, że nigdzie nie jeździł, że „tylko przestawił samochód" - informuje asp. szt. Marcin Józwik z KPP w Łukowie.

65-latek stracił prawo jazdy i wkrótce usłyszy zarzut. Grozi mu co najmniej trzyletni zakaz kierowania pojazdami, wysoka grzywna i trzyletnia „odsiadka". Mężczyzna będzie jeszcze musiał zapłacić co najmniej 5000 złotych świadczenia pieniężnego na rzecz Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej.

- Policjanci podziękowali 36-latkowi za to, że nie został obojętny na niewłaściwe, a przede wszystkim zagrażającego zdrowiu i życiu zachowanie na drodze - dodaje asp. szt. Marcin Józwik.

Joanna Niećko

Badanie trzeźwości. Po przeliczeniu daje to prawie trzy promile alkoholu

Fot. KPP Łuków

65-latek jechał „wężykiem". Zauważył to inny kierowca

Oszustwo jedno po drugim. Dwie osoby padły ofiarami przez Blik

Łuków: Dwie osoby zostały oszukane jednego dnia. Pierwsza z nich opublikowała ogłoszenie dotyczące transportu zakupionych w Niemczech pojazdów, a druga chciała pomóc kuzynce.

43-latek z gminy Łuków na portalu społecznościowym zamieścił ogłoszenie dotyczące transportu zakupionych w Niemczech pojazdów.

- Wkrótce na ogłoszenie odpowiedział członek grupy transportowej i zobowiązał się do przywiezienia pojazdów do 43-latka. Wykorzystując popularny komunikator, mężczyźni uzgodnili warunki finansowe transakcji. Za zrealizowane zlecenie mężczyzna miał zapłacić ponad trzy tysiące złotych. Jednak transportowiec twierdził, że jedynym sposobem płatności, jaki preferuje jego firma, jest opłata przy użyciu kodu BLIK. Nieświadomy podstępu 43-latek o pomoc poprosił syna, który ze swojego konta wygenerował i zatwierdził dwa kody umożliwiające płatność na 1400 złotych. Od tej pory kontakt z transportowcem urwał się, mężczyzna domyślił się, że padł ofiarą oszusta - opisuje asp. szt. Marcin Józwik z KPP w Łukowie.

25-latka z gminy Stanin na komunikatorze dostała wiadomość od rzekomej kuzynki. Pisała ona o problemach w swojej aplikacji bankowej i prosiła o opłacenie zakupów w sklepie internetowym.

- Nie podejrzewając oszustwa, 25-latka przekazała i zatwierdziła kod blik, płacąc 800 złotych za zakupy. Gdy młoda kobieta otrzymała od kuzynki kolejną prośbę o kod BLIK, postanowiła do niej zadzwonić. Wówczas dowiedziała się, że nie prosiła ona o opłacenie żadnych zakupów, że nie prosiła o kody BLIK. Wtedy kobiety domyśliły się, że oszuści przechwycili konto na portalu społecznościowym kuzynki, że podszywając się pod nią wyłudzili od 25-latki kod BLIK umożliwiający wypłatę gotówki - informuje asp. szt. Marcin Józwik.

Joanna Niećko

REG

eprasa.pl 57363a7ad2

Protest rolników: Blokowali drogi w Następnym razem - cel Lublin?

POWIAT LUBARTOWSKI:

W Łucce i Michowie rolnicy zablokowali w piątek drogi. - Z rolnictwa dziś nie da się wyżyć - mówią protestujący.

Protest rolników zorganizował NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność".

- Stanowisko Brukseli z ostatniego dnia stycznia 2024 roku jest dla całej naszej społeczności rolniczej nie do przyjęcia. Dodatkowo bierność władz Polski i deklaracje współpracy z Komisją Europejską oraz zapowiedzi respektowania wszystkich decyzji Komisji Europejskiej w sprawie importu płodów rolnych i artykułów spożywczych z Ukrainy nie pozostawia nam innego wyboru, jak ogłosić strajk generalny - pisze związek. W Łucce przy kościele już od rana gromadzili się rolnicy, którzy przyjechali ciągnikami. Widniały na ich napisy „Stop dla zatrutej żywności z Ukrainy", „Protest rolników".

Ciągniki udekorowane biało - czerwonymi flagami powoli jechały od kościoła do ronda w Łucce i z powrotem, spowalniając ruch

Protestujący skarżyli się na trudną sytuację rolników.

- Mam około 200 sztuk trzody chlewnej. Koszty produkcji są bardzo wysokie. Cena, jaka jest na obecną chwilę, nie jest bardzo zadowalająca. Nie daje nadziei na rozwój - mówi jeden z rolników, który woli zachować anonimowość.

Od innego rolnika dostało się premierowi Tuskowi.

- Tusk z Balcerowiczem zniszczyli rolnictwo 20 lat temu. Komuna była niedobra, ale ceny gwarantowała. Od czasów Tuska i Balcerowicza została mi pusta obora, w której kiedyś stało 300 - 400 byków. Boję się cokolwiek trzymać. Nie opłaca się dzisiaj hodować - mówi rolnik.

O godz. 11 rolnicy ruszyli na ciągnikach w kierunku ronda.

- Jedziemy 10 km/h i wracamy - mówił do rolników Antoni Sidor z rolniczej Solidarności. Ciągniki jechały powoli i zawracały, blokowały ruch. TIR-y stanęły w długim korku. Protest miał trwać do godz. 13, nieco się przedłużył.

Marcin Kusyk

Stanisław Goldman

Jestem na proteście, bo jestem rolnikiem. To, co się dzieje w rolnictwie, jest po prostu karygodne. Od dwóch albo więcej lat opłacalność produkcji rolnej jest fatalna. To ma związek z tym, że wpływa import taniej żywności z Ukrainy. Teoretycznie mamy otwarty rynek europejski, Europa otworzyła rynek przed żywnością ukraińską, co w sytuacji wojny może być pochwalane, natomiast wschodnie województwa, Lubelszczyzna, są szczególnie narażone. Najbardziej zdestabilizowany rynek jest w Polsce, a najbardziej w Polsce Wschodniej. Mam gospodarstwo rodzinne pod Krasnymstawem, uprawiam kukurydzę, zboża, soję. Jest bardzo niska opłacalność, jestem pod kreską. Nawozy dwa lata temu były bardzo drogie, teraz trochę potaniały.

Antoni Sidor,
NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność"

Jestem zadowolony, że pokazaliśmy swoje niezadowolenie i swoją siłę. Jest około 200 ciągników. Następnym razem będzie więcej, jak władze nie zablokują granicy z Ukrainą, na sprowadzanie tej padliny - żywności i na zboże techniczne. Mamy cierpliwość, mamy czas, jeszcze w pole nie idziemy. Z góry przepraszam, że te drogi blokujemy, wiemy, że jest to uciążliwe, ale nasza siła może być tylko w tym kierunku. Dzisiaj jest strajk ogólnopolski, wiemy, co się dzieje w Poznaniu, co się dzieje na granicy, będziemy strajkować dalej. Będziemy pewnie Lublin blokować, a jak nie Lublin, to Warszawę. Dzisiaj tu przyjechali rolnicy z powiatu lubartowskiego i nie tylko, z Kurowa, z Łęcznej, z terenów w promieniu 50 kilometrów w około

400 ciągników zablokowało drogi w Kamieni

Około 500 osób zgromadził protest w Chodlu

POWIAT OPOLSKI:

- Ludzie zobaczyli problem i o to w tym wszystkim chodziło! - mówi Łukasz Cielma, organizator protestu rolników w Kamieniu. W powiecie opolskim protestowali w trzech gminach.

Największy protest odbył się w Chodlu. Zjechało tam łącznie ok. 240 ciągników i 500 rolników. Blokowali oni drogę wojewódzką 747, główną trasę prowadzącą z Opola Lubelskiego do Lublina. Rozpoczęli o godz. 10, a skończyli o godz. 16. Ustawiające się kolejki samochodów przepuścili tylko raz - około godz. 12.30, a kolejne mogły przejechać dopiero po zakończeniu protestu.

- Kierowcy wykazali się zrozumieniem. Samochody osobowe mogły zawrócić i pojechać inną drogą, ale ciężarowe musiały czekać. Kierowcy do nas wychodzili, dostawali gorącą herbatę, niektórzy z nich nawet protestowali razem z nami - mówi Sebastian Huber, organizator protestu w Chodlu.

Jak dodaje, nie sprawdzali, jak długie były kolejki pojazdów na blokowanej przez nich drodze, ale mogło to być ok. 1,5 - 2 km.

Ponad 150 ciągników ustawiło się też przy rondzie przed mostem w Kamieniu. W tej lokalizacji organizator nie dostał zgody władz gminy Łaziska na całkowite zablokowanie drogi. Była ona blokowana 20 minut - w tym czasie rolnicy z flagami chodzili po pasach, po czym przez 5 minut samochody były przepuszczane. Nie wszystkim zgromadzonym rolnikom taka forma protestu się spodobała.

- Niektórzy uczestnicy nie słuchali zaleceń organizatora i nie chcieli zejść z drogi, wtargnęli też na most. A ograniczenia narzuciły nam władze gminy. Zorganizowałem taki protest, na jaki dostałem zgodę - wyjaśnia Łukasz Cielma. - To bardzo duża odpowiedzialność. Dlatego też o godz. 12.35 rozwiązałem protest - dodaje.

Część rolników z Kamienia po zakończeniu oficjalnego protestu przeniosła się do Chodla, około 30 - 40 ciągników w asyście policji przejechało ulicami Opola Lubelskiego, a część została i do godz. 15 blokowała rondo.

Najmniejszy protest odbył się w gminie Poniatowa. Ale został on też najpóźniej zorganizowany. Tam rolnicy zgromadzili się o godz. 9.30 w Kraczewicach Prywatnych, skąd przejechali do Poniatowej. Około 35 ciągników zaparkowało na poboczu ulicy Opolskiej, a rolnicy blokowali skrzyżowanie ulic Opolskiej i Fabrycznej, chodząc po pasach. Co jakiś czas przepuszczali czekające na przejazd pojazdy.

Jak zapowiedzieli organizatorzy, był to tylko strajk ostrzegawczy. W planach są kolejne, większe już protesty.

AG

Rolnicy blokowali rondo w Kamieniu (powiat opolski), chodząc po pasach

Magdalena Stachyra,
protestowała w Poniatowej

Zboże jest coraz tańsze. Chociaż dla mnie - jako osoby, która czasem kupuje zboże dla swoich zwierząt - jest to korzystne. Ale postanowiłam wesprzeć tych, którzy je sprzedają. Napływa do nas tanie zboże z Ukrainy, z tego, co słyszymy, to coraz bardziej. Unia nakłada na nas coraz więcej ograniczeń, np. w produkcji zwierzęcej.

Artur Bednarczyk,
organizator protestu w Poniatowej

My już nie odpuścimy. Rolnicy muszą dokładać do interesu. Idzie wiosna, za co ludzie kupią nawóz? Dlatego wchodzimy na drogę. To jest strajk ostrzegawczy, jeżeli nie pomoże, to na pewno spotkamy się jeszcze, ale już w większym gronie. Albo w tym miejscu, albo pojedziemy prosto na stolicę.

Sebastian Huber,
organizator protestu w Chodlu

Tym razem przyjechało trzy razy więcej ciągników niż na pierwszy protest. Łącznie mieliśmy ich około 240 i około 500 rolników. Protest się udał, jako organizatorzy jesteśmy z niego zadowoleni, ale przed nami jeszcze dużo pracy. Ale nie poddajemy się, działamy dalej.

Mateusz Kramek
z Kępy Gosteckiej

Uważam, że ten protest nic nie da. Jestem tu po to, żeby coraz więcej ludzi zrzeszać. Jeżeli rolnicy nie będą mieli z czego żyć, to całe miasta i cała Polska też nie będą miały z czego żyć. Wszystko się zaczyna od rolnictwa. Po co mamy sprowadzać z Ukrainy?

REG

eprasa.pl 57363a7ad2

Łucce i Michowie.

Samochody ciężarowe utknęły w długim korku

Piotr Charaszczuk,
Uścimów

Przyjechaliśmy zrobić wszystko, żeby nam było troszeczkę lżej. Mam produkcję zwierzęcą i roślinną, 50 hektarów. Mam głównie uprawy zbożowe: rzepak, pszenica, jęczmień, ale powiem szczerze, że pracujemy od godziny 6 rano do 22 praktycznie za nic. Nie mamy pieniędzy z tego. Pszenica jest po 60 - 70 zł w rej chwili, a nawozy są drogie, paliwo jest drogie, nawet koszty się nie zwracają.

Waldemar Gajos,
Zezulin Niższy

Jestem już na emeryturze, przekazałem dzieciom gospodarstwo rolne ok. 20 hektarów. Nie mogą z tego wyżyć. Jest taki problem, że na światło, opał się nie zarobi. Syn poszedł do pracy w gminie jako pracownik gospodarczy, a 3,5 hektara ziemi oddał w dzierżawę.

Zbigniew Błaszczak,
Wólka Zabłocka

Źle się dzieje. Wszystko jest tanie, bydło. Sprzeda się i weźmie się parę groszy, a pójdzie się do sklepu i drożyzna. Mam nieduże gospodarstwo, 15 hektarów, hoduję bydło mięsne. Hoduję bydło już ze 20 lat, mam teraz 49 sztuk. Mięso jest po 12 - 13 zł, to co to jest? Wcześniej było po 15, 16, nawet 17 zł.

u, Chodlu i Poniatowej

Wojciech Furtak,
współorganizator protestu w Poniatowej, radny powiatu opolskiego

Mamy dość! Powiedzieliśmy A, rozpoczęliśmy bój i nie ustąpimy, aż nasze postulaty zostaną wysłuchane. Przez siedem lat zdzierali z nas skórę i więcej skory nie będą zdzierać! Nam na niczym nie zależy - chcą ofiar, będą ofiary! Opłacalność produkcji jest zerowa! Nie mamy perspektyw, nie mamy wyjścia.

Krzysztof Cybulak,
Związek Sadowników RP, protestował w Kamieniu

Musieliśmy to zrobić, to nawet nie podlega dyskusji. Cała Europa protestuje, a my jesteśmy krajem graniczącym z Ukrainą, najbardziej poszkodowanym. Nie stać nas może jeszcze mentalnie na to, żeby zebrać 100 tys. traktorów i ruszyć na Warszawę, ale dobre jest i to, co tutaj robimy. Pokazujemy rolnikom z Niemiec, z Francji, z Belgii, że jesteśmy z nimi, jesteśmy razem. Te unijne przepisy, rozwiązania dotyczą nas wszystkich. Protest jest słuszny i koniec!

Łukasz Cielma,
organizator protestu w Kamieniu

Do Kamienia przyjechało ok. 150 - 200 ciągników z powiatu opolskiego, kraśnickiego, byli nasi sąsiedzi zza mostu - z powiatu lipskiego, a nawet rolnicy z powiatu ryckiego. Solidaryzujemy się z rolnikami z całej Unii i postulujemy to samo. Nie chcemy dopuścić do tego, żeby konsumenci byli zalewani nieprzebadanymi towarami ze wschodu. Mamy swoje, nie potrzebujemy czyjegoś.

Robert Gogółka,
współorganizator protestu w Chodlu

Jesteśmy w Chodlu wspólnie z rolnikami z powiatu opolskiego, kraśnickiego, puławskiego oraz lubelskiego, aby pokazać nasz stanowczy sprzeciw wobec decyzji Komisji Europejskiej pozwalającej na niekontrolowany napływ towarów rolno-spożywczych z Ukrainy, ale także pozostałych państw spoza wspólnoty. Sprzeciwiamy się także złym, ideologicznym i bezmyślnym założeniom europejskiego „Zielonego Ładu", który mocno uderzy w rolnictwo. Rozpoczęliśmy od zapowiedzi strajku, przeszliśmy do strajku ostrzegawczego, ale bierność polskich władz i europejskich polityków zmusiła nas do rozpoczęcia strajku generalnego. Blokujemy drogi w całym kraju, podobnie jak rolnicy w całej Europie. Tutaj w Chodlu rano było 200 ciągników rolniczych, teraz jest ponad 250 ciągników z rozrzutnikami obornika, pługami, maszynami rolniczymi. Jeden z rolników przyjechał nawet kombajnem zbożowym. To wielkie, ogólnopolskie poruszenie będzie trwać do skutku.

REG

Krzysztof Hetman: Popieramy protestujących rolników

Lublin: - Doszliśmy już do jakiegoś porozumienia z Komisją Europejską. Jest ono dla nas wciąż niewystarczające – mówi minister rozwoju i technologii Krzysztof Hetman, który do Lublina przyjechał w piątek, 9 lutego.

Fot.Dominika Polonis

Krzysztof Hetman:
Uważamy, że te protesty są słuszne. Rolnicy mają absolutną rację.

Minister Krzysztof Hetman odwiedził protestujących rolników w Rykach.

- Rozmawiałem bardzo długo z rolnikami. Przekazali oni swoje postulaty, mówili o swoich zmartwieniach i największych problemach. Miałem okazję przekazać rolnikom to, co udało się podczas naszego miesiąca pracy zrobić - mówi Krzysztof Hetman, minister rozwoju i technologii.

A jego zdaniem udało się wiele, bo między innymi przekonać Komisję Europejską do przedłużenia bezcłowego wwozu towarów rolnych na teren Unii Europejskiej.

- Ten projekt jest już jakimś postępem, ale jest niezadowalający. Komisja Europejska w tym projekcie zgodziła się na to, by to ona podejmowała decyzję o zakazie wwozu do jednego z wielu produktów rolnych, które destabilizowałyby rynek na terenie Unii Europejskiej. Dotychczas było tak, że taką decyzję musiało podjąć dane państwo. Trzeba było też udowodnić, że napływ towarów ze strony ukraińskiej destabilizuje rynek w 27 państwach członkowskich. Jest to niemożliwe – zaznacza Hetman.

W praktyce oznacza to to, że po zmianach, jeśli choć jedno państwo z państw znajdujących się w Unii Europejskiej stwierdzi, że przywożone produkty rolne zagrażają ich gospodarce, takie produkty nie będą wpuszczane do żadnego z krajów UE.

- Uważamy, że te protesty są słuszne. Rolnicy mają absolutną rację. Protesty wynikają z dwóch powodów. Po pierwsze, rolnicy w całej Europie, nie tylko w Polsce, nie zgadzają się z priorytetami Zielonego Ładu. Przy drastycznie rosnących kosztach produkcji rolnych i drastycznym spadku cen za te produkty, założenia Zielonego Ładu są całkiem nieadekwatne – podkreśla Krzysztof Hetman.

Zdaniem ministra dzisiejsza bardzo zła sytuacja polskiego rolnictwa jest winą Janusza Wojciechowskiego, komisarza Unii Europejskiej ds. rolnictwa, który propozycje zaczerpnął z programu rolnego PiS i implementował go jako założenia Zielonego Ładu na poziomie europejskim.

- Wynika to też z niekontrolowanego napływu produktów rolnych z Ukrainy. Ten proceder zaczął się już w połowie 2022 roku i przez 1,5 roku nie zrobiono nic, absolutnie nic, aby tę sytuację w jakiś sposób zatrzymać. Wiemy, że produkty rolne, które napływały z Ukrainy, zdestabilizowały rynek rolny w wielu obszarach, nie tylko z kwestii zboża – dodaje.

Dominika Polonis

Michał Kołodziejczak: Przypilnujemy granicy

Lublin: Michał Kołodziejczak, wiceminister rolnictwa, lider i założyciel Agrounii, zapowiada zero tolerancji dla służb, które nie będą odpowiednio kontrolować na granicach polsko-ukraińskich towarów wjeżdżających do naszego kraju od sąsiadów ze Wschodu.

Fot.Dominika Polonis

Wiceminister Michał Kołodziejczak zapowiada wzmożone kontrole sanepidu i weterynaryjne, a także wzmożony nadzór fiskalny nad importowanymi produktami rolnymi z Ukrainy oraz VAT 8 procent na ukraiński olej

Wiceminister rolnictwa do Lublina przyjechał w poniedziałek, 5 lutego. Potem udał się prosto na granicę polsko-ukraińską w Dorohusku.

Wiceminister zapowiada wzmożone kontrole sanepidu i weterynaryjne, a także wzmożony nadzór fiskalny nad importowanymi produktami rolnymi z Ukrainy oraz VAT 8 procent na ukraiński olej.

Kołodziejczak obiecuje, że zwróci się do premiera Donalda Tuska z prośbą o to, żeby ograniczyć napływ cukru, bo widać zaburzenie na rynku.

- Ja na to nie pozwolę, żeby polscy plantatorzy buraków, cukrownie i Polska Grupa Spożywcza ponosiła koszty tych negatywnych działań. Jestem w kontakcie z Ministerstwem Zdrowia. Chcę wystąpić o to, by cukier, który wjeżdża do Polski i który mamy spożywać, był objęty kontrolą sanepidu. Od 2011 roku jest on wyłączony z tej kontroli. Jest dopuszczony do obrotu na podstawie ukraińskich dokumentów, do których nie mam zaufania. Nie jest też tajemnicą, że ci, którzy mogą wprowadzać go do obrotu, pomijają pewne procedury. Wąchałem ten cukier i ma inny zapach – mówi Kołodziejczak.

Kołodziejczak przywiózł także garść nasion rzepaku. Wyciągnął ją z kieszeni marynarki i pokazał dziennikarzom.

- Jest spleśniały - stwierdza. Drugim działaniem będzie więc kontrola transportów. - Jest bardzo duże prawdopodobieństwo, że towary, które wjeżdżają do Polski, są kierowane na Litwę tylko po to, aby wróciły do naszego kraju i nie były kontrolowane. Żeby nie kontrolowała weterynaria niektórych produktów. Nie mam dzisiaj pewności, czy przypadkiem taki towar w połowie drogi na Litwę w Polsce nie jest rozładowany i nie dojedzie on tam, bo został po polskiej stronie – opowiada.

– Polska granica będzie przypilnowana, tak bardzo, jak nigdy dotąd - obiecywał Michał Kołodziejczak. Zapowiedział również, że podejmie działania, aby olej spożywczy importowany z Ukrainy objąć 8 procentami podatku VAT. Dzisiaj takiego podatku nie ma.

Dominika Polonis

eprasa.pl 57363a7ad2

Najpierw powołał, teraz chce odwołać szefa Teatru im. Juliusza Osterwy w Lublinie

Znany aktor straci stanowisko dyrektora, bo naruszył prawo?

Lublin: Marszałek Jarosław Stawiarski (PiS) chce odwołać dyrektora Teatru Osterwy w Lublinie za rzekome naruszenie prawa. Pismo w tej sprawie trafiło do związków zawodowych działających w teatrze.

Fot.Dominika Polonis

Redbad Klynstra-Komarnicki, dyrektor teatru, jest aktorem filmowym i serialowym, reżyserem i prezenterem telewizyjnym

Jak informuje Jawny Lublin, Zarząd Województwa, na czele którego stoi marszałek Jarosław Stawiarski, uchwałę o wszczęciu procedury odwołania dyrektora teatru podjął na posiedzeniu 8 lutego.

Wtedy też wysłał pismo do związków działających w Osterwie z prośbą o wyrażenie opinii na temat odwołania dyrektora Klynstry-Komarnickiego „z powodu naruszenia przepisów prawa w związku z zajmowanym stanowiskiem".

Już we wrześniu zeszłego roku pracownicy instytucji wysłali list do ówczesnego ministra kultury i dziedzictwa narodowego Piotra Glińskiego. Napisali w nim, że „od momentu objęcia stanowiska dyrektora teatru przez pana Redbada Klynstra-Komarnickiego, w Teatrze im. J. Osterwy w Lublinie zapanował chaos. Mamy do czynienia z pogłębiającym się chaosem organizacyjnym, z niejasnościami finansowymi (np. komentowana w mediach sprawa dotycząca nagród rocznych). Mamy do czynienia ze zwolnieniami lub własnowolnymi rezygnacjami wieloletnich pracowników Teatru oraz frustracją tych, którzy nadal pracują". W odpowiedzi na list pracowników dyrektor zdementował te zarzuty.

> **Kontrolerzy marszałka ustalili m.in., że wysokość nagród dla głównej księgowej teatru ustalono z naruszeniem przepisów**

Jak ustalił Jawny Lublin, powodem odwołania dyrektora są m.in. wyniki kontroli doraźnej, jaką w 2022 w Teatrze przeprowadzili pracownicy Urzędu Marszałkowskiego. Kontrolerzy ustalili wówczas m.in., że wysokość nagród dla głównej księgowej ustalono z naruszeniem przepisów.

Redbad Klynstra-Komarnicki jest dyrektorem Teatru Osterwy od 2021 roku, ale już w 2020 roku wypełniał obowiązki dyrektora. Klynstra-Komarnicki urodził się w Amsterdamie, jednak od wielu lat mieszka w Polsce. Jest aktorem filmowym i serialowym, reżyserem i prezenterem telewizyjnym.

Dominika Polonis

Policjantka na urlopie zauważyła poszukiwanego włamywacza

Lublin: Policjantka na urlopie zatrzymała poszukiwanego włamywacza. Zauważyła go, idąc do przychodni z dzieckiem.

W czwartek, 8 lutego operacyjna z 7. Komisariatu, będąc na urlopie, szła z dzieckiem do przychodni.

- Przy ulicy 1 Maja natknęła się na mężczyznę, który od razu przykuł jej uwagę. Policjantka skojarzyła go z poszukiwanym za włamania sprawcą. W związku z tym od razu podeszła bliżej i gdy tylko upewniła się, że to on, natychmiast go zatrzymała. Swoją zdecydowaną postawą uniemożliwiła mu ucieczkę - informuje nadkomisarz Kamil Gołębiowski z Komendy Miejskiej Policji w Lublinie.

Po chwili na miejscu był patrol. Policjanci zabrali 52-latka na komisariat, gdzie usłyszał zarzuty dwóch włamań w recydywie. Jego łupem padł m.in. rower o wartości 10 000 złotych. Mężczyzna był poszukiwany za wcześniejsze przestępstwa do odbycia kary blisko 3 lat więzienia.

Joanna Niećko

Chciał popełnić samobójstwo. Liczyła się każda sekunda

Lublin: Policjanci uratowali życie mężczyźnie, który chciał popełnić samobójstwo. Mundurowi dotarli na czas do mieszkania, gdzie zastali rannego 53-latka.

Fot.KPP Kraśnik

Chciał popełnić samobójstwo. Liczyła się każda sekunda. Mundurowi wyważyli drzwi i weszli do mieszkania

We wtorek, 6 lutego wieczorem dyżurny z Komendy Powiatowej Policji w Kraśniku odebrał telefon od mieszkańca gminy Kraśnik, który poinformował, że chce odebrać sobie życie.

Sierżant sztabowy Piotr Sikora i starszy sierżant Michał Grot niezwłocznie ruszyli na miejsce. Dom był zamknięty, ale w środku paliło się światło.

- Z uwagi na realne zagrożenie życia i zdrowia mundurowi wyważyli drzwi i weszli do mieszkania. Wewnątrz znajdował się ranny i osłabiony mężczyzna. Funkcjonariusze natychmiast rozpoczęli ratowanie jego życia. Do czasu przybycia karetki monitorowali funkcje życiowe rannego. Następnie 53-letniego mężczyznę przekazali załodze zespołu ratownictwa medycznego - informuje aspirant Paweł Cieliczko z Komendy Powiatowe Policji w Kraśniku.

53-latek trafił w szpitalu pod opiekę specjalistów.

Joanna Niećko

Fikcyjny Rolls Royce i inne zarzuty dla spółki związanej z Januszem Palikotem

Lublin: Wszczęto postępowanie wobec firmy związanej z Januszem Palikotem. Prezes UOKiK zarzuca spółce m.in. przypisywanie sobie cudzych osiągnięć czy zachęcanie do konkursu fikcyjną nagrodą - luksusowym samochodem Rolls Royce Ghost.

Prezes Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów, Tomasz Chróstny, wszczął postępowanie w sprawie naruszenia zbiorowych interesów konsumentów przeciwko spółce Polskie Destylarnie z Lublina. Członkiem zarządu firmy jest Janusz Palikot.

„Skarbiec Palikota"

Prezes urzędu kwestionuje praktyki w ramach kampanii pożyczkowej „Skarbiec Palikota". Od maja do końca czerwca 2023 roku spółka oferowała możliwość udzielenia jej „oprocentowanej pożyczki na pozornie wyjątkowo korzystnych warunkach, w tym z możliwością partycypowania w przyszłym zysku spółki oraz wzięcia udziału w konkursach z atrakcyjnymi nagrodami.

Jednocześnie sugerowała, w sposób nieuprawniony, że działa na zasadzie uregulowanego przepisami finansowania społecznościowego (crowdfunding pożyczkowy), gromadząc środki na cele inwestycyjne".

– Zarzuty postawiono spółce Polskie Destylarnie, a także osobie zarządzającej spółką odpowiedzialnej za te praktyki. Sprawie zaczęliśmy się przyglądać w maju ubiegłego roku, to jest w momencie uruchomienia akcji „Skarbiec Palikota". Działania podjęliśmy w oparciu o własną analizę rynku, w tym przegląd informacji dostępnych w mediach społecznościowych. Uzupełnieniem prowadzonych działań były sygnały od konsumentów oraz materiał zebrany podczas kontroli przeprowadzonej przy współudziale Urzędu Komisji Nadzoru Finansowego w siedzibie przedsiębiorcy. W tej sprawie zawiadomiliśmy również prokuraturę w związku z możliwością popełnienia przestępstwa – wyjaśnia Prezes UOKiK Tomasz Chróstny.

> **Firma zachęcała konsumentów do udzielenia jej pożyczek na wysoki procent. Podawała, że chce podbić amerykański rynek alkoholowy**

„Nasze produkty"

Jak wynika z informacji UOKiK, Polskie Destylarnie budowały swoją renomę, wiarygodność i zaufanie potencjalnych inwestorów, podając wprowadzające w błąd informacje w reklamach, które pojawiały się głównie w mediach społecznościowych.

– Informowały o wyróżnieniach i nagrodach dla marek alkoholowych, które w rzeczywistości do niej nie należały. Chodzi np. o marki piw lub win: BUH, Koźlak. Spółka używała w tym celu sformułowań, takich jak „nasze produkty", podkreślała, że wina i piwa otrzymały specjalne wyróżnienia – „Zdobyliśmy 13 (!) medali" – ilustrując to materiałami graficznymi. Prezes UOKiK podejrzewa, że - by zachęcić potencjalnych inwestorów do wpłat - spółka prezentowała również wyniki finansowe innych podmiotów, niezaangażowanych w akcję „Skarbiec Palikota". W efekcie takich działań konsumenci mogli pomyśleć, że mają do czynienia z firmą o ugruntowanej pozycji – informuje UKOiK.

Poza tym firma zachęcała konsumentów do udzielenia jej pożyczek na wysoki procent.

– Podawała, że chce zrealizować inwestycje, w tym podbić amerykański rynek alkoholowy. Spółka zastrzegała jednocześnie, że pieniądze nie będą przeznaczone na spłatę długów, a także informowała o dobrej kondycji finansowej – wyjaśnia UKOiK.

Rolls Royce Ghost

Z informacji zebranych przez UOKiK wynika też, że w ciągu kilku tygodni od startu akcji, przedsiębiorca przestał wykonywać terminowo zawarte z konsumentami pożyczki. Do tego, zgromadzone w ramach kampanii środki finansowe,"zamiast zgodnie z zapewnieniem zainwestować, spółka przeznaczyła na bieżące zadłużenie firmy, wynikające z umów zawartych z innymi spółkami. Gdyby od początku konsumenci wiedzieli o takim przeznaczeniu gromadzonego kapitału, to mogliby nie pożyczać pieniędzy spółce".

Oprócz tego, potencjalnych inwestorów miały przyciągnąć nagrody, o których informował zarządzający spółką na swoich mediach społecznościowych.

– Polskie Destylarnie zorganizowały konkurs on-line, gdzie do wygrania były wycieczki m.in. do Marrakeszu, Nowego Yorku i Paryża, a także luksusowy samochód osobowy marki Rolls Royce Ghost. Aby do konkursu przystąpić, należało wpłacić minimum 499 zł i wymyślić nazwy dla produktów alkoholowych spółki. UOKiK ustalił, że zwycięzcy konkursu nie zostali wyłonieni, a żadna z nagród nie była przyznana. Jednocześnie ani Polskie Destylarnie, ani zarządzający spółką, nie byli właścicielami samochodu – był on w leasingu – tłumaczy UOKiK.

Groźba dotkliwych kar

Brak przyznania nagród, pomimo wcześniejszych zapewnień, jest jedną z poważniejszych nieuczciwych praktyk rynkowych. Polskim Destylarniom grozi kara do 10 proc. obrotu osiągniętego w roku poprzedzającym rok nałożenia kary za każdą z sześciu praktyk. Konsekwencje finansowe może ponieść także osoba zarządzająca, której za umyślne dopuszczenie do naruszeń zbiorowych interesów konsumentów grozi kara do 2 mln zł.

Joanna Niećko

Wyrwał studentce torebkę i uciekł. Długo nie cieszył się zdobyczą

Lublin: Policjanci zatrzymali 30-latka, który odpowie za kradzież szczególnie zuchwałą. Wyrwał kobiecie torebkę i uciekł. Po kilku minutach został obezwładniony, a mienie wróciło do właścicielki.

W poniedziałek, 5 lutego przy ulicy Filaretów w Lublinie do idącej ulicą studentki podbiegł nieznany mężczyzna.

- Z zaskoczenia wyrwał jej z ręki torebkę i uciekł na pobliskie osiedle. Kobieta straciła dokumenty i telefon o wartości blisko 4 000 złotych. Na miejsce od razu wezwała policjantów - informuje nadkomisarz Kamil Gołębiowski z Komendy Miejskiej Policji w Lublinie. - Funkcjonariusze zaczęli przeczesywać okolicę. Po chwili zorientowali się, że sprawca ukrył się na klatce schodowej jednego z bloków. Policjanci zablokowali windę i wyjście z budynku. Sprawca stracił możliwość ucieczki. Został zatrzymany. Miał przy sobie skradzione mienie.

30-latek usłyszał zarzuty kradzieży szczególnie zuchwałej. Trafił pod dozór policji. Grozi mu do 8 lat więzienia.

Joanna Niećko

REG

eprasa.pl 57363a7ad2

Maszynista z Łukowa oddał szpik dla genetycznego bliźniaka

Najcenniejszy dar – szansę na życie podarował nieznajomej kobiecie maszynista pojazdów trakcyjnych, Mateusz Karlewicz, z lubelskiego zakładu POLREGIO z oddziałem w Łukowie.

Mateusz Karlewicz to maszynista z Łukowa, który oddał szpik dla swojego genetycznego bliźniaka (fot. Mateusz Karlewicz)

Historia Mateusza Karlewicza zaczęła się w 2019 roku, kiedy zarejestrował się w bazie potencjalnych dawców szpiku kostnego fundacji DKMS. Motywacją był dla niego udział w akcji charytatywnej zorganizowanej przez przedszkole, do którego uczęszczał jego syn. Choć przez lata nie otrzymywał żadnych informacji, pozostał wierny idei pomocy innym.

- Przypadkowo przypomniałem sobie o fundacji DKMS w kwietniu 2022 r., gdy zauważyłem naklejkę fundacji na lodówce w pokoju socjalnym maszynistów w miejscu mojej nowej pracy. Wtedy uważałem, że prawdopodobieństwo, że ktoś będzie w potrzebie, a ja będę mógł tej osobie pomóc, jest bardzo niskie, wręcz pewnie niemożliwe - opowiada Karlewicz.

Jego przekonanie do programu dawców szpiku znalazło potwierdzenie, gdy otrzymał wiadomość, że jest zgodny z pacjentem, który desperacko potrzebował szpiku kostnego. Bez wahania podjął decyzję o oddaniu swoich komórek macierzystych.

- Pewnego dnia otrzymałem wiadomość „Drogi dawco, jest zgodny pacjent, któremu możemy pomóc". Emocje towarzyszyły całej mojej rodzinie - od ekscytacji po niedowierzanie - relacjonuje pan Mateusz.

Szpik dla kobiety z Niemiec

Po serii szczegółowych badań w Warszawie został zakwalifikowany do zabiegu pobrania szpiku kostnego. Procedura, znana jako afereza, odbyła się w drugiej połowie stycznia 2024 roku i trwała około sześciu godzin. Choć było to dla niego doświadczenie trudne i męczące, wiedział, że jego gest może uratować czyjeś życie.

- Najtrudniejsze były pierwsze dni po pobraniu, kiedy czułem dyskomfort i zmęczenie. Jednak wiedziałem, że to doświadczenie może uratować czyjeś życie - wyznał Karlewicz.

Ostatecznie nie został poinformowany, komu dokładnie przekazano jego szpik, ale otrzymał podziękowania od Fundacji w imieniu osoby chorej i jej rodziny. Wiadomo jedynie, że jest to kobieta z Niemiec.

- Zachęcam wszystkich do zapisania się jako potencjalni dawcy szpiku. Życie jest krótkie i kruche, a każdy z nas może kiedyś potrzebować pomocy. Jestem przekonany, że właśnie w takich momentach doceniamy moc postępu technologicznego w medycynie, który wymaga poświęcenia od ludzkości - podsumował Karlewicz.

Patryk Pytlak

Każdy zdrowy człowiek w wieku od 18 do 55 lat może zarejestrować się jako potencjalny dawca szpiku kostnego. Proces rejestracji jest prosty i polega na wypełnieniu formularza zgłoszeniowego oraz pobraniu próbki DNA za pomocą wymazu z wnętrza policzka. Więcej informacji na temat rejestracji oraz szczegóły dotyczące tego, jak zostać dawcą szpiku, można znaleźć na stronie internetowej fundacji DKMS lub lokalnej placówce medycznej.

Jeśli masz pytania dotyczące procesu oddawania szpiku lub chcesz się zarejestrować jako dawca, skontaktuj się z najbliższym centrum medycznym lub fundacją zajmującą się rejestracją dawców szpiku. Twoje zaangażowanie może uratować czyjeś życie!

„Pewnego dnia otrzymałem wiadomość „Drogi dawco, jest zgodny pacjent, któremu możemy pomóc"

Witamy na świecie!

Dzieci urodzone w lubartowskim szpitalu

Feliks Kozioł, Radzyń Podlaski
ur. 03.02, g. 19:42, 4270 g, 60 cm
Rodzice: Marta i Błażej
Rodzeństwo: Alicja

Bartosz Stanisław, Lubartów
ur. 07.02, g. 01:35, 2960 g, 55 cm
Rodzice: Anna i Marek
Rodzeństwo: Claudia (15 l.)

Apolonia Gaweł, Radzyń Podlaski
ur. 04.02, g. 15:08, 3360 g, 54 cm
Rodzice: Dominika i Karol

Sebastian Kozak, Glinnik gm. Abramów
ur. 04.02, g. 04:25, 3580 g, 58 cm
Rodzice: Wioleta i Krzysztof
Rodzeństwo: Alicja (8 l.), Daniel (12 l.)

Maja Samulak, Pałecznica
05.02, g. 12:50, 4160 g, 57 cm
Rodzice: Dorota i Paweł
Rodzeństwo: Wiktoria (6 l.), Bartosz (4 l.)

Synek Sieńczak, Nowa Wola gm. Serniki
ur. 05.02, g. 14:08, 4240 g, 57 cm
Rodzice: Basia i Paweł
Rodzeństwo Madzia (6 l.), Dominika (4 l.)

REG

Życzenia walentynkowe

Na górze wonne róże
Na dole włoskie przyprawyBądź tak silna, jak włókno afrykańskiej agawy
Brak mężczyzny bowiem nie przyćmi twej sławy
Niech podróże międzykrajowe
Przynoszą radość jakże zdrową
A Twoje życie uczuciowe stanowi otwarta droga
W dalszym życiu przecież nie może owiewać Cię trwoga
Od Weroniki do ukochanej siostry, Agnieszki
Płyną życzenia prosto z łózeckiej wioseczki

♥ ♥ ♥

Kochanemu Karolkowi i Kochanej Edytce, całuski przesyła Mama ♥

♥ ♥ ♥

Kochaj uśmiechem, gestem, spojrzeniem
Kochaj dotykiem, zapachem
Kochaj dobrocią, troską, przebaczeniem
Kochaj, zanim powiesz „Kocham"
Płynące z serca życzenia walentynkowe wspaniałemu mężowi Mariuszowi
przesyła jedyna w swoim rodzaju żona Iza
(Życzenia od Izabeli Guś dla Mariusza Gusia. Parczew)

PODZIEL SIĘ SWOIM SZCZĘSCIEM!
ZDJĘCIA ŚLUBNE ORAZ ŻYCZENIA PUBLIKUJEMY BEZPŁATNIE!

Jak wysłać życzenia lub zdjęcie?

- przyjdź do redakcji
- wyślij e-mail: biuro@24wspolnota.pl
- wyślij MMS: „zycze" następnie dodaj treść życzeń, imię i nazwisko solenizanta, miejscowość, z której pochodzi oraz informację kto składa życzenia **na nr 904 868 (4,92 zł z VAT)**
- wyślij SMS: „zycze" następnie dodaj treść życzeń, imię i nazwisko solenizanta, miejscowość, z której pochodzi oraz informację kto składa życzenia **na nr 71 160 (1,23 zł z VAT)**

Na zdjecia czekamy do soboty do godz. 12.00

eprasa.pl 57363a7ad2

Książę Jerzy Marcin Lubomirski (1738-1811) - bigamista, utracjusz, zdrajca, degenerat, ale w sumie miły... (cz. VII)

Zmienne i kolorowe dzieje pana na zamku w Janowcu

„Urodziwy, wykształcony i inteligentny mężczyzna, wielki magnat i najmłodszy generał Rzeczypospolitej. Dezerter i zdrajca skazany na wieloletnie więzienie. Konfederat barski cieszący się łaskami króla, przeciw któremu występował. Awanturnik, hulaka przegrywający w karty pałace i włości, uwodziciel pięknych kobiet i miłośnik teatru. Na koniec żydowski hetman i życiowy bankrut" - pisze o dziedzicu janowieckiego zamku współczesny historyk. To, że o Lubomirskim nie kręci się filmów, tłumaczę sobie tylko tym, że puszczać by je trzeba było bezwzględnie po 22.

Zamek w Janowu na obrazie Chrząńskiego z połowy XIX wieku. Po tym, jak Lubomirski przegrał go w karty, kolejni właściciele nie byli w stanie utrzymać majętności i popadał w ruinę. Książę zaś mieszkał w Warszawie, a po roztrwonieniu majątku szukał szczęścia we Frankfurcie

Wojciech Bogusławski jest uznawany za ojca polskiego teatru, ale pamiętać należy, że w początkach swojej kariery dyrektorował u Marcina Jerzego Lubomirskiego. Opisuje Bogusławski, jak księcia wysiudano z prowadzenia teatru: Widowiska szły iak nayporządniey. Ale kiedy w kilka dni po skończonym miesiącu zeszła się różnych ięzyków gromada prosząc o zapłacenie, Kommisarz Przedsiębiorcy, w którego ręku składano wszelkie dochody, oświadczył: że przed powrotem swoiego Pana, który miał za dni kilka nastąpić, do żadnych wypłat umocowanym nie był. Czekaliśmy cierpliwie tey pory, a tym czasem aż do 15. Czerwca, Widowiska nieprzerwanie dawane były. (...) oto odebraliśmy raptownie od właściciela Przywileiu doniesienie na piśmie: że Xiążę Ex-przedsiębiorca, ważnieyszemi zatrudniony sprawami, złożył Antreprizę, i nas od obowiązków względem siebie łaskawie uwolnił. Znikły natychmiast strzegące próżnych naszych kieszeni straże; Kommisarz udał się za swoim Panem; a wszyscy Artyści na różne rozproszyli się strony...

Po okresie nader wesołej młodości, którego efektem była wyrabiana pracowicie w Polsce i Francji powszechna opinia krętacza, rozrabiaki, hulaki, utracjusza, pijaka, erotomana, ale też bystrego, oczytanego faceta i niezłego żołnierza, w latach osiemdziesiątych XVIII wieku książę Jerzy Marcin Lubomirski nieco zwolnił tempa. Żony wprawdzie dalej zmieniał w rytmie kilkuletnim, ale można mówić o konsekwencji: wszystkie były niebrzydkie, nie całkiem głupie (zwłaszcza druga z nich Anna Hadikówna!) i - co przy stylu życia księcia było istotnym wyróżnikiem - na tyle posażne, że ślub pozwalał zaspokoić choć część wierzycieli.

Ślub - posag - rozwód, ślub - posag - rozwód...

Stadło z Honoratą Stempkowską, wojewodzianką kijowską przetrwało kilkanaście miesięcy, mniej-więcej tyleż z niemiecką baronówną Wilhelminą Albertyną von Seydlitz-Kurzbach, z którą rozwiódł się przed czerwcem 1785 roku. Drobiazgi, takie jak zarabianie pieniędzy (oczywiście nie w sensie dosłownym, żaden magnat się nie pokalał, żeby osobiście...) czy troska o racjonalne gospodarowanie w odziedziczonych dobrach, pewnie nawet nie przychodziły mu do głowy. Zamek w Janowcu przerżnął w karty do szlachetki Piaskowskiego, całą resztę puścił w byle jakie dzierżawy albo obciążył wierzytelnościami.

Bale u księcia Marcina

A wydawać trzeba było. Książę Marcin zaczął organizować w wynajmowanym przez siebie za 110 złotych Pałacu Radziwiłłowskim (dziś Prezydenckim), reduty, czyli bale (przeważnie maskowe), na których się tańczyło, żarło, piło tęgo, grało w bilard i karty, a w finale, w niekoniecznie małżeńskich parach, poszukiwało jakiegoś zakamarka, który miałby choć dwa metry kwadratowe w miarę płaskiej powierzchni. Cieszyły się te imprezy szaloną popularnością, między innymi dlatego, że inni organizatorzy pobierali przy takich okazjach opłaty i jeszcze procent od wygranych, a książę Marcin wpuszczał za darmo i sam często siadał do stolika, zwykle z opłakanym skutkiem.

Jeden z ojców polskiego teatru

Kolejną wielką i piekielnie kosztowną pasją księcia był teatr. Można oczywiście pokpiwać, że i tu istotną rolę odgrywał motyw łatwości dostępu do towarzystwa najpiękniejszych gwiazdeczek ówczesnej sceny z Marią Albani na czele, ale nie oddalibyśmy w ten sposób księciu sprawiedliwości. Nieźle wykształcony, sam posiadający pewne ambicje literackie (był autorem dość szczerych pamiętników, mnóstwa listów, ale też kilku scenicznych komedyjek) nader żywego intelektu, wydzierżawił od królewskiego kamerdynera Franciszka Ryxa (jednego z największych cwaniaków w Warszawie, nie ma praktycznie afery, w której by nie przewinęło się jego nazwisko...) przywilej na prowadzenie teatru. Grała u niego jedna trupa teatralna z Niemiec, druga polskojęzyczna, dyrektorem zaś całości był nie kto inny, jak Wojciech Bogusławski, uważany powszechnie za ojca polskiego nowożytnego teatru. Wystawiano głównie po francusku: jeśli nawet kto w Polsce napisał coś sensownego w mowie ojczystej, jakiejkolwiek wagi nabierało to dopiero po przetłumaczeniu na język Moliera.

> **Lubomirski kochał nie tylko aktoreczki, ale również teatr. Początki polskiej sceny narodowej są m.in. jego zasługą**

> **Nie mógł znieść, że nie stać już go na wszystko w Warszawie i wyjechał do Niemiec**

Oszukany przez wspólnika

Kiedy znowu Lubomirskiego dogoniły długi i pojechał szukać posagu w Niemczech. Prowadzenie interesów i dokonywanie płatności pozostawił w rękach swojego kamrata i złego ducha, arcyłotra Adama Ponińskiego, który oczywiście przy tej okazji niemiłosiernie go okradł i nie popłacił rachunków. Ryx zerwał podpisaną umowę, co było dla księcia dość kosztowne, bo interes akurat prosperował całkiem nieźle. Po powrocie z kolejnym rozwodem znowu próbował wskoczyć do branży, zajął się włoską operą, jednak i na tym nie udało się zarobić. W międzyczasie próbował też prowadzić szkółkę baletową, co oprócz wielkiej frajdy, przyniosło kolejne straty. Próbował szczęścia w mniejszych ośrodkach, bo jego miłość i pasja do sceny były rzeczywiście ogromne i szczere. Dopiero skrajnie zadłużony wycofał się z branży ok. 1787 roku.

Na emigracji w Niemczech

Nie miał już środków na życie na poziomie, do którego on i jego otoczenie przywykli. Niewiele później rzucił w diabły niewdzięczną Warszawę i wyjechał do Frankfurtu nad Menem. Tam zaczęła się chyba najbardziej tajemnicza i egzotyczna z historii miłosnych księcia Marcina Jerzego.

Owoż w pobliskim Offenbachu rezydował wówczas niejaki Jakub Frank, jeden z najbarwniejszych ptaków, jakie żyły w ówczesnej Europie. Na marginesie: postać na tyle fascynująca, że Olga Tokarczuk, polska noblistka, poświęciła jej powieść „Księgi Jakubowe", chyba jedną z najciekawszych w swoim dorobku - serdecznie polecam, tym bardziej że tom grubaśny i na późną zimę w sam raz. Teraz tylko kilka zdań pozwalających zrozumieć, jak daleko zawędrował z Janowca dziedzic Lubomirskich.

Dzieje Jakuba Franka.

Jakub urodził się w 1726 roku gdzieś na Podolu i pod wpływem ojca przystał do wyznawców Sabataja Cwi - charyzmatycznego przywódcy żydowskiego, który ogłosił się Mesjaszem i znalazł sobie wielu wyznawców. Zmieniając z konieczności miejsca zamieszkania na Bukowinie, Bałkanach i Grecji, zbudował własną sektę, w której ogłosił się kolejnym Mesjaszem, Jezusem Parakletem Zbawicielem Świata - nie tylko kategorie żydowskiej teologii, ale i cierpliwość wielu współwyznawców zostały napięte do granic możliwości. Po powrocie do Rzeczypospolitej sekta zaczęła działać coraz sprawniej: zaczęto praktykować wymianę żon i kilka innych, jak rozumiem - przyciągających wyznawców, rytuałów. Tradycjonalistyczni rabini oczywiście Franka i jego wyznawców wyklęli. Ale prawdziwy zwrot akcji był dopiero za progiem. Otóż do sprawy włączyło się kilku biskupów katolickich, którzy zwietrzyli szansę nawrócenia frankistów na chrześcijaństwo. W 1759 roku rzeczywiście Frank i 3000 wyznawców przyjęło chrześcijaństwo, wielu z nich nawet, dla zachęty dla kolejnych, dopuszczono do stanu szlacheckiego. Dla samego Franka to nie był koniec drogi: zaczął tworzyć nowe koncepcje religijne, coraz śmielsze i coraz bardziej irytujące Żydów, chrześcijan i frankistów. Zakończyło się uwięzieniem w klasztorze na Jasnej Górze, gdzie w miłym otoczeniu i świetnych warunkach przesiedział 13 lat, po cichu m.in. knując z Moskalami i obiecując im, że w razie porozumienia nawróci 300 tysięcy Żydów na prawosławie. Z więzienia odbiły go carskie wojska w czasie konfederacji barskiej. Uciekł pod opiekę cesarzowej Teresy w Wiedniu. Otrzymał nawet tytuł barona. Kiedy jednak przy nowym władcy pogorszyła się koniunktura, przeniósł się ze swoim dworem do Niemiec i wynajął zamek w Offenbachu.

Tak, Łaskawi Czytelnicy, wiem, o co chcecie zapytać... A miał ten Frank może dużo pieniędzy i ładniutką córeczkę? Oczywiście że miał!!!

cdn.

Zbigniew Smółko

Pisze ówczesny warszawski rymopis Jan Ancuta o redutach u księcia:

Biedziłem się sam z sobą
w domu przez czas długi,
Nareszcie od przyjaciół
będąc nakłoniony.
Pomimo ciemnej nocy
i przykrej szarugi
Mimo tylu zmartwienia,
którym otoczony
Śmieszną na siebie
wziąwszy postać arlekina
Jechałem sobie na bal
książęcia Marcina...

eprasa.pl 57363a7ad2

Dwugłos o filmie „Powstaniec 1863”, filmowej opowieści o Powstaniu Styczniowym i księdzu Stanisławie Brzósce

Marcin Kusyk: Niespełniona obietnica i kiepska lekcja historii

Historyczne fantasy i strzelanie z kapiszonów

Plakat „Powstańca 1863” pokazuje ks. Stanisława Brzóskę (w tej roli Sebastian Fabijański) z rewolwerem LeMat. Na ekranie ksiądz Brzóska nie posługuje się tym rewolwerem nawet przez sekundę. I w ten sposób plakat staje się trafnym podsumowaniem całego filmu - obiecuje coś, czego widz na ekranie nie zobaczy.

Skoro bohaterem ma być ks. Brzóska - widz miałby prawo oczekiwać, że zobaczy wiarygodną historię ostatniego powstańczego dowódcy. Zamiast tego dostaje obraz fantasy. I nie chodzi o to, że są nieścisłości - to nie jest film dokumentalny, więc pewne odstępstwa od faktów byłyby usprawiedliwione. Na filmie są jednak pokazani ludzie, którzy występują pod imieniem i nazwiskiem autentycznych postaci historycznych, ale zostali przez reżysera obdarzeni zupełnie fikcyjnymi życiorysami.

Brzósce przypisano cudze zasługi

I tak filmowy ksiądz Brzóska, ranny w walce, kryje się w rosyjskim szpitalu, gdzie dokonuje prawdziwych cudów - podsłuchuje plany rosyjskich oficerów, ogląda mapę, na której wrogi major zaznacza teren, gdzie mogą kryć się powstańcy, wykrada zdobyty przez Rosjan powstańczy sztandar, ucieka na kradzionym oficerskim koniu... Można by na to przymknąć oko, ale reżyser poszedł jeszcze dalej - uczynił księdza praktycznie autorem powstańczego zwycięstwa pod Żyrzynem! Bo w szpitalu ksiądz podsłuchał, że 8 sierpnia będzie jechał ważny transport do Lublina (kiedy on w tym szpitalu siedzi? Z filmu wynika, że oberwał na początku sierpnia, faktycznie ksiądz był ranny, ale w marcu), szuka kontaktu z gen. Krukiem - Heydenreichem, podpowiada mu, żeby urządził zasadzkę, razem obmyślają plan... Faktycznie to cała zasługa przypada gen. Krukowi, a informacja o rosyjskim konwoju wpadła w ręce powstańców przypadkiem, dzień przed bitwą!

Z syna kowala z Łukowa zrobili rewolwerowca z Ameryki

Trudno też dociec, czemu ma służyć zmiana życiorysu Franciszka Wilczyńskiego, adiutanta ks. Brzóski. Prawdziwy Wilczyński był synem kowala mieszkającym w Łukowie. W chwili wybuchu powstania był to chłopak 21-letni, o 10 lat młodszy od ks. Brzóski. A na filmie mamy faceta, który jest od księdza starszy i bardziej doświadczony, martwi się, czy ksiądz będzie umiał zabijać w bitwie. Na dodatek - jest weteranem amerykańskiej wojny secesyjnej! Dziwnie jest pokazane ujęcie księdza przez Moskali. Na filmie Wilczyński ginie w walce, uprzednio przebijając rosyjskiego wojaka szablą na wylot. A naprawdę przecież ks. Brzóska i Wilczyński zostali schwytani razem i razem powieszeni w Sokołowie Podlaskim.

Kusyk: Bohaterowie zostali obdarzeni fikcyjnymi życiorysami!

Wygrały bieżące potrzeby

Ostatnie słowa księdza wygłoszone już na szubienicy zostały zapisane, na filmie wygłasza zupełnie inny tekst, przestrzegający przed ufaniem Rosji - ale to można usprawiedliwić trwającą wojną na Ukrainie. Wojnę i agresję na swój kraj miał w pamięci ukraiński aktor Wiaczesław Boguszewski - celowo zagrał rosyjskiego oficera jako okrutnika. Miało to być potępienie Rosji za najazd na Ukrainę. Zgoda, ale dlaczego generała Maniukina, tropiącego oddział ks. Brzóski reżyser zdegradował i w filmie jest on ledwie majorem? Chyba twórcy filmu nie do końca zdali sobie sprawę, że wielu widzów wiedzę o ks. Brzósce będzie czerpać z ich dzieła, bo przecież opracowania historyków nie wszyscy muszą czytać. A skoro w filmie występują postacie autentyczne - to wiele osób założy, że i ich filmowe losy są zbliżone do prawdy. Ogólnie - film zdaje się strzałem w sufit. I to nie z LeMata. A filmowy ksiądz strzela tylko raz. Z pistoletu z zamkiem kapiszonowym.

Marcin Kusyk

Zbigniew Smółko: Lepiej by było, żeby film nie powstał. Ktoś inny zrobiłby lepszy

Czemu Brzósce to zrobiliście?

Nie wiem, jak to wszystko mogło pójść aż tak źle. Fascynująca epoka. Budzący wielkie emocje zryw. Nietypowy, charakterystyczny i niepowtarzalny bohater: ksiądz - konspirator - generał powstania - męczennik. Udało się też zatrudnić świetnych aktorów. I wszystko jak krew w piach!!!

Sebastian Fabijański w roli tytułowej nie okazał się wcale takim beztalenciem, za jakie wielu go uważa. Oprócz niego na swoim poziomie zaprezentowali się m.in. Daniel Olbrychski, Olgierd Łukaszewicz czy Cezary Pazura. Problemem okazało się, że powstał scenariusz. Bo gdyby tych czterech - w sumie dość bystrych facetów - po prostu usiadło na krzesłach i zaczęło gadać o powstaniu, patriotyzmie i księdzu Brzósce, to pewnie by dało się godzinę oglądać. Ale niestety był scenariusz. Do montażu, czy nawet samej reżyserki, nie czepiamy się zbyt mocno, bo kilka scen jest naprawdę przyjemnych estetycznie, zgrabnie narysowanych, aktorzy mają jakiś pomysł na poprowadzenie swoich postaci. Tym bardziej szkoda.

Kiedy przyszedł mi do głowy pomysł napisania recenzji na kilka głosów, zwróciłem się też do osób, po których spodziewałem się, że będą miały zupełnie inne opinie. Po tygodniu zaniechałem poszukiwań.

O historii nic się nie dowiemy

O oczywistych i rażących bzdurach merytorycznych pisze obok redaktor Marcin Kusyk. Wielu rzeczy można się było spodziewać, ale zrobienie z „adiutanta wiekuistego” (taki tytuł biografii Franciszka Wilczyńskiego dała pani Małgorzata Szczygielska) amerykańskiego Rambo z coltem, to jednak pomysł więcej niż dziwny. Ale pal sześć tego colta (dokładnie pal sześć razy...). Z filmu nie dowiadujemy się o powstaniu niemal nic. Jak było przygotowane, przez kogo, dlaczego, jak się rozwijało, dlaczego to nagle ksiądz musiał dowodzić oddziałem - widzimy serię mniej lub bardziej ze sobą powiązanych scen i historii, które - jeśli nie przyszedłeś na film z pewną wiedzą wcześniej nabytą - trudno ze sobą powiązać w spójną opowieść. Nie dowiadujemy się też niczego ciekawego o głównym bohaterze: o tym, jakim był księdzem, dlaczego uznał, że musi się osobiście zaangażować w konspirację, o przygotowaniach do powstania na terenie powiatu łukowskiego (który sięgał aż po Garwolin!) chyba tylko jedna wzmianka. Zamiast tego dużo zmyśleń podlanych patosem. Ach, jest też groteska: w jednej ze scen ksiądz, żeby zmylić Moskali, przykleja sobie sztuczne pejsy i udaje Żyda. I znający go rosyjski oficer go nie poznaje! Pomysł rodem z „Allo, Allo”.

Prawdziwy Brzóska był fascynujący

Ksiądz Stanisław Brzóska, wikary z Łukowa, który stał się nie tylko kapelanem oddziału powstańczego, ale też bohaterskim do końca jego ostatnim żołnierzem, to była naprawdę fascynująca, wielowątkowa postać. Porządny, prawdziwy, nasz podlaski (z Dokudowa rodem...), konkretny facet. Z jednej strony niesłychanie szczery w tym, co czynił, nierachujący trzy kroki naprzód, zdeterminowany, gotów na ryzyko, odważny do granic rozsądku. Przy tym wszystkim, jak się wydaje, często działający pod wpływem nagłych impulsów, trochę choleryczny, niemający w sobie nic ze spokojnego, wyważonego usposobienia swojego kolegi z łukowskiej konspiracji, księdza Adama Słotwińskiego. Prawdziwy Brzóska był znacznie ciekawszy od filmowego. I z pewnością musiał mówić rzeczy mądre, rozsądne i przekonujące, a nie deklamować banały, stojąc po kolana w bagnie.

Zmarnowana szansa

Bardzo chciałbym, żeby powstał porządny film o Powstaniu i o bohaterskim księdzu z Łukowa. O samej Nocy Styczniowej, o szturmie Radzynia, Kodnia, Łomaz... Ale teraz nie powstanie, bo temat jest „spalony”. Owszem: starsze panie znajdą pewnie w tym filmie kilka chwil wzruszających. Ale młodzieży tego nie pokazujcie. Się zniechęcą do tematu.

PS. A dziennikarzy doceniajcie. Czasami oglądamy lub czytamy coś albo z kimś gadamy tylko po to, żebyście Państwo nie musieli... Ale oczywiście możecie sprawdzić osobiście, zawsze to najpewniej...

Zbigniew Smółko

Ksiądz Stanisław Brzóska swoją heroiczną postawę kapłańską i patriotyczną kształtował na Podlasiu: w Dokudowie, Janowie, Łukowie. O tym też się zbyt wiele z filmu nie dowiemy

eprasa.pl 57363a7ad2

PIŁKA NOŻNA - FORTUNA 1. LIGA

Górnik Łęczna grał z Wisłą Kraków. Teraz czas na ligę

Do startu Fortuna 1. Ligi po zimowej przerwie zostało kilka dni. W ostatnim meczu kontrolnym łęcznianie zmierzyli się z Wisłą Kraków, swoim ligowym rywalem.

Sobotnie spotkanie rozegrane w Myślenicach było dla podopiecznych trenera Pavola Stano piątym i zarazem ostatnim sparingiem w przerwie zimowej. Było to także drugie starcie kontrolne z ligowym rywalem zielono-czarnych. Gostomski i spółka przegrali w sobotę z Wisłą Karków 0:1. Rozstrzygające trafienie padło w ostatnich minutach spotkania, a jego autorem był Szymon Sobczak. W drużynie Górnika wystąpił jeden zawodnik testowany. Grano dwie części po 50 minut. Krakowianie mecz kończyli w dziesiątkę po czerwonej kartce dla Vullneta Bashy.

W ramach przygotowań „Górnicy" rozegrali dwa mecze z trzecioligowcami - pokonali 3:1 Świdniczankę Świdnik i wygrali 2:0 z GKS-em Bełchatów. Przegrali 1:2 z ekstraklasową Puszczą Niepołomice oraz ulegli dwóm ligowym rywalom - 2:3 Stali Rzeszów i 0:1 Wiśle Kraków.

Fot. Górnik Łęczna

Rozstrzygające trafienie padło w ostatnich minutach spotkania Wisły z Górnikiem, a jego autorem był Szymon Sobczak

Wisła Kraków - Górnik Łęczna
1:0 (0:0)

Bramka: Sobczak 95`.
Wisła: Ratón (67` Stępak) - Jaroch (67` Szot), Uryga (67` Łasicki), Colley (67` Basha; 87` Kutwa), Krzyżanowski (67` Satrústegui) - Villar (67` Bregu), Sapała (67` Duda), Carbó (67` Talar), Román (67` Żyro), Alfaro (67` Olejarka) - Rodado (67` Sobczak).
Górnik: Gostomski - Bednarczyk (51` Dziwniel), de Amo (80` Sienicki), Cissé (65` Bednarczyk), Grabowski (51` zawodnik testowany), Deja (65` Steszuk), Łukasiak (80` Wachowicz), Żyra (42` Warchoł), Młyński (80` Małyska), Durmuş (51` Podliński), Roginić (65` Janaszek).
Żółta kartka: Carbó.
Czerwona kartka: Basha 86` (za faul).
Sędziował: Mateusz Czerwień (Kraków).

Dominik Smagała

GÓRNIK KONTRA MIEDŹ

Pierwszym ligowym rywalem zielono-czarnych w 2024 roku będzie drużyna z Legnicy. Miedź zaliczyła bardzo dobry początek sezonu, po szóstej kolejce była na czele tabeli. Później podopieczni trenera Radosława Belli zaliczyli kilka gorszych wyników, ale na przerwę zimową rozjeżdżali się jako ósmy zespół Fortuna 1. Ligi z minimalną stratą do ścisłej czołówki. Miedź była na niemal dwutygodniowym zgrupowaniu w Turcji. Zimą rozegrała siedem sparingów, w tym wygrany 1:0 z Koreą Południową U-23. Bilans meczów kontrolnych legniczan to dwa zwycięstwa i pięć porażek. Jedynym wzmocnieniem zespołu jest 19-letni pomocnik Iwo Kaczmarski, wypożyczony z włoskiego Empoli FC. Ekipę z Dolnego Śląska opuścili za to bramkarz Filip Chadała i napastnik Daniel Stanclik. Obaj zostali wypożyczeni, kolejno do Olimpii Grudziądz i Znicza Pruszków. W pierwszym meczu Górnika z Miedzią w tym sezonie, w Legnicy, padł bezbramkowy remis

FORTUNA 1 LIGA

20 kolejka (16-19.02.):
Tychy - Odra,
Stal - Wisła,
Polonia - Arka,
Górnik - Miedź
(16.02., g. 18),
Termalica - Chrobry,
Katowice - Motor,
Lechia - Płock,
Zagłębie - Znicz,
Podbeskidzie - Resovia

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Arka Gdynia	19	34	28-20
2	GKS Tychy	18	34	25-20
3	Motor Lublin	18	32	26-22
4	Lechia Gdańsk	19	32	26-17
5	Wisła Kraków	19	31	38-22
6	Odra Opole	19	31	22-17
7	Wisła Płock	19	30	27-24
8	Miedź Legnica	18	28	28-19
9	Bruk-Bet Termalica Nieciecza	19	27	33-26
10	Górnik Łęczna	18	27	18-18
11	GKS Katowice	18	24	26-22
12	Stal Rzeszów	19	23	26-29
13	Znicz Pruszków	19	23	15-22
14	Chrobry Głogów	19	21	19-32
15	Polonia Warszawa	19	19	24-28
16	Resovia	19	18	19-34
17	Podbeskidzie Bielsko-Biała	18	16	13-25
18	Zagłębie Sosnowiec	19	11	14-30

dsm

Remis z Legionovią. Wysoka porażka z KTS-em Weszło

Puławianie udali się do Legionowa, gdzie rozegrali dwa spotkania. Podopieczni Mikołaja Raczyńskiego bezbramkowo zremisowali z Legionovią Legionowo, a następnie ulegli 0:4 KTS-owi Weszło.

SPARINGI WISŁY PUŁAWY

2:4 Znicz Pruszków
0:0 Resovia Rzeszów
1:5 Motor Lublin
0:1 Świdniczanka Świdnik
2:0 KSZO Ostrowiec Św.
2:0 Siarka Tarnobrzeg
0:0 Legionovia Legionowo
0:4 KTS Weszło Warszawa
17.02., Orlęta Radzyń Podlaski

Dobre granie

W spotkaniu z gospodarzami nasi prezentowali się bardzo solidnie. Najlepszą okazję w 70. minucie miał Krystian Puton, ale jego strzał trafił w słupek.

- Poza wykończeniem był to bardzo dobry mecz z naszej strony. Zwłaszcza w drugiej części spotkania przeciwnik nie mógł wyjść z własnej połowy z wyjątkiem długich wykopów. Zabrakło kropki nad „i", a szkoda, bo trzy razy rywal wybijał piłkę z linii bramkowej. Cieszy organizacja gry, a pracować będziemy nad skutecznością i szybszym podejmowaniem decyzji w polu karnym przeciwnika - mówi szkoleniowiec.

Legionovia Legionowo - Wisła Puławy
0:0

Wisła: Mielcarz - Flak, Skałecki, Wiech, Pavlas, Noiszewski, Puton, Kołtański, Kargulewicz, Nojszewski, Giel.

Wysoka porażka

Chwilę później piłkarze Wisły Grupa Azoty Puławy zmierzyli się z KTS-em.

Czołowa ekipa IV ligi mazowieckiej, w barwach której grają: Marcin Burkhardt, Igor Lewczuk, Jakub Kosecki, Maciej Świdzikowski, Łukasz Gikiewicz oraz byli gracze Wisły - Maciej Machalski i Szymon Wiejak triumfowała 4:0.

- Był to bardzo słaby mecz w naszym wykonaniu, ale podkreślę, że zagrało tylko kilku zawodników z pola, którzy mają realne szanse na grę w drugiej lidze. Urazy m.in. Klichowicza sprawiły, że „kołderka" na dwa mecze była krótka. Zagrało sporo chłopców z akademii lub tacy, co zaczęli dopiero z nami trenować, a umówmy się, ekipa Weszło to zdecydowanie wyższy poziom niż czwarta liga. Zagraliśmy ten mecz, bo zależało mi, aby pozostali zawodnicy mieli możliwość wybiegania 90 minut. Chciałbym uspokoić kibiców po drugim meczu. Nie jest on wyznacznikiem naszej pracy. Wyznacznikiem jest organizacja gry z Legionovią, bo wygląda to coraz lepiej. Wiemy, że musimy poprawić skuteczność. Liga się zaraz zaczyna, a my liczymy na wasze wsparcie. Obiecuję, że drużyna będzie dobrze grać i punktować. Proszę o cierpliwość i wiarę w zawodników, bo w tym zespole jest potencjał - dodaje. Mikołaj Raczyński

KTS Weszło - Wisła Puławy
4:0 (1:0)

Bramki: Kielewski 40` (k), Kalinkowski 55`, Gikiewicz 65`, 75`.
Wisła: Łakota - Gałązka, Seweryś, Szymanek, Ciszewski, Kumoch, Kaczorowski, Janicki, Deisadze, Łuczuk, Bortniczuk. Ponadto grali: Brykowski, Przywara.

Diego w Wiśle?

W meczu z KTS-em weszło wystąpił Diego Deisadze.

To Gruzin, który urodził się w 2004 roku. Jest napastnikiem V-ligowego Drukarza Warszawa. Wcześniej reprezentował stołeczną Polonię, do której trafił z Torpedo Kutaisi. W ostatnim czasie był zapraszany na testy m.in. do Zagłębia Lubin, Wisły Kraków, Wisły Płock, Górnika Łęczna, Legii II Warszawa.

Bez trzech

Wiosną w ekipie Wisły nie zobaczymy trzech kolejnych zawodników.

Mateusz Kaczmarek został wypożyczony do końca sezonu do Skry Częstochowa. 20-letni pomocnik jest wychowankiem APN-u Częstochowa, a później grał w Rakowie, Miedzi Legnica. Jesienią wystąpił w czterech meczach o punkty (129 minut) oraz w starciu pucharowym (74 minuty) z Chrobrym Głogów. Gracze Michała Pirosa wówczas wygrali 4:1.

Jakub Wlaźlik najbliższe pół roku spędzi w Karpatach Krosno, które grają w III lidze. Wychowanek BKS-u Lublin w tym sezonie grał tylko w rezerwach Wisły. W sezonie 2022/2023 zagrał w trzech meczach, wchodząc na ostatnie minuty.

W Wiśle nie zagra już Bartosz Rymek. 24-letni pomocnik przyszedł do Wisły przed sezonem z Legionovii Legionowo, w barwach której w III lidze zagrał w 28 meczach i zdobył 7 goli. W ekipie z Puław nie wystąpił w spotkaniu o punkty. Na przeszkodzie stanęła kontuzja. Jego umowa została rozwiązana za porozumieniem stron.

W sobotę u siebie

17 lutego puławianie zagrają z Orlętami Radzyń Podlaski. Spotkanie odbędzie się na boisku w Puławach.

mp

REG

eprasa.pl 57363a7ad2

Piłkarki ręczne straciły szanse na wyjście z pucharowej grupy

W swoim piątym meczu w fazie grupowej Ligi Europejskiej piłkarki ręczne lubelskiego klubu poniosły czwartą porażkę. Tym razem biało-zielone musiały uznać wyższość CS Gloria 2018 Bistrita-Nasaud na własnym parkiecie.

Fot.KK

Na zdjęciu (z piłką) Kinga Achruk

W początkowych fragmentach spotkania gospodynie miały problem ze skutecznością w ataku, przez co kibice w hali Globus czekali na pierwszą bramkę MKS-u aż do siódmej minuty rywalizacji. Przyjezdne prowadziły wówczas 4:1. Po kwadransie gry lublinianki traciły już tylko dwie bramki do ekipy z Rumunii, natomiast sześć minut później zrobiło się 10:9 dla biało-zielonych. Podopieczne trener Edyty Majdzińskiej imponowały wówczas spokojem i wachlarzem rozwiązań w ofensywie, a także umiejętnie stawiały zasieki obronne. Ten stan rzeczy uległ zmianie w końcówce pierwszej połowy, w której zespół gości odskoczył na sześć goli i na przerwę schodził, wygrywając 18:12.

Po zmianie stron z pozoru bezpieczna przewaga Glorii długo się utrzymywała, ale po raz kolejny w sobotnim meczu lublinianki zaprezentowały efektowny zryw i końcowy rezultat znów stał się sprawą otwartą. Miejscowe złapały kontakt, zbliżając się na zaledwie jedno trafienie. Przeciwniczki wytrzymały jednak presję, pokazały duże pucharowe doświadczenie i ostatecznie wywiozły z Lublina zwycięstwo.

Co ciekawe w zespołach z Rumunii i Polski wystąpiły chorwackie siostry Posavec. Po raz drugi w trakcie trwającej fazy grupowej górą nad grającą w barwach MKS-u Stelą była jej bliźniaczka Paula.

MKS FunFloor Lublin - CS Gloria 2018 Bistrita-Nasaud

26:29 (12:18)

Lublin: Gawlik, Wdowiak – Kovarova 4, Balsam 3, Achruk 3, Andruszak 3, S. Posavec 3, Płomińska 2, Tomczyk 2, Szynkaruk 2, Masna 2, M. Więckowska 1, D. Więckowska, Noga, Szczepaniak, Roszak

Fot.KK

Dominika Więckowska, rozgrywająca MKS FunFloor Lublin:

Na pewno czujemy niedosyt, bo tą porażką zaprzepaściłyśmy szanse na wyjście z grupy. Miałyśmy w tym meczu dobre okresy gry, ale to były tylko momenty. To nie wystarczyło na drużynę z Rumunii. Potrafiłyśmy niwelować straty z -6 do -1, co pokazuje, że potrafimy grać w piłkę ręczną. Dużo zależy od naszej obrony. Jeśli postawimy trudne warunki i zamkniemy naszą linię defensywną, to jesteśmy w stanie przeprowadzić szybką kontrę, zdobyć łatwego gola i same się w tym napędzać. Jednak gdy przytrafi się jakiś błąd, to wytrąca nas z balansu, w którym byłyśmy. Nie wykorzystałyśmy też kilku sytuacji stuprocentowych, a w tego rodzaju spotkaniach to boli najbardziej. Zwłaszcza w drugiej połowie, kiedy ma to duże przełożenie na wynik.

Zanim doszło do rywalizacji z zespołem z Rumunii, biało-zielone pokonały cztery dni wcześniej na własnym parkiecie Piotrcovię Piotrków Trybunalski 36:23 w kolejnym starciu Orlen Superligi kobiet. W tym dość jednostronnym meczu doszło do wyjątkowego wydarzenia. Tysięczną bramkę w najwyższej w kraju klasie rozgrywkowej zdobyła pochodząca z Kraśnika doświadczona rozgrywająca Kinga Achruk.

Już w najbliższą środę lublinianki rozegrają następne spotkanie. 14 lutego aktualne wicemistrzynie Polski zmierzą się na wyjeździe z obrończyniami tytułu - Zagłębiem Lubin. Początek konfrontacji na Dolnym Śląsku zaplanowano o godzinie 18. Jeśli „Miedziowe" pokonają MKS po raz drugi w tym sezonie, to podopieczne trener Edyty Majdzińskiej znacząco oddalą się od szansy na wywalczenie złotych medali.

Karol Kurzępa

Generalna próba za Motorem

Piłkarze lubelskiego Motoru mają za sobą ostatnie sprawdziany przed startem rundy wiosennej w Fortuna I lidze. Na dziewięć dni do wznowienia walki o ligowe punkty żółto-biało-niebiescy zagrali jednego dnia dwa sparingi z Polonią Warszawa. W pierwszym ze spotkań podopieczni trenera Goncalo Feio pokonali u siebie „Czarne koszule" 3:2, a bramki dla lublinian strzelali sami obrońcy. Dwa trafienia zanotował sprowadzony zimą z Zagłębia Lubin środkowy defensor Kamil Kruk. Natomiast jednego gola zdobył występujący jako drugi ze stoperów - doświadczony Sebastian Rudol. W drugiej konfrontacji „Motorowcy" wygrali 1:0, a na listę strzelców wpisał się pomocnik Kamil Wojtkowski. Te wyniki należy uznać za dobry prognostyk przed zmaganiami w lidze, które lubelska drużyna rozpocznie w poniedziałek, 19 lutego wyjazdowym starciem z GKS-em Katowice.

Karol Kurzępa

Siatkarze lepsi od wicelidera

Siatkarze Bogdanki LUK Lublin ograli wiceliderów tabeli w meczu 21. kolejki PlusLigi. Podopieczni Massimo Bottiego dość niespodziewanie pokonali u siebie Projekt Warszawa 3:1 i umocnili się na szóstej pozycji w najwyższej klasie rozgrywkowej w kraju.

Tym samym żółto-czarni zrewanżowali się ekipie za stolicy za wyjazdową porażkę 2:3 w pierwszej rundzie. Lublinianie, co prawda, nie zdołali wygrać na własnym parkiecie bez straty seta, ale przez większość spotkania prezentowali się dużo lepiej od rywali i zasłużenie sięgnęli po trzynasty triumf w bieżących rozgrywkach. A to oznacza, że są coraz bliżej zagwarantowania sobie miejsca w fazie play-off po raz pierwszy w historii klubu. Znalezienie się w czołowej ósemce od początku było dla drużyny celem na trwający sezon.

- Kapitalnie graliśmy w ataku. Jeśli te procenty udanych ataków są dobre, to ciężko wygrać z takim zespołem. Poza tym w każdym elemencie gry byliśmy na dobrym poziomie. Generalnie ciężko wskazać jedną rzecz, ale zagraliśmy zespołowo i trzymaliśmy koncentrację. Atmosfera w hali była kapitalna. Kibice niosą i dodają nam skrzydeł, za co jesteśmy im bardzo wdzięczni - powiedział po meczu wybrany MVP Marcin Komenda na antenie Polsatu Sport.

Dzięki wygranej Bogdanka LUK ma na koncie 38 punktów po 21 meczach. Kolejne starcie lublinianie rozegrają już w środę 13 lutego o godzinie 20.30, a ich rywalami w ćwierćfinale Pucharu Polski będą zawodnicy Asseco Resovii Rzeszów.

Bogdanka LUK Lublin - Projekt Warszawa

3:1

(25:19, 25:22, 20:25, 25:22)

Lublin: Nowakowski 8, Schulz 21, Kania 9, Komenda 4, Ferreira 14, Brand 8, Hoss (libero) oraz Krysiak, Malinowski, Wachnik

Karol Kurzępa

Kalenik odchodzi z AZS UMCS Lublin

Kolejny ruch kadrowy w Polskim Cukrze AZS UMCS Lublin. Z zespołu mistrzyń Polski odeszła środkowa Emily Kalenik.

19-letnia koszykarka trafiła do klubu przed trwającą kampanią. Podczas obecnego sezonu wystąpiła łącznie w 10 meczach Orlen Basket Ligi Kobiet, a także w starciu o Superpuchar Polski. Notowała przy tym średnio 4.2 punkty, 5.2 zbiórki oraz 1.3 asysty. Ponadto wzięła udział w ośmiu spotkaniach Euroligi ze statystykami na poziomie 3.8 pkt i 3.5 zb. W ostatnich tygodniach sporo pauzowała ze względu na kontuzję. Kalenik nie jest pierwszą zawodniczką, która w trackie bieżących rozgrywek rozwiązała kontrakt z AZS UMCS. Wcześniej rozstano się z Ornellą Bankole, Channon Fluker, Reką Bernath oraz Shylą Heal.

– Rozwiązaliśmy kontrakt na prośbę zawodniczki. Wspólnie doszliśmy do wniosku, że obie strony mają inne priorytety na ten sezon – tłumaczy Rafał Walczyk, prezes AZS UMCS Lublin. Czy zatem w miejsce Emily Kalenik w składzie biało-zielonych ma się pojawić nowa koszykarka?

– Okienko transferowe się już zamknęło. Mieliśmy świadomość, że taka sytuacja może nastąpić, bo propozycja rozwiązania umowy nie pojawiła się z dnia na dzień. Szukaliśmy różnych rozwiązań, ale rynek jest obecnie dość ograniczony o tej porze roku. Jesteśmy przekonani, że z aktualną kadrą uda nam się dokończyć sezon i powalczyć zarówno w ostatnich meczach rundy zasadniczej, jak i play-offach – dodaje sternik lubelskiego klubu.

Najbliższy mecz z udziałem akademiczek odbędzie się w środę, 14 lutego. Do hali przy Alejach Zygmuntowskich przyjedzie wówczas PolskaStrefaInwestycji Enea Gorzów Wielkopolski. Po pożegnaniu z Euroligą podopieczne trenera Krzysztofa Szewczyka skupiają się już wyłącznie na rywalizacji w kraju, gdzie bronią tytułu mistrzowskiego.

Karol Kurzępa

Ostatni mecz w Europie

Polski Cukier Start Lublin pożegnał się z europejskimi pucharami. Czerwono-czarni przegrali 91:93 po zaciętym boju z holenderskim Landstede Hammers Zwolle. Dla podopiecznych trenera Artura Gronka był to ostatni mecz w rozgrywkach European North Basketball League.

Fot.Polski Cukier Start Lublin

Na zdjęciu Tomislav Gabrić

Spotkanie było emocjonujące. Do przerwy Holendrzy prowadzili aż 49:37. Po zmianie stron, za sprawą świetnej trzeciej kwarty gospodarze objęli nieznaczne prowadzenie. Później jednak znów częściej do kosza trafiali przyjezdni. Na sześć sekund przed końcową syreną, przy wyniku 92:90 na korzyść Landstede lublinianie mieli dwa rzuty wolne, które mogły dać im remis. Niestety jednego z nich spudłował Filip Put, a rywale chwilę później sami stanęli na „kresce" i „Startowcy" przegrali 91:93.

Warto przy tym podkreślić, że już przed meczem wiadomo było, że czerwono-czarni nie przejdą do następnej rundy i zakończą zmagania na fazie grupowej. Dlatego też trener Gronek dał szansę gry młodzieży występującej na co dzień w rezerwach. Na parkiecie pojawili się Wiktor Kępka, Alan Duda, Andrii Cherepanov oraz niespełna 18-letni Michał Turewicz.

Polski Cukier Start Lublin - Landstede Hammers Zwolle

91:93

(21:30, 16:19, 32:16, 22:28)

Lublin: O`Reilly 19, Put 16, Benson 12, Gabrić 12, Karolak 11, Wade 11, Szymański 4, Kępka 3, Cherepanov 2, Turewicz 1, Duda

Karol Kurzępa

REG

eprasa.pl 57363a7ad2

Karol Kalita zagra w II lidze?

Gracze Cisowianki Drzewce rozegrali dwa mecze kontrolne. W piątek ulegli 1:2 Świdniczance Świdnik, zaś dzień później pokonali 5:2 Grację Tczów. W drugim ze spotkań aż pięć goli zdobył Karol Kalita.

Karol Kalita (z prawej) nigdzie się nie wybiera. Nadal będzie klubowym kolegą Macieja Pięty (z lewej)

Czy popularny „Kali" zostanie w drużynie Łukasza Gizy? W ostatnich dniach otrzymał propozycję testów w jednej z ekip z II ligi.

- Propozycja sprawdzenia się w zespole drugiej ligi przyszła w bardzo słabym dla mnie momencie. Byłem zaraz po urazie łydki. Nie byłem w treningu przez dziesięć dni. Nie czułem się na tyle przygotowany, żeby pojechać i walczyć o angaż przez kilka treningów i sparing. Jak wiemy, druga liga rusza już w końcówce lutego. Potrzebowali kogoś na „już" i myślę, że nikt by na mnie nie czekał, aż wrócę do formy po urazie. Gdybym dostał propozycję po rundzie jesiennej albo był zdrowy i w pełni sił, myślę, że bym się sprawdził - mówi popularny „Kali".

28-latek w sobotnim spotkaniu zdobył aż pięć goli.

- Wygraliśmy, ale nie był to najlepszy w naszym wykonaniu. Myślę, że byliśmy zmęczeni po piątkowym sparingu ze Świdniczanką. Sparing z trzecioligowcem, mimo że finalnie przegrany 1:2 oceniłbym dużo lepiej niż ten z teoretycznie słabszą drużyna. Było to spowodowane, że jest kilka urazów w zespole, kilka ruchów kadrowych i na obu sparingach było nas po 13. Większość zawodników musiała grać oba sparingi po 90 minut w odstępie kilkunastu godzin. Ważne jest, że mimo słabszej dyspozycji zespołu potrafimy wygrywać. A w tym meczu był to nasz obowiązek - dodaje.

Kalita zanotował swój rekord w piłce seniorskiej.

- Pięć goli nie strzela się co mecz. Na pewno cieszy mnie to, że jest regularność i piłka wpada do siatki. Nawet ze słabszym rywalem taki wynik cieszy. W przygodzie seniorskiej to największa ilość strzelonych goli w jednym meczu. Jakby miał wrócić do trampkarzy, czy juniorów, to myślę, że znaleźlibyśmy lepszy wynik - kończy.

Dwa mecze

Szkoleniowiec Cisowianki był zadowolony z postawy zespołu z solidnym trzecioligowcem.

- Było sporo pozytywów w naszej grze na tle bardzo dobrej drużyny. W pierwszej połowie fragmentami naprawdę wyglądaliśmy nieźle. Po przerwie zabrakło nam sił. Skupiliśmy się przede wszystkim na defensywie - mówi Łukasz Giza.

Opiekun Cisowianki nie był tak zadowolony z zespołu po sobotniej wygranej z Gracją. - Nie było to nasze rewelacyjne spotkanie. Graliśmy dzień po sparingu z trzecioligowcem, więc widać było spore zmęczenie. Najważniejsze, że wybiegaliśmy sporo minut i obyło się bez kontuzji. No i jeszcze „Kali". To był teatr jednego bohatera. Widać, że jest głodny goli - dodaje.

Świdniczanka Świdnik - Cisowianka Drzewce
2:1 (0:1)

Bramki: Kisiel, Koper - Dudkowski.

PLAN SPARINGÓW CISOWIANKI

0:5 Wilga Garwolin
1:2 Świdniczanka Świdnik
5:2 Gracja Tczów
14.02., KSZO Ostrowiec Św.
17.02., Ruch Ryki
24.02., Motor II Lublin
02.03., Energia Kozienice
09.03., Hetman Zamość
16.03., Tur Milejów

Cisowianka: Długosz - Figiel, Antoniak, Kopyciński, Zdunek, Dudkowski, Kobus, Cielebąk, Ruciński, Konc, Kalita. Ponadto grali: Gosik - Wankiewicz, Pytka-Wasil, Pięta.

Cisowianka Drzewce - Gracja Tczów
5:2 (2:0)

Bramki: Kalita x5.
Cisowianka: Gosik - Figiel, Antoniak, Kopyciński, Dudkowski, Wankiewicz, Kobus, Pięta, Pytka-Wasil, Konc, Kalita. Ponadto grali: Długosz - Zdunek, Cielebąk, zaw. testowany I.

Na wyjeździe i w Puławach

Przed piłkarzami z Drzewc dwie kolejne gry.

W środę o godz. 19:00 podopieczni Łukasza Gizy zmierzą się na wyjeździe z trzecioligowym KSZO Ostrowiec Świętokrzyski. Z kolei w sobotę rywalem naszych w Puławach na KEN-ie będzie Ruch Ryki.

mp

Opolanin z Czopkiem

Znamy kolejnego zawodnika, który wzmocnił zespół z Opola Lubelskiego.

Wcześniej informowaliśmy o przenosinach do Opolanina Szymona Jarosza. Teraz umowę z drużyną podpisał Wiktor Czopek. To środkowy pomocnik urodzony w 2005 roku w Opolu Lubelskim. Ostatnie lata spędził w Lubliniance Lublin oraz przez rok był wypożyczony do BKS-u Lublin.

mp

ROZMOWA Z Wiktorem Czopkiem, nowym zawodnikiem Opolanina

Piękne uczucie, zagrać dla „swoich" ludzi

W Skąd taki wybór?
Wybrałem Opolanin, ponieważ swoje pierwsze kroki stawiałem w rodzinnym mieście. Jako mały chłopiec myślałem, by kiedyś wrócić i zagrać w seniorach. W klubie z Opola Lubelskiego mam idealne warunki do rozwoju i nabywania doświadczenia w seniorskiej piłce.

W Na jakiej pozycji czujesz się najlepiej?
- Najpewniej czuję się na pozycji środkowego pomocnika, chociaż w przeszłości występowałem również jako defensywny środkowy pomocnik.

W Zaczynałeś podobnie jak Jarosz, w Dublerze...
- Zgadza się. Moje początki związane są z Dublerem Opole Lubelskie, gdzie trenerem był Andrzej Fliszkiewicz. Wspierali go również Tomasz Jasik, który obecnie pracuje w Cracovii Kraków oraz Robert Krupa.

W A są jeszcze gracze, z którymi znasz się z lat młodzieńczych?
- Oczywiście. Z Kacprem Krzakiem zaczynałem w Dublerze. Podobnie wygląda sytuacja z Jaśkiem Górski i Konradem Ćwieką.

W Co robisz, oprócz grania w piłkę?
- Studiuję na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Jestem na pierwszym roku studiów, na kierunku: Geografia Wojskowa i Zarządzanie Kryzysowe.

W Jak daleko masz na stadion?
- Obecnie mieszkam w Lublinie, właśnie ze względu na studia, ale mój dom rodzinny znajduje się zaledwie cztery kilometry od stadionu Opolanina.

W Jak doszło do tego, że ponownie pojawiłeś się w klubie z Opola?
- Działo się to dokładnie 21 stycznia. Brałem udział w turnieju w Szkole Podstawowej nr 1 w Opolu Lubelskim. Dostałem propozycję. Zgodziłem się ze względu na możliwość rozwoju piłkarskiego na poziomie czwartej ligi. Pomyślałem, że będzie to piękne uczucie, zagrać dla „swoich" ludzi.

mp

Lewart bardzo pewny. Dwóch nowych?

Gracze z Lubartowa poradzili sobie z ligowym rywalem, który będzie walczył o utrzymanie w IV lidze.

Jedną z bramek w meczu z Huraganem zdobył Paweł Myśliwiecki (z lewej). „Pawka" jest najskuteczniejszym graczem Lewartu. Jesienią zdobył aż 17 goli

Podopieczni Grzegorza Białka pokonali 3:0 Huragan Międzyrzec Podlaski.

- Spotkanie było podsumowaniem ciężkiego tygodnia. Mieliśmy cztery jednostki. Dwukrotnie ćwiczyliśmy na boisku oraz dwa razy gościliśmy w siłowni - mówi szkoleniowiec.

Białek był zadowolony z postawy zespołu.

- To był dobry mecz w naszym wykonaniu. W pierwszej połowie gra była płynniejsza. Mieliśmy sporą przewagę, ale bez wielu sytuacji podbramkowych. Zdobyliśmy dwie bramki. Po zmianie stron gra była rwana, ale za to częściej stwarzaliśmy zagrożenie pod bramką przeciwników - dodaje.

Bez kilku

W spotkaniu z Huraganem nie mogło zagrać dwóch seniorów.

Oskar Gede narzeka na uraz stawu skokowego, zaś Aleksander Pęksa był chory. Z kolei młodzi gracze lubartowian otrzymali wolne.

Przyjedzie Wilga

W sobotę w samo południe pierwszy gwizdek kolejnego sparingu.

Biało-niebiescy podejmą Wilgę Garwolin. To solidny czwartoligowiec z województwa mazowieckiego. Gwiazdą zespołu jest Grzegorz Piesio. Doświadczony pomocnik ma na koncie 97 meczów i 9 goli w Ekstraklasie. W naszym regionie pamiętany jest z występów w Górniku Łęczna.

Za chwilę walne

Zarząd Miejskiego Klubu Sportowego Lewart Lubartów zawiadamia, że 23 lutego o godzinie 18 (drugi termin 18.15) w restauracji „Stara Łaźnia" odbędzie się Walne Zebranie Sprawozdawcze - Wyborcze Członków Klubu.

Lewart Lubartów - Huragan Międzyrzec Podlaski
3:0 (2:0)

Bramki: Myśliwiecki, Żelisko, zaw. testowany.
Lewart: Podleśny - zaw. testowany I, Niewęgłowski, Majewski, Plesz, Wolski, Aftyka, Kompaicki, Najda, Myśliwiecki, Żelisko. Ponadto grali: Tutaj, Sulowski, zaw. testowany II, Zieliński.

Dojdzie pomocnik

Wydaje się, że nowym graczem Lewartu będzie środkowy pomocnik.

W meczu z Huraganem zdobył bramkę. - Chcemy, żeby został w naszym zespole. Z pewnością wzmocni rywalizację w drużynie. Wiem, że będzie kandydował do gry w podstawowym składzie - mówi opiekun drużyny.

Tajemnicza postać

Z zespołem z Lubartowa trenuje jeszcze jeden gracz.

- Mogę tylko zdradzić, że jest z Lublina, a w przeszłości występował m.in. w Powiślaku Końskowola. Taka zagadka - śmieje się Białek.

mp

PUL

eprasa.pl 57363a7ad2

7 kwietnia wybory na włodarza i radnych gminy Niemce

To już pewne – czterech kandydatów na stanowisko wójta. Podzielili pomiędzy siebie radnych

Potwierdziły się nasze wcześniejsze informacje o czterech kandydatach na wójta gminy Niemce. W minionym tygodniu zarejestrowano trzy komitety wyborcze – Mariana Golianka, Kamila Raraka i Michała Suchodolskiego. Komitet urzędującego wójta, Krzysztofa Urbasia, zgłoszono trochę później, ale formalności są już dopięte.

Tegoroczne wybory samorządowe zaplanowano na 7 kwietnia. Teraz jest gorący czas uzupełniania list kandydatów na radnych, którzy przystąpią do wyborów z poszczególnych komitetów wyborczych.

Przypomnijmy, że w gminie Niemce mieszkańcy, podzieleni na cztery okręgi wyborcze, po raz pierwszy będą wybierali większą liczbę radnych (21, dotychczas było 15), a nowe okręgi zastąpią okręgi jednomandatowe.

Urbaś z Podstawką

O urząd wójta także będzie się ubiegała większa liczba kandydatów. Już teraz oficjalnie jest ich czterech, chociaż lista nie jest zamknięta. Wprawdzie urzędujący wójt w chwili rozmowy z nami (piątek, 9 lutego) nie miał zarejestrowanego swojego komitetu, ale, jak zapewnił, to kwestia kilku najbliższych dni.

- Po niedzieli dopniemy formalności – zapewnił **Krzysztof Urbaś**, wójt gminy Niemce. – Czy spodziewam się zaciętej rywalizacji? Każdy, kto startuje w wyborach, zamierza odnieść sukces. Ja podchodzę do tego z pokorą. Na pewno nie stawiam się w roli faworyta. Nadmierna pewność zgubiła już wielu ludzi. Zobaczymy, jak społeczeństwo oceni moje dotychczasowe działania? Moim zdaniem gmina rozwijała się i wciąż się rozwija.

Krzysztof Urbaś potwierdził, że w nazwie jego komitetu znajdą się ugrupowania udzielające mu poparcia, czyli koalicja Trzeciej Drogi tworzonej przez Partię Szymona Hołowni i Polskie Stronnictwo Ludowe, z którym wójt konsekwentnie się utożsamia.

Kto z obecnych radnych znajdzie się w komitecie wyborczym Krzysztofa Urbasia? Wójt na pewno może liczyć na poparcie Marka Podstawki, przewodniczącego Rady Gminy, który ponownie będzie ubiegał się o mandat radnego.

- Tak, potwierdzam, że będę kandydował z listy wójta Krzysztofa Urbasia – zapewnił **Marek Podstawka.** – Dlaczego właśnie z tej listy? Wójt zaproponował wszystkim radnym miejsca na liście. Ja przyjąłem propozycję. Uważam, że podczas ostatniej kadencji udało się zrobić wiele dobrego dla gminy. Były inwestycje, w planach są kolejne. Możemy to kontynuować.

Obok Marka Podstawki razem z wójtem mogą pójść także inni radni. Wśród nich wymienia się Ewę Sabę, Justynę Porzak, Piotra Pankowskiego, Wiesława Zienkiewicza. Oczywiście do czasu zarejestrowania list możemy opierać się tylko na deklaracjach.

Okazało się, że komitet Krzysztofa Urbasia zarejestrowano wcześniej, niż przypuszczał. Na stronie Państwowej Komisji Wyborczej widnieje nazwa: Koalicyjny Komitet Wyborczy Trzecia Droga Polska 2050 Szymona Hołowni - Polskie Stronnictwo Ludowe. Pod takim szyldem wystartują w wyborach urzędujący wójt i kandydaci na radnych.

Rarak: Nie jestem dogadany z wójtem

Jeżeli sprawdzą się dotychczasowe ustalenia, największą liczbę obecnych radnych zebrał na swej liście inny kandydat na wójta – Kamil Rarak, wiceprzewodniczący Rady Gminy Niemce. Dlaczego postanowił ubiegać się urząd włodarza gminy?

- Chciałbym zebrać grupę ludzi, którzy cechowaliby się wiedzą, charyzmą i doświadczeniem – powiedział **Kamil Rarak**. - Z takim zespołem można wiele zdziałać. Sam jestem mocno bezpartyjny, dlatego przynależność do danego ugrupowania, poglądy, nie mają dla mnie kluczowego znaczenia. Przez wiele lat widziałem, że największą zaletą było posłuszeństwo. To można zmienić. Spierajmy się, wypracowujmy dobre rozwiązania, mając nawet różne spojrzenia na dany problem. Mam swoją wizję prowadzenia spraw gminy, komunikacji z mieszkańcami. Nie boję się krytyki i jestem zwolennikiem większej decyzyjności rady. Nie podobało mi się też, że władze gminy nie konsultowały z radnymi wariantów podziału na okręgi wyborcze wysłanych do komisarza.

Kamil Rarak zwrócił też uwagę, że już czuje się napięcie związane ze zbliżającymi się wyborami.

– W przestrzeni publicznej pojawiają się informacje, które nie mają nic wspólnego z rzeczywistością – stwierdził zastępca przewodniczącego Rady Gminy. – Już z wielu ust słyszałem, że traktuje się moją kandydaturę jako zasłonę dymną, a po cichu rzekomo mam działać na rzecz z wójta, z którym miałbym być dogadany. Stanowczo zaprzeczam tym pogłoskom. Jestem niezależnym kandydatem i staję do uczciwej walki na argumenty. Na szalę rzucam wiele. Musiałem kompletnie przemeblować swoje życie. Prowadzę działalność gospodarczą, w której zawieszę swój udział, a w przyszłości może nawet z niej zrezygnuję. To 13 lat mojej pracy. Kandydowanie na pewno odbije się na mojej rodzinie. I to wszystko miałbym robić dla zabawy? Poza tym jest grono ludzi, którzy mi zaufali i będziemy razem startowali z mojej listy. Taka jest prawda.

Z listy komitetu wyborczego Kamila Raraka „Wspólnie dla Gminy Niemce" na pewno będzie kandydował Wojciech Woźniak, radny z Nasutowa.

- Propozycje dostałem od dwóch osób, wójta i Kamila Raraka – wyjaśnił **Wojciech Woźniak**. – Wybrałem drugą ofertę, ponieważ moje propozycje inwestycyjne w Nasutowie nie zyskiwały aprobaty wójta. Przedstawiony przez Kamila program jest mi bliższy. Dodam, że z nikim innym nie rozmawiałem na temat wyborów.

Razem z Wojciechem Woźniakiem o mandat mogą zabiegać z jednej listy inni radni: Magdalena Urbaś, Andrzej Małek, Witold Józefacki, Władysław Maszkowski.

Fot.Gmina Niemce

Kamil Rarak (z prawej) postanowił kandydować na urząd wójta gminy Niemce. Marek Podstawka (z lewej, obok Kamila Raraka) ponownie zamierza ubiegać się o mandat radnego, pozostając w drużynie wójta Krzysztofa Urbasia

Fot.Strona internetowa Kuriera Lubelskiego

Czy Marian Golianek zburzy wyborczą układankę?

Fot.Dominik Smagała

Krzysztof Urbaś, wójt Gminy Niemce Czy spodziewam się zaciętej rywalizacji? Każdy, kto startuje w wyborach, zamierza odnieść sukces. Ja podchodzę do tego z pokorą.

Fot.Gmina Niemce

Aneta Stefaniak, na sesjach Rady dociekliwa i merytoryczna, będzie kandydowała na radną z komitetu wyborczego Mariana Golianka. Jak powiedziała, w kandydacie na wójta ceni uczciwość i dobrą znajomość urzędu, gminy oraz potrzeb jej mieszkańców

Fot.Oficjalna strona Urzędu Marszałkowskiego

Michał Suchodolski już raz próbował sił w wyborach na wójta gminy Niemce. Teraz znowu powalczy o ten urząd

Stefaniak z Goliankiem

W opinii wielu rozmówców silnym kandydatem na wójta może być także **Marian Golianek**, radny powiatowy, były dyrektor Zakładu Gospodarki Komunalnej w Niemcach. Ten kandydat ma szczególnie mocną pozycję w Krasieninie i... Nasutowie. Oczywiście każdy z ubiegających się o urząd ma swoje „mateczniki", gdzie może liczyć na szczególnie dobry wynik.

- Zdecydowałam się na start z listy Mariana Golianka, ponieważ znam go najlepiej i wiem, kim jest i na co go stać – powiedziała **Aneta Stefaniak**, jedna z najpracowitszych i dobrze przygotowanych do każdej sesji (takie jest zdanie wielu radnych, nawet z innego obozu – red.) przedstawicielek ustępującej Rady Gminy Niemce. – Mieszkamy blisko siebie, ale oczywiście to również kwestia osobowości. Jest uczciwy, bardzo dobrze zna urząd, świetnie orientuje się w sprawach gminy, zna jej potrzeby. Moim zdaniem bardzo kompetentna osoba.

Podobnego zdania jest radny Marek Gruda, który także zasilił komitet wyborczy Mariana Golianka.

- W poprzednich wyborach byłem w komitecie Michała Suchodolskiego, teraz, kiedy na wójta zdecydował się kandydować Marian Golianek, postanowiłem wejść do jego zespołu – powiedział **Marek Gruda.** – To bardzo merytoryczny kandydat, z dużą wiedzą samorządowca.

Kluch z Suchodolskim

Kolejnym pretendentem do urzędu wójta jest **Michał Suchodolski,** dyrektor Biura Odwołań Programów Regionalnych Urzędu Marszałkowskiego. W poprzednich wyborach rywalizował z Krzysztofem Urbasiem, teraz postanowił jeszcze raz zaproponować swoją wizję rozwoju gminy. Niedawno powiedział nam, że do kandydowania namawiało go wielu mieszkańców gminy i on postanowił wyjść naprzeciw oczekiwaniom. Michał Suchodolski zgłosił Komitet Wyborczy Wyborców „Bliżej Ciebie". W komitecie prawdopodobnie znajdzie się m.in. radny z Jakubowic Konińskich Marek Kluch.

- Raczej wejdę do grupy kandydujących z listy komitetu „Bliżej Ciebie" Michała Suchodolskiego – oświadczył **Marek Kluch**. – Bliżej Ciebie to dobre hasło, pod którym śmiało mogę się podpisać. Zawsze działałem na rzecz naszej społeczności, zabiegałem, skutecznie o drogi, ich oświetlenie, wreszcie o rozbudowę szkoły. Wierzę, że razem z Michałem Suchodolskim możemy kontynuować modernizację nie tylko Jakubowic, ale także całej gminy. W końcu musimy dbać o te nasze małe ojczyzny i ich mieszkańców.

Obecni radni nie wypełnią wszystkich miejsc na listach, zatem kandydaci na wójtów szukają wśród osób rozpoznawalnych w swoich środowiskach, udzielających się społecznie. Pozyskanie takich ludzi nie jest proste, a wiele od nich zależy. Niedługo poznamy wszystkich ubiegających się o samorządowe miejsca. Będzie ciekawie.

Przypominamy podział gminy Niemce na okręgi wyborcze (w nawiasach liczba wybieranych radnych)

Okręg I (5 radnych): Niemce, Swoboda, Kolonia Bystrzyca, Dziuchów, Boduszyn, Baszki, Ludwinów, Łagiewniki.

Okręg II (6 radnych): Dys, Jakubowice Konińskie, Jakubowice Konińskie-Kolonia, Elizówka.

Okręg III (5 radnych): Kawka, Pryszczowa Góra, Osówka, Krasienin-Kolonia, Krasienin, Wola Krasienińska, Majdan Krasieniński, Stoczek, Stoczek -Kolonia, Nasutów, Pólko.

Okręg IV (5 radnych): Rudka Kozłowiecka, Ciecierzyn, Nowy Staw, Wola Niemiecka, Zalesie.

Artur Toruń

LUB

eprasa.pl 57363a7ad2

Zbliżyły się do czołówki

Fot. Archiwum redakcyjne

Podopieczne Patryka Błaziaka dobrze weszły w rundę wiosenną, pokonując AZS UJ Kraków 2:1

Łęczna: Podopieczne Patryka Błaziaka z pewnością nie mogą zaliczyć poprzedniej rundy do kategorii wymarzonych. Młody zespół, pełen niezwykle utalentowanych, jednak wciąż niedoświadczonych zawodniczek, często cierpiał w spotkaniach z nisko ustawionymi rywalkami, czyhającymi na kontrę.

Doskonałym przykładem może być spotkanie z Pogonią Tczew, gdzie górniczki prowadziły, by stracić dwa gole w końcówce i ponieść porażkę przed własną publicznością. Spotkanie z AZS UJ Kraków miało podwójne znaczenie. Było nie tylko o kolejne trzy oczka do ligowej tabeli, ale także w przypadku wygranej „zielono-czarne" wskakiwały na czwartą lokatę, tracąc jedynie „oczko" do trzeciego miejsca.

- Cel? Chcemy wygrać każdy kolejny mecz na naszych warunkach. GKS Górnik Łęczna to pod każdym względem najlepszy klub w Polsce w kobiecej piłce. Powtarzam to dziewczynom cały czas. Będąc w tym miejscu, cele są zawsze najwyższe. Przyznam, że jest to ciężki sezon dla nas. Jak przyszedłem do zespołu, to był on w totalnej rozsypce. Nie był to łatwy moment. Ostatnie tygodnie poprzedniej rundy i cały ten styczniowy okres zbudował całkiem nową drużynę - mówił na łamach strony klubowej trener Błaziak przed startem rundy rewanżowej Orlen Ekstraligi.

Rzeczywiście górniczki narzuciły rywalkom swoje warunki już od pierwszego gwizdka. Efektem tego było trafienie Katji Skupień w 40. minucie spotkania. „Akademiczki" popełniły błąd w rozegraniu piłki, Oliwia Rapacka ofiarnie powalczyła o futbolówkę, która trafiła do Katji Skupień. Prawa wahadłowa Górnika miała otwartą drogę do bramki, przełożyła defensorkę rywalek i płaskim strzałem prawą nogą otworzyła wynik. Do przerwy na boisku nie działo się już zbyt wiele.

W drugiej odsłonie przyjezdne szukały swoich sytuacji, jednak dobrze dysponowana była cała linia defensywna ekipy z Łęcznej. Im dalej w mecz, tym mocniej w poczynania obydwu zespołów wkradało się zmęczenie okresem przygotowawczym. W 79. minucie o piłkę na skrzydle powalczyła Skupień, ograła rywalkę i „odwdzięczyła się" za sytuację z pierwszej części meczu wykładając piłkę do pustej bramki Rapackiej.

Drugie trafienie wprowadziło tak potrzebny spokój gospodyniom, które z taką zaliczką starały się kontrolować boiskowe wydarzenia. Mimo to krakowianki były w stanie stworzyć sobie swoje okazje. Najpierw w 90. minucie obiły obramowanie bramki Urbańczyk, a już w doliczonym czasie Zapała ładnym strzałem głową dała im kontakt.

Po tym trafieniu pozostało jeszcze kilka minut, jednak górniczki „zabiły" mecz i pewnie dopisały sobie kolejne trzy punkty do konta. Wskoczyły tym samym na czwarte miejsce w tabeli, do trzeciego Gdańska, tracąc tylko jeden punkt.

Górnik Łęczna – AZS UJ Kraków
2:1 (1:0)

Bramki: Skupień 40`, Rapacka 79` - Zapała 90`

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Pogoń Szczecin	11	29	34:6
2	GKS Katowice	11	26	25:10
3	AP Orlen Gdańsk	11	20	15:12
4	Górnik Łęczna	11	19	23:15
5	UKS SMS Łódź	11	17	24:12
6	Czarni Sosnowiec	11	17	17:16
7	Pogoń Tczew	11	16	19:30
8	Śląsk Wrocław	11	14	20:21
9	Rekord Bielsko-Biała	11	10	12:18
10	UJ Kraków	11	10	14:21
11	Medyk Konin	11	6	11:33
12	Stomilanki Olsztyn	11	4	8:28

Górnik: Urbańczyk – Drąg (60` Piętakiewicz), Zawadzka, Kazanowska, Cyraniak, Kłoda, Głąb, Ratajczyk, Skupień (86` Świderska), Rapacka, Fabova.
AZS UJ: Klabis – Derus (68` Kaczmarek), Dragunowicz, Gec, Malinowska, Mordel (56 Dyśkowska), Pleban (74` Romuzga), Sroka (56` Guzik), Wachowska (56` Krzyżanowska), Wójcik, Zapała.

Filip Ogórek

Komitety wyborcze w powiecie łęczyńskim. Kto wystartuje w wyborczym wyścigu?

W poniedziałek zakończyła się rejestracja komitetów wyborczych. Część zarejestrowała się już po zamknięciu tego numeru naszego tygodnika. Podajemy listę zarejestrowanych do ubiegłego piątku. Pełną znajdziecie na naszej stronie internetowej.

Podajemy nazwę komitetu, nazwisko jego pełnomocnika wyborczego - niektóre komitety podają też nazwiska pełnomocników finansowych, siedzibę i zasięg.

Marcin Kusyk

Nazwa komitetu	Pełnomocnik wyborczy	Siedziba	Zasięg
KWW SIŁA WSPÓLNOTY	Mariusz Walczuk	Brzeziny	gm. Puchaczów
KWW NASZA GMINA	Bartłomiej Pondel	Turowola-Kolonia	gm. Puchaczów
KW SAMORZĄDOWE FORUM ZIEMI ŁĘCZYŃSKIEJ	Piotr Michał Winiarski, pełnomocnik finansowy: Marzena Ewa Winiarska	Łęczna	lubelskie
KWW POROZUMIENIE NADWIEPRZAŃSKIE	Agnieszka Beata Szewczak	Stoczek	gm. Spiczyn
KWW GMINA SPICZYN WSPÓLNA SPRAWA	Agnieszka Soszyńska	Kijany	gm. Spiczyn
KWW NIEZALEŻNI CIECHANKI	Jacek Siepsiak	Ciechanki	gm. Puchaczów
KWW NASZA TUROWOLA-KOLONIA	Katarzyna Grabowska	Turowola-Kolonia	gm. Puchaczów
KWW RAZEM MOŻEMY WIĘCEJ	Roman Aleksander Stadnik	Spiczyn	gm. Spiczyn
KWW LEPSZE JUTRO	Mirosław Tomaszewski	Czarny Las	gm. Ludwin
KWW ZBIGNIEW DOMAŃSKI	Małgorzata Barbara Jaroszek	Milejów-Osada	gm. Milejów
KWW ŁUKASZA FURTAKA	Stanisław Furtak	Łysołaje	gm. Milejów
KWW DEMOKRACI	Tomasz Woch	Zgniła-Struga	gm. Milejów
KWW RAZEM GMINIE	Barbara Bukszyńska	Antoniów	gm. Milejów
KWW MOJA WIEŚ	Marek Stanisław Gąska	Malinówka	gm. Cyców
KWW MARTY KOCIUBA	Tadeusz Stanisław Kociuba	Głębokie	gm. Cyców
KWW MAREK CHUDZIK	Patryk Kacper Chudzik	Zawieprzyce-Kolonia	gm. Spiczyn
KWW STABILNA PRZYSZŁOŚĆ GMINY LUDWIN	Wiesław Marek Cegłowski	Piaseczno	gm. Ludwin
KWW PAWEŁ WÓJCIK	Renata Marzenna Wójcik	Albertów	gm. Puchaczów
KWW DOROTA SZCZĘSNA	Dariusz Ryszard Szczęsny	Charłęż-Kolonia	gm. Spiczyn
KWW JESTEŚMY DLA WSZYSTKICH	Agnieszka Żdżyłowska-Konowałek	Starościce	gm. Milejów
KWW LEPSZA GMINA	Sebastian Kamil Pełka	Jawidz	gm. Spiczyn
KWW STAWIAMY NA ROZWÓJ	Ewelina Dominika Dyszewska	Świerszczów	gm. Cyców
KWW IRENEUSZA KASPRZAKA	Edyta Elżbieta Kasprzak	Turowola-Kolonia	gm. Puchaczów
KWW NASZE SPRAWY PUCHACZÓW	Monika Zabłotna	Szpica	gm. Puchaczów
KWW PRZYJAZNA GMINA	Andrzej Józef Klimek	Puchaczów	gm. Puchaczów
KWW TOMASZA KUNACHA	Volha Kunach	Puchaczów	gm. Puchaczów
KWW NASZA GMINA-MILEJÓW	Ryszard Stanisław Panasiuk	Milejów-Osada	gm. Milejów
KWW AKTYWNI LUDWIN	Sławomir Dariusz Dąbski	Ludwin - Kolonia	gm. Ludwin
KWW PONAD PODZIAŁAMI-MAGDALENA DOMAŃSKA	Angelika Agnieszka Wieczorek	Kijany	gm. Spiczyn
KWW KOŻUSZEK MARCIN	Czesław Kożuszek	Jaszczów	gm. Milejów
KWW RAZEM MOŻEMY WIĘCEJ	Marzena Barbara Nikiszyn	Dąbrowa	gm. Ludwin
KWW KAROLA KŁĘBOKOWSKIEGO	Jan Siemiński	Górne	gm. Milejów
KWW JOANNY GAJOWIAK	Waldemar Henryk Gajowiak	Kajetanówka	gm. Milejów
KWW TWÓJ LUDWIN	Jarosław Ireneusz Koźlik	Dratów - Kolonia	gm. Ludwin
KWW LESZKA WŁODARSKIEGO	Grzegorz Kuczyński, pełnomocnik finansowy: Monika Kopeć	Łęczna	lubelskie
KWW CZAS NA ZMIANY-DOMINIKA LEWANDOWSKA	Kamil Lewandowski	Biskupice	gm. Milejów

LEC

eprasa.pl 57363a7ad2

Studniówka RCEZ w Lubartowie

Maturzyści z RCEZ zatańczyli poloneza 3 lutego. Bawili się w zajeździe Sosnowe Uroczysko. Zanim maturzyści zaczęli zabawę, przemówili dyrektor RCEZ, Dorota Bułgajewska-Muzyka, wicestarosta, Jacek Pożarowszczyk i przewodnicząca Rady Rodziców, Grażyna Paśnik. Fot. Studio FF

Marcin Kusyk

Klasa 5TEMa z osobami towarzyszącymi

Fot.Studio FF

Zanim maturzyści zaczęli zabawę, przemówili dyrektor RCEZ, Dorota Bułgajewska-Muzyka, wicestarosta, Jacek Pożarowszczyk i przewodnicząca Rady Rodziców, Grażyna Paśnik

Uczniowie rozpoczęli bal polonezem

Maturzyści i oficjele na studniówce w Sosnowym Uroczysku

Fot.Studio FF

Polonez maturzystów z RCEZ

Klasa 5THEka

I Powiatowy Turniej Halowej Piłki Nożnej MDP w Niedźwiadzie

Fot.Oliwia Zielińska

Zwycięzcy turnieju - drużyna z Przytoczna wraz z Grzegorzem Szyszko, zastępcą komendanta głównego PSP i Markiem Kubikiem, wójtem gm. Niedźwiada

II miejsce zajęła drużyna z Ostrowa Lubelskiego

Drużyna z Syr - zdobywcy III miejsca

W sobotę, 10 lutego zorganizowano I Powiatowy Turniej Halowej Piłki Nożnej MDP. W rozgrywkach rywalizowały drużyny z powiatu lubartowskiego. Wydarzenie miało miejsce w hali sportowej przy Szkole Podstawowej im. Orła Białego w Niedźwiadzie.

Organizatorami wydarzenia byli gmina Niedźwiada oraz Oddział Powiatowy ZOSP RP w Lubartowie.

Wyniki Turnieju prezentują się następująco:

I miejsce MDP Przytoczno
II miejsce MDP Ostrów Lubelski
III miejsce MDP Syry

Oliwia Zielińska

LUB

eprasa.pl 57363a7ad2

Ludwińska „halówka” zakończona, ostatnia kolejka nic nie zmieniła

Ludwin: Zespół WZNW został po raz pierwszy mistrzem ludwińskiej ligi halowej. Mistrzostwa byli jednak już pewni na kolejkę przed zakończeniem rozgrywek.

Drużyna WZNW odbierająca nagrodę od wójta gminy Ludwin Andrzeja Chabrosa

Fot.Ludwiniak Ludwin

W Ludwinie po raz kolejny odbyła się liga halowa. Trwała siedem weekendów, podczas których grano w systemie dwie kolejki w każdą niedzielę - wróciła w starej formule z większą ilością zespołów. Tegoroczna edycja zgromadziła dwanaście ekip złożonych w większości z drużyn powiatowych. Swoje zespoły wystawiły także takie kluby jak Wiara Łęczna czy Huragan Siostrzytów, na co dzień występujące kolejno w klasie „A” i „B”. Czarnym koniem rozgrywek okazał się jednak zespół Perełki Polesie, który aż do dziewiątej kolejki próbował zagrozić aktualnym mistrzom z WZNW. W bezpośrednim starciu zwycięzcy nie pozostawili jednak złudzeń, wygrywając 4:0. W kolejnej serii gier spotkali się z Old Ludwin, które legitymowało się jednym punktem zdobytym w dziewięciu meczach. Oldboje z Ludwina postawili duży opór i przegrali zaledwie 1:0 po golu z końcówki pierwszej połowy. Na szczególną pochwałę u triumfatorów zasługuje przede wszystkim defensywa, która pozwoliła na stratę zaledwie pięciu bramek w jedenastu rozegranych grach. **Ogromny w tym udział Mariusza Pobiegi, który został wybrany najlepszym bramkarzem całej ligi. Jeśli chodzi o tytuł króla strzelców, bezkonkurencyjny okazał się Jakub Cielebąk „wypożyczony” przez Wiarę Łęczna.** Reprezentujący na co dzień barwy czwartoligowej Cisowianki Drzewce Cielebąk trafił do siatki aż trzydzieści trzy razy. Drugie miejsce przypadło Dominikowi Lipskiemu z WZNW, a podium zamknął Kacper Brzyski z Mentality. Całe rozgrywki podzieliły się na dwie grupy. W tej mocniejszej panował prawdziwy ścisk na miejscach od drugiego do szóstego. Będący na drugim stopniu podium zespół Fly Bombers miał 22 punkty, a szóste Stare Wilki mogły legitymować się 20 „oczkami”. Mimo to, niestety, ostatni weekend obfitował w walkowery. W ten sposób nieobecny na ostatniej kolejce zespół Mentality stracił czwarte miejsce, wyprzedzony przez Wiarusy (Wiara Łęczna — red.) i Stare Wilki.To już kolejna edycja tego typu ligi zorganizowanej przez klub GLKS Ludwiniak Ludwin. Ta świetna inicjatywa kolejny raz posłużyła promocji sportu w regionie, a także pozwoliła na starcia z zasłużonymi dla futbolu zawodnikami. Drużynę Fly Bombers reprezentował m.in. Grzegorz Bronowicki, wychowanek Górnika Łęczna i były zawodnik Crveny Zvezdy Belgrad czy Legii Warszawa oraz reprezentant Polski.

Fly Bombers — wicemistrzowie ludwińskiej ligi halowej

Fot.Ludwiniak Ludwin

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	WZNW	11	31	47-5
2	Fly Bombers	11	25	35-25
3	Perełka Polesie	11	24	45-19
4	Wiarusy	11	23	51-20
5	Stare Wilki	11	23	34-20
6	Mentality	11	20	43-25
7	California	11	11	23-42
8	Pewniaczki	11	10	22-46
9	KS Ludwin	11	9	23-36
10	Huragan Siostrzytów	11	7	22-35
11	Old Ludwin	11	4	21-49
12	Orzech Orzechów	11	4	10-54

Filip Ogórek

Tur pokonał ligowego rywala w sparingu

Milejów: Tur Milejów rozegrał spotkanie kontrolne z Unią Bełżyce. Podopieczni Damiana Miazy minimalnie zwyciężyli, ale trener nie krył zadowolenia po spotkaniu.

Tur Milejów wygrał kolejny mecz sparingowy

Fot.Tomasz Kozyra

Podopieczni Damiana Miazy rozegrali kolejne spotkanie w ramach okresu przygotowawczego. Nowy szkoleniowiec Turu od początku swojej przygody z zespołem wziął się mocno do pracy, wzmacniając drużynę o wartościowych zawodników. W drużynie znajduje się wielu wychowanków Górnika Łęczna — m.in. Przemysław Ponurek, Damian Orysz czy Wojciech Kozyra. Drużyna z Milejowa zakończyła rundę jesienną na szóstej pozycji lubelskiej ligi okręgowej, jednak, jak mówi się w klubie, nie jest to szczyt marzeń tego zespołu. W zespole testowało się dzisiaj aż czterech zawodników.

- Nie mamy na sto procent dopiętych transferów. Jeśli plany dojdą do skutku, będą to solidne wzmocnienia - powiedział po sparingu szkoleniowiec Turu. Tur nie zaczął dobrze tego spotkania i do przerwy przegrywał.

- Z przebiegu meczu nie jestem zadowolony z pierwszej połowy. Gra była szarpana, szczególnie w fazie wyprowadzenia piłki. Druga połowa zdecydowanie lepsza, skład miał być podzielony po równo. To się nie udało i ta drużyna w drugiej połowie zdecydowanie zdominowała ten mecz- kontynuuje trener Miazga. Mimo słabszej pierwszej odsłony był jednak zadowolony z ogólnej postawy zespołu.

- Ten sparing zapisujemy do tych z kategorii „na plus”. Mieliśmy mnóstwo sytuacji w drugiej części, a to, nad czym pracujemy na treningach, przynosi coraz to lepsze efekty.

Skład Turu: Kryska – Ponurek, Suryś, Ziemkiewicz, Warecki, Adamchuk, Gabrelski, Orysz, Bima, Mińczuk, zaw. Testowany
Ponadto zagrali: Żmuda, Gil, zaw. testowany, Kozyra, zaw. testowany, zaw. testowany

Bramki dla Turu: Orysz, Kozyra, zaw. testowany

Filip Ogórek

LEC

eprasa.pl 57363a7ad2

STRONĘ REDAGUJE:
Kamil Kulig,
tel. 530 054 829

Gmina Ludwin

Gmina Milejów

Anna Czarnecka: „Będzie tłusty czwartek? Będzie!”. I był na bogato!

Ludwin: Takie są tutaj „tłuste czwartki”. 8 lutego w Gminnym Centrum Kultury i Sportu świętowano 23. urodziny Ludwińskiego Festiwalu Smaków. To tradycja, której nie przerwała nawet pandemia koronawirusa. – Pytali, czy będzie? Będzie! - mówiła przed rozpoczęciem dyrektor GCKiS.

Fot.Konrad Sławiński

- Dziękujemy wszystkim, którzy angażują się w to święto. To nie jest prosta organizacja takiego spotkania bez tych wszystkich ludzi – mówi ze wzruszeniem dyrektor GCKiS

Fot.Konrad Sławiński

Ci najmłodsi mogli wziąć udział w warsztatach towarzyszących. A tam m.in. warsztaty dla dzieci z rękodzieła

Fot.Konrad Sławiński

Komisja konkursowa miała trudny problem... do wypicia. Która nalewka zyskała najwięcej punktów?

Fot.Konrad Sławiński

To nie był „łatwy orzech” do zgryzienia. Ale kapituła wyłoniła zwycięskie potrawy tegorocznego Tłustego Czwartku

Fot.Konrad Sławiński

- To przywiązanie do naszych mieszkańców, kulinariów i tradycyjnych smaków – podkreślał wójt gminy, Andrzej Chabros

Przed godziną 15 wnoszone są tace i misy pełne jedzenia. A w nich potrawy o różnych smakach.

– Pan otworzy, bo gorące! – krzyczy mężczyzna niosący blaszaną misę, która za chwilę trafi na stół degustacyjny. Lokalne przysmaki były oceniane przez członków komisji konkursowej. Wśród nich znalazł się jeden z dziennikarzy naszej redakcji.

– Zależało nam na obiektywnej ocenie – przyznała Anna Czarnecka. – To święto skupia dużo osób. Pytali „Będzie tłusty czwartek? Będzie!” – mówiła z uśmiechem dyrektor GCSiR.

„Była setka”

Na stołach znalazło się około 100 dań. A, co najważniejsze, owe potrawy były serwowane i tworzone przez mieszkańców.

– Chcą się nimi podzielić – mówiła Czarnecka przed rozpoczęciem konkursu. A tam osiem kategorii: słodkości, napoje, chleby, potrawy dietetyczne, restauracje serwujące najbardziej odżywcze potrawy, ryby i tradycyjne przysmaki dla najmłodszych przygotowane w nowoczesnym wydaniu.

- Te kolorowe są fajne – mówi chłopiec obserwujący piramidę utworzoną z kawałków owoców.

- Dlaczego? - pytam.

- Bo są kolorowe!

Głównym celem jest kultywowanie tradycji

I tak było z tegorocznym czwartkiem w tej gminie. Jak przyznaje dyrektor Centrum Kultury, w ubiegłych latach w „tłustych” czwartkach brało udział około 1,2 tys. osób.

– Zależy od zespołu, który zapraszamy, ale głównym celem mojej działalności jest kultywowanie tradycji. I dlatego w tym roku stawiamy na tradycję – przyznaje Anna Czarnecka.

- Dziękujemy wszystkim, którzy angażują się w to święto. To nie jest prosta organizacja takiego spotkania bez tych wszystkich ludzi – mówi ze wzruszeniem dyrektor GCKiS.

Do tegorocznego święta swoją „rękę” dołożyli m.in. seniorzy, pracownicy urzędów, artyści i uczestnicy delegacji, które wystąpiły przed publicznością w Ludwinie. Jedną z nich była dyrektor Muzeum Wsi Lubelskiej, Bogna Bender-Motyka.

– To się nie mieści w głowie, co tu się dzieje, tym bardziej nie będzie się mieściło w żołądkach – przyznała ze sceny szefowa MWL.

Na scenie wystąpił Zespół Pieśni i Tańca UMCS w Lublinie i zespół „Jarzębina”.

Konrad Sławiński

Najlepsze z najlepszych. WYNIKI KONKURSU KULINARNEGO XXIII Ludwiński Festiwal Smaków - Tłusty Czwartek

Komisja konkursowa miała ponad sto specjałów do spróbowania, by wybrać te, które zasmakowały najbardziej.

Kategoria: Potrawy regionalne pochodzenia zwierzęcego, roślinnego i mieszanego I miejsce: Bagnosz Jan „Mięsiwo pomysłowo zakręcone”
II miejsce: Tarnowski Karol „Gęś Bajniska”
III miejsce: Łoboda Grzegorz „Kaczka pieczona z kaszą gryczaną i pieczarkami”

Kategoria: Chleby i inne wypieki
I miejsce: Jabłońska Anna „Chleb z garnka z żurawiną i orzechami”
II miejsce: Smolarz Danuta „Chleb powszedni z ziarnami”
III miejsce: Grabowska Agnieszka „Drożdżówki z ziemniakami i jagodami”

Kategoria: Ciasta, torty i desery
I miejsce: Grabarczyk Maria „Pączki”
II miejsce: Mazowiecka Justyna „Tort Malinowe marzenie”
III miejsce: Nikiszyn Marzena „Delikatny serniczek”

Kategoria: Ryby i potrawy rybne
I miejsce: Kuzioła Jarosław „Karp w śmietanie”
II miejsce: Sadura Anna „Ryba z brzoskwiniami”
III miejsce: Kosowska Monika „Ryba w cieście musztardowym”

Kategoria: Napoje, nalewki i przetwory
I miejsce: Bodzak Julia „Nalewka malinowa”
II miejsce: Sobstyn Renata „Wino domowe”
III miejsce: Stachura Barbara „Nalewka cytrynowa`

Kategoria: Potrawy dietetyczne
I miejsce: Próchniak Walery „Kotleciki wielowarzywne”
II miejsce: Bednarska Żaneta „Fit sernik z nerkowców”
III miejsce: Bernadeta Mikosza „Pasztet z fasoli i leśnych grzybów”

Kategoria: Potrawy tradycyjne w nowoczesnym wydaniu - kategoria dla dzieci i młodzieży I miejsce: Kosowscy Maria Piotr Franio „Sałatka owocowa bomba”
II miejsce: Iwaniak Maria „Chruściana złotowłosa roszpunka”
III miejsce: Wyszomirski Szymon „Owocowe szaszłyki”

Kategoria: Restauracje - najbardziej odżywczy smak przyrządzonej potrawy - Koła Gospodyń Wiejskich, Kluby Seniora, Szkoły, Instytucje I miejsce: Koło Gospodyń Wiejskich w Kaniwoli
II miejsce: Klub Seniora w Ludwinie
III miejsce: Margherita Pizza w Ludwinie

Filip Ogórek

LEC

eprasa.pl 57363a7ad2

Charytatywny maraton zumby w Łęcznej

Maraton zumby trwał trzy godziny. To intensywny taniec połączony z treningiem fitness

ZBIÓRKA DLA HANI
Zbiórka dla Hani Wawer prowadzona jest także na stronie internetowej Fundacji „Serce dla maluszka"
sercadlamaluszka.pl/nasi-podopieczni/hania-wawer

Ciasta na kiermasz przygotowały między innymi panie z kół gospodyń wiejskich. Na zdjęciu KGW Witaniów

Zatańczyły m.in. zespoły Rivers i Rivers 2

Intensywny taniec trwał aż trzy godziny. A wszystko po to, by pomóc sześcioletniej Hani Wawer z Łęcznej, która cierpi na zespół Retta.

Miłośnicy tańca i pomagania spotkali się w minioną niedzielę w Centrum Kultury w Łęcznej.

Najpierw na scenie zaprezentowały się zespoły taneczne działające w CK, a później na parkiet wyszli uczestnicy trzygodzinnego maratonu zumby. Jednocześnie w innej sali dzieci bawiły się jak za dawnych lat z Fundacją Dwa Ognie.

Była to kolejna impreza w naszym powiecie z cyklu „Zdrowo, sportowo, powiatowo".

- Łączy nas idea pomagania. Chcemy pomagać tym, którzy tego potrzebują - powiedział Andrzej Foltyn, prezes stowarzyszenia Wolność Endrofinom, współorganizatora imprezy.

KGW „Dworzanki" w Podzamczu

Sala widowiskowa Centrum Kultury nie pierwszy raz wypełniła się po brzegi

Aby wziąć udział w trzygodzinnym maratonie zumby, należało wykupić cegiełkę. Prowadzony był też kiermasz ciast przygotowanych przez panie z kół gospodyń wiejskich i indywidualne osoby. Dochód z kiermaszu i cegiełek zostanie przeznaczony na rehabilitację małej mieszkanki Łęcznej.

- Dziękuję, że zechcieliście wesprzeć moją córkę w walce z chorobą - mówiła do zebranych mama sześcioletniej Hani Wawer, która cierpi na zespół Retta (tzw. „milczące anioły"). Przez to nie mówi, nie używa celowo rąk, nie siada samodzielnie, nie staje i nie chodzi.

Andrzej Foltyn,
prezes Stowarzyszenia Wolność Endorfinom
Łączy nas idea pomagania. Chcemy pomagać tym, którzy tego potrzebują

Rodzice potrzebują środków na sfinansowanie turnusów terapeutycznych i indywidualnych zajęć ze specjalistami oraz zakup niezbędnego sprzętu ortopedycznego do ćwiczeń w domu.

Kamil Kulig

- Mam leginsy i nie zawaham się ich użyć - żartował burmistrz Leszek Włodarski. - Tak mnie, kurczę, od rana kolano boli, co ja zrobię, siła wyższa - mówił wicestarosta Michał Pelczarski. Ostatecznie obaj nie zatańczyli, bo z powodu obowiązków musieli wyjść w trakcie imprezy. Co ciekawe, wszystko wskazuje na to, że w kwietniu Leszek Włodarski i Michał Pelczarski będą walczyć o fotel burmistrza Łęcznej (Włodarski już to zapowiedział)

LEC

eprasa.pl 57363a7ad2